

0240/
2001.-10

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2001**

10

(589)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk (sekretarz), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Bożena Gorlewska

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

| | |
|--|----|
| <i>Małgorzata Rzeszutko</i> : Kategoriale wyznaczniki gry w tekście rozprawy sądowej..... | 1 |
| <i>Bartłomiej Guz</i> : Język wchodzi w grę — o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówek prasowych i tekstów graffiti | 9 |
| <i>Janusz Adam Dziewiątkowski</i> : Wezwania kościołów i kaplic w archidiecezji gnieźnieńskiej | 21 |
| <i>Katarzyna Sobstyl</i> : „Czego człowiekowi do szczęścia potrzeba?” — czyli jak zmienia się nasze spojrzenie na świat. Na podstawie ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych..... | 36 |
| <i>Tomasz Orłowski</i> : Cierpienie w kontekście kulturowym | 42 |
| <i>Marek B.W. Koleśnikow</i> : Problemy interpunkcji w języku przepisów prawnych..... | 49 |

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

| | |
|--|----|
| <i>Kinga Geber</i> : Kalki leksykalne z języka litewskiego w języku polskim uczniów polskojęzycznych szkół na Wileńszczyźnie | 56 |
|--|----|

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

| | |
|---|----|
| <i>Agata Hącia</i> : Sprawozdanie z IV Forum Kultury Słowa | 64 |
| <i>Hanna Wszedorowska</i> : Sprawozdanie z konferencji <i>Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej</i> | 69 |

RECENZJE

| | |
|---|----|
| <i>Zofia Kurzowa</i> : <i>Maria Zarębina, Poeta wśród prawników (O „Panu Tadeuszu” inaczej)</i> , Kraków 1999 | 75 |
| <i>Danuta Piper</i> : <i>Edward Polański, Piotr Żmigrodzki: Leksykon ortograficzny</i> , Warszawa 2001 | 77 |

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

| | |
|--|----|
| <i>Jan Miodek</i> : 1. <i>Murcki, Kostuchna</i> , 2. <i>ściemniać</i> — ‘kręcić, mącić, gmatwać’ | 80 |
|--|----|

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 395/2002

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

Małgorzata Rzeszutko
(Lublin)

KATEGORIALNE WYZNACZNIKI GRY W TEKŚCIE ROZPRAWY SĄDOWEJ

Usytuowanie człowieka w centrum zainteresowań współczesnych kierunków badawczych powoduje konieczność ujmowania rozpatrywanych zagadnień przy zastosowaniu różnych perspektyw oglądu. W obrębie szeroko rozumianych nauk społecznych, penetrujących sfery ludzkich poczynąń, znaczny nacisk położono na analizę socjalnych wzorców zachowań. Badania poświęcone formom interakcji komunikacyjnych utrwaliły przekonanie, iż każde działanie człowieka o powtarzającym się, względnie stałym charakterze, można przedstawić w kategoriach gry¹. Przykład międzyludzkiej interakcji, mającej publicznie utrwalony przebieg oraz zinstytucjonalizowaną naturę, ukazany w niniejszej pracy, stanowi tekst rozprawy sądowej.

Dostępne teoretyczne ujęcia kategorii gry² prezentują dwuliniową systematyzację zagadnienia. Badane pojęcie funkcjonuje albo w kręgu teorii ludycznych, albo — teorii rywalizacji. Ludyczne ujęcie analizowanej kategorii, wprowadzone przez J. Huizingę (1938), zestawia grę z zabawą. Zgodnie z ustaleniami A. Brücknera (1927), słowo *gra* ma etymologię jednoznacznie ludyczną i znaczy 'skakać', 'pląsać'. *Gra* — *zabawa* prezentowana jest jako pierwotny, wszechobecny czynnik kulturotwórczy, czyli działanie mające charakter społeczny. W opozycji do wyżej wymienionego ujęcia sytuuje się teoria rywalizacji, przedstawiona przez M. Eigena

¹ Por. J. von Neumann, O. Morgenstern, 1944; E. Goffman, 1961; H. Garfinkel, 1963; E. Berne, 1963; C. Lévi-Strauss, 1970; G.H. Mead, 1975; G. Simmel, 1975; B. Sułkowski, 1991, s. 234.

² Zob. także różne ujęcia „gier językowych”; E. Chrzanowska-Kluczevska, 1997, s. 9-17.

i R. Winklera (1983)³, utożsamiająca grę z walką. Naczelnymi pojęciami tego podejścia stają się: rywalizacja, współzawodnictwo.

Celem artykułu zatem jest prezentacja kategoryalnych wyznaczników pojęcia gry w tekście rozprawy sądowej. Podstawę materiałową reprezentuje zbiór tekstów, uzyskanych metodą bezpośrednich nagrań, będących odzwierciedleniem pracy wydziałów karnych Sądu Rejonowego i Sądu Okręgowego w Lublinie.

Na tle zarysowanych dwu wykluczających się teorii: zabawy i rywalizacji, tekst rozprawy sądowej jednoznacznie prezentuje się w perspektywie gry — walki.

Gra utożsamiana jest z formą międzyludzkiej interakcji o spetryfikowanym i zinstytucjonalizowanym charakterze, nastawionej na spór, umożliwiający poszczególnym graczom osiągnięcie zamierzonego celu.

Na podstawie dokonanych przez autorkę analiz⁴ można przedstawić następujące kategoryalne wyznaczniki badanego terminu:

- 1) forma interakcji
 - a) działanie o charakterze interpersonalnym, wykonywane systematycznie przez różne osoby, o nierównorzędnym statusie,
 - b) zinstytucjonalizowany rodzaj interakcji, o stałej, ograniczonej czasowo sekwencji faz,
- 2) zasady działania
 - a) istnienie reguł,
 - b) instrumentalizacja w działaniach, czyli wykorzystywanie stosownych środków i narzędzi,
- 3) celowość zachowań
 - a) stosowanie strategii, tj. procedur ściśle podporządkowanych określönemu rezultatowi,
- 4) fortunność / /niefortunność działań
 - a) wartościowanie, oceniane z perspektywy finalnej korzyści lub straty,
 - b) istnienie spetryfikowanych wariantów rozstrzygnięć,
 - c) wynik związany z rywalizacją stron.

FORMA INTERAKCJI

Rozprawa sądowa stanowi ciąg powtarzających się czynności, wykonywanych przez określone osoby. W badanym materiale pojawiają się następujące kategorie uczestników procesu:

³ M. Eigen i R. Winkler przedstawili własną teorię opartą na podłożu nauk przyrodniczych, zapoczątkowując w ten sposób ujęcie kategorii gry w perspektywie rywalizacji. Nadmienić jednak należy, iż ślady analogicznego postrzegania gry pojawiają się już u J. Huizingi, przy czym ujęcie ludyczne jest tu dominujące.

⁴ Por. M. Rzeszutko, 2002.

- sędzia i dwóch członków składu orzekającego,
- oskarżyciel publiczny, czyli prokurator,
- oskarżony,
- obrońca oskarżonego (ewentualnie dwóch lub trzech),
- świadkowie,
- biegli⁵.

Między poszczególnymi kategoriami osób brak równorzędności pełnionych funkcji. Dominującą rolę odgrywa sędzia, który ma najszersze uprawnienia w zakresie podejmowanych działań. Zbliżony do siebie zakres praw i obowiązków natomiast mają, uwikłani w konflikt prawny, prokurator i oskarżony, czyli strony procesowe, oraz obrońca. W zdecydowanie najmniejszym stopniu uprzywilejowani są świadkowie i biegli, których rola sprowadza się wyłącznie do udzielania odpowiedzi na zadawane pytania w sprawie⁶. Wszyscy wymienieni wyżej uczestnicy procesu (sędzia, prokurator, oskarżony, obrońca) mają prawo (lub nawet obowiązek) zadawania tego typu pytań. W sytuacji, kiedy poszczególni gracze dążą do korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, możliwość oczekiwania odpowiedzi od innych osób jawi się jako bardzo istotne prawo, pozwalające wpływać na cały przebieg działań sądowych.

Tekst rozprawy sądowej stanowi odzwierciedlenie społecznie utrwalonych, określonych czynności, a poszczególne działania prezentują stałą, powtarzalną kolejność występowania. Badany materiał pozwala na wyróżnienie następujących faz rozprawy:

a) rozpoczęcie rozprawy

- wywołanie sprawy,
- sprawdzenie, czy stawiły się wszystkie wezwane osoby,
- zarządzenie opuszczenia sali rozpraw przez świadków,

b) przewód sądowy

- odczytanie aktu oskarżenia,
- pytania sędziego kierowane do oskarżonego,
- postępowanie dowodowe: wyjaśnienia oskarżonego, zeznania świadków, opinie biegłych,
- ogłoszenie zamknięcia przewodu sądowego,

⁵ W polskim prawie karnym istnieje możliwość rozpoznawania spraw w trybie uproszczonego postępowania sądowego. W takiej sytuacji redukcji ulega liczba uczestników procesu: 1) skład orzekający zostaje ograniczony do jednego sędziego; 2) przy pełnym składzie orzekającym niekonieczna jest obecność prokuratora, którego akt oskarżenia odczytuje wtedy jeden z członków składu orzekającego; 3) obecność oskarżonego nie jest obligatoryjnie wymagana.

⁶ Ogół pytań, pojawiających się tekście rozprawy sądowej, autorka proponuje zaklasyfikować jako: pytania w sprawie oraz pytania poza sprawą. Pytania w sprawie dotyczą czynności gromadzenia informacji na temat toczącego się sporu procesowego i służą jego rozwikłaniu. Tego rodzaju pytań żaden uczestnik procesu nie może zadać obrońcy, prokuratorowi oraz sędziemu. Pytania poza sprawą natomiast to wszystkie inne wypowiedzi, po których powinna pojawić się reakcja wyjaśniająca. Mogą je wzajemnie kierować do siebie wszyscy uczestnicy procesu.

- c) przemówienia stron,
- d) wydanie wyroku⁷.

ZASADY DZIAŁANIA

Poszczególne czynności jurysdykcyjne, a także czynności tekstotwórcze określone są przez ściśle uregulowania normatywne, zawarte w konstytucji, kodeksach, ustawach. Powinności wszystkich uczestników rozprawy oraz ich odnośne działania mają oparcie w systemie precyzyjnie sformułowanych nakazów, zakazów bądź zaleceń. Wyróżnia się normy ogólne, związane z całością prowadzenia postępowania, tj. naczelną zasadę procesu⁸, oraz szczegółowe, dotyczące odnośnych faz rozprawy. Istnienie wyraźnie określonych reguł stanowi najważniejszy kategoryalny wyznacznik g r y.

Na poszczególnych etapach przewodu sądowego uczestnicy procesu mają prawo korzystania z odnośnego instrumentarium środków procesowych. Zgodnie z dozwolonymi regułami g r y komunikują przy tym własne dążenia. Zależnie od kategorii gracza, w tekście rozprawy sądowej pojawiają się oświadczenia postulujące (np. podania, prośby, wnioski⁹) lub oświadczenia władcze (np. decyzje procesowe)¹⁰. Pierwsza z wymienionych kategorii środków procesowych przysługuje wszystkim uczestnikom rozprawy, z wyjątkiem świadków i biegłych. Instrumentarium władcze (impe ratywne) natomiast leży wyłącznie w gestii sędziego. Przewodniczący składu orzekającego wydaje zarządzenia, czyli decyzje przede wszystkim o charakterze porządkowym:

Jest pani wolna. [...] Może pan zostać. Natomiast na pewno nie pozwolę, aby państwo zostali z dzieckiem tym na sali rozpraw.

oraz:

[...] wolalbym, żeby pani sobie usiadła na tym krzeselku, tam jest wolne. [...] Tylko nie tak blisko konwoju i oskarżonego. Tak na wszelki wypadek po

⁷ Por. S. Waltoś, 1995, s. 462-472.

⁸ Literatura prawoznawcza podaje następujące naczelną zasadę procesu: 1) zasada prawdy materialnej; 2) zasada obiektywizmu; 3) zasada współdziałania ze społeczeństwem i instytucjami w ściganiu przestępstw; 4) zasada domniemania niewinności i *in dubio pro reo*; 5) zasada swobodnej oceny dowodów; 6) zasada bezpośredniości; 7) zasada skargowości i ścigania z urzędu; 8) zasada kontradiktoryjności i zasada inkwizycyjności (śledcza); 9) zasada legalizmu; 10) zasada prawa do obrony; 11) zasada publiczności; 12) zasada kontroli procesu; 13) zasada uczciwego procesu; por. S. Waltoś, 1995, s. 199-323. Por. również analizy, istotnych z lingwistycznego punktu widzenia, zasad procesu: zasady obiektywizmu, zasady bezpośredniości i zasady kontradiktoryjności; M. Rzeszutko, 2002.

⁹ Zob. przykłady wybranych środków procesowych; M. Rzeszutko, 2002.

¹⁰ Por. S. Waltoś, 1995, s. 44-46.

prostu. Moglibyście państwo spróbować się kontaktować, rozmawiać nieregularnie.

Inny rodzaj oświadczenia imperatywnego stanowią orzeczenia, wśród których najczęściej pojawia się wyrok, czyli orzeczenie sądu, wydawane w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, rozstrzygające o kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Musi ono obligatoryjnie mieć formę pisemną, zostaje zatem na rozprawie odczytane:

*Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 2 czerwca 1999 roku, Sąd Okręgowy w Lublinie, IV Wydział Karny, w składzie tu obecnym, po rozpoznaniu sprawy Krzysztofa Zabłockiego¹¹, oskarżonego o to, że w okresie bliżej nieustalonym, do dnia *** przechowywał podrobione pieniądze [...], 91 banknotów w nominatach po 100 kuponów każdy. Jest to przestępstwo z art. 227 § 2 Kodeksu karnego z 1969 roku. Krzysztofa Zabłockiego uniewinniam od dokonania zarzucanego mu czynu, a koszty sądowe przejmuję na własność skarbu państwa. Na podstawie art. 316 § 1 Kodeksu karnego przepada na rzecz skarbu państwa 91 sztuk banknotów [...]*

Następnie sędzia przedstawia uzasadnienie podjętej decyzji:

Zebrany w sprawie materiał dowodowy jest skąpy. Sąd uniewinni wyjaśnieniami oskarżonego, pana, który wszedł w posiadanie 91 sztuk banknotów, yyy mianowicie twierdzi, że kupił te banknoty yyy gdzieś na bazarze, poza tym, pod wpływem przeszukania, gdzie ujawniono podczas przeszukania w jego mieszkaniu te banknoty oraz yyy opinią yyy laboratorium kryminalistycznego w Lublinie. Z opinii wynika, że ee banknoty były podrobione profesjonalnie, że bez yyy wzoru ściągniętego z Chin nie można byłoby stwierdzić autentyczności tych banknotów. Art. poprzedni 227 § 2 jako obecny 310 § 2 dla yyy wymagań tego przestępstwa yyy zamiaru bezpośredniego z winą umyślną, umyślna o zamiarze bezpośrednim, a więc wymagana jest świadomość wiedzy oskarżonego o tym, że banknoty nabyte przez niego są fałszywe i tym samym dla jakichkolwiek celów puszczenia ich w obieg tego rodzaju [...]

Bezpośredni typ kontaktu i ustny kanał przekazu wpływają na stopień treściowego i formalnego przygotowania przytoczonych wypowiedzi. Tekst wyroku, komunikatu prymarnie pisanego, wykazuje wysoki stopień przygotowania. Natomiast jego uzasadnienie prezentuje charakterystyczne cechy ustnej odmiany języka¹²: zaburzony stopień kohezji, powtórzenia, występowanie pauz i przerw¹³ itp.

¹¹ Wymieniane w artykule dane personalne są nieprawdziwe.

¹² Na temat charakterystyki ustnej odmiany języka zob. m.in. *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, 1978; *Studia nad polszczyzną mówioną* Krakowa, 1981; A. Wilkoń, 1982; K. Ożóg, 1993; F. Nieckula, 1993; *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, 1994.

¹³ Por. precyzyjne rozróżnienie pauz i przerw, ich rodzajów oraz funkcji tekstowych; J. Mazur, 1986, s. 104-125.

CELOWOŚĆ ZACHOWAŃ

Finalny rezultat postępowania sądowego, czyli wydany wyrok, tożsamy jest z ostatecznym celem działań procesowych. W tekście rozprawy sądowej występują dwie kategorie celów: globalny, wieńczący całość działań jurysdykcyjnych, za który odpowiada i do którego dąży sędzia, oraz partykularne (cząstkowe) — pozostałych uczestników procesu, często wzajemnie się wykluczające. Gracze, aby osiągnąć odnośne cele, stosują określone, zależne od fazy procesu, strategie¹⁴, czyli działania nakierowane na finalną korzyść.

W sytuacji konfliktu interesów nieodzowne staje się przyjęcie określonego sposobu postępowania, nastawionego na rozwiązanie problemu, czyli osiągnięcie zamierzonego efektu. Stosowanie przez poszczególnych graczy odnośnych strategii pozostaje nierozzerwalnie związane z sytuacją dominacji nadawcy nad odbiorcą. Płaszczyzna tekstu rozprawy sądowej bardzo często wykazuje zatem dualizm podejmowanych ról: tekstotwórczych i proceduralnych. Proceduralnie w toku całej rozprawy organem dominującym, o najszerszych prerogatywach pozostaje sędzia. Jednak w przypadku podejmowania przez pozostałych graczy tekstotwórczych zabiegów strategicznych jego pozycja ulega przesunięciu.

Strony procesowe (prokurator, oskarżony) poprzez poszczególne akty tekstotwórcze, podporządkowane stosownej procedurze strategicznej, dążą do przekonania organu procesowego (sędziego) o własnych racjach. Tekst rozprawy sądowej odzwierciedla spór toczący się między prokuratorem a oskarżonym, natomiast efekty ich posunięć nastawione są na wywołanie określonego przeświadczenia nie u rywala — gracza, lecz właśnie u sędziego — arbitra. Ogólna linia działania oskarżyciela, oskarżonego oraz obrońcy sytuuje się w ramach strategii proceduralnych, czyli dopuszczalnych przez prawny system uregulowań normatywnych. Wymienieni uczestnicy sporu stosują strategię oskarżenia lub obrony, w ich obrębie natomiast podejmują szczegółowe strategie tekstotwórcze, dostosowane do określonej sytuacji w konkretnej fazie procesu.

FORTUNNOŚĆ//NIEFORTUNNOŚĆ DZIAŁAŃ

Celowość działań oraz podporządkowane temu zabiegi strategiczne pozostają nieodzownie związane z postrzeganiem gry przez pryzmat jej fortunności bądź niefortunności. Finalny rezultat, będący wynikiem ry-

¹⁴ Autorka artykułu przygotowuje obecnie obszerną pracę nt. rodzajów strategii występujących w tekście rozprawy sądowej.

walizacji stron, nie jest do końca przewidywalny. Gracze mają jednak świadomość istnienia potencjalnych, spetryfikowanych wariantów rozstrzygnięć, ściśle określonych przez system reguł jurysdykcyjnych. Wszystkie interakcyjne zachowania uczestników procesu są temu podporządkowane, a także oceniane z perspektywy finalnej korzyści lub straty.

•

Tekst rozprawy sądowej wykazuje zatem wyraźne zbieżności z pojęciem gry, w jego strukturze zaś inherentnie egzystują kategoriaalne wyznaczniki analizowanego terminu. Sytuacje interakcyjne osób zaangażowanych w spór procesowy zawierają powtarzalne, względnie stałe sekwencje zachowań. Działania każdego z graczy podporządkowane są określonym celom. Ich realizacji natomiast służą, podejmowane w ramach ogólnych strategii proceduralnych, dopuszczalne czynności procesowe. Osiągnięcie lub nieosiągnięcie zamierzonego rezultatu oceniane jest przez pryzmat fortunności/niefortunności całości posunięć w toku rozprawy. Badany ciąg interakcyjny, zestawiany z rywalizacją i współzawodnictwem, odbywa się w ramach precyzyjnie sformułowanych reguł, stanowiących najistotniejszy kategoriaalny wyznacznik gry.

Bibliografia

- E. Berne, 1964, *Games People Play. The Psychology of Human Relationships*, New York.
- A. Brückner, 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- E. Chrzanowska-Kluczevska, 1997, „Gry językowe” w teoriach naukowych, [w:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*, (red.) E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk, Warszawa, s. 9-17.
- M. Eigen, R. Winkler, 1983, *Gra. Prawa natury sterują przypadkiem*, Warszawa.
- H. Garfinkel, 1963, *A Conception of, and Experiment with „Trust” as a Condition of Stable Concerteer Actions*, [w:] *Motivation and Social Interaction*, (red.) D.I. Haevey, New York.
- E. Goffman, 1961, *Fun on Games*, [w:] E. Goffman, *Encountres. Two Studies in the Sociology of Interaction*, London.
- J. Huizinga, 1967, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.
- C. Lévi-Strauss, 1970, *Antropologia strukturalna*, Warszawa.
- J. Mazur, 1986, *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin.
- G.H. Mead, 1975, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa.
- J. von Neumann, O. Morgenstern, 1944, *Theory of Games and Economic Behavior*, Princeton.
- F. Nieckula, 1993, *Język ustny a język pisany*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, (red.) J. Bartmiński, Wrocław, s. 101-115.

- K. Ożóg, 1993, *Ustna odmiana języka ogólnego*, [w:] *Encyklopedia kultury...*, t. 2: *Współczesny język...*, s. 87-101.
- M. Rzeszutko, 2002, *Rozprawa sądowa jako gra*, [w:] *Drugie Spotkania Lubelskich Językoznawców: „Język Polski. Historia — współczesność”*. Biłgoraj — Lublin, 26-27 marca 2001 (w druku).
- G. Simmel, 1975, *Towarzyskość*, [w:] G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa.
- E. Stenius, 1967, *Mood and Language-Game*. *Synthese*, 17(3), s. 254-274.
- Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, 1981, t. 1, (red.) B. Dunaj, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, z. 70, Kraków.
- Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, 1978, (red.) T. Skubalanka, Wrocław.
- B. Sułkowski, 1991, *Zabawa*, [w:] *Encyklopedia kultury...*, t. 1: *Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, (red.) A. Kłoskowska, Wrocław, s. 219-237.
- S. Waltoś, 1995, *Proces karny (zarys systemu)*, Warszawa.
- A. Wilkoń, 1982, *Język mówiony a pisany*, „Socjolingwistyka” 4, s. 19-33.
- Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, 1994, (red.) Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków.

Bartłomiej Guz
(Lublin)

JĘZYK WCHODZI W GRĘ — O GRACH JĘZYKOWYCH NA PRZYKŁADZIE SLOGANÓW REKLAMOWYCH, NAGŁÓWKÓW PRASOWYCH I TEKSTÓW GRAFFITI

Co mają ze sobą wspólnego slogany reklamowe, nagłówki prasowe i napisy na murach? Naturalnie są one wszystkie tekstami, z którymi spotykamy się na co dzień i które możemy rozpoznać już poprzez samo miejsce ich występowania. Slogany reklamowe oraz nagłówki prasowe wykazują ponadto pewne podobieństwo w swej funkcji. Odbiorca — mając przed sobą wiele artykułów, czy to spożywczych czy prasowych — musi się ograniczyć do niewielu z nich, a slogany i nagłówki mają mu pomóc w dokonaniu tego wyboru. Slogan reklamowy ma jednak bardziej prozaiczny, tzn. materialny cel. Stara się zwrócić uwagę odbiorcy, aby ten stał się nabywcą danego produktu, podczas gdy nagłówek prasowy stara się zwrócić uwagę nabywcy, aby ten stał się już tylko odbiorcą artykułu. Oczywiście, nie zawsze tak jest. W radiowych czy telewizyjnych reklamach czasopism często przedstawia się tytuły zamieszczonych tam artykułów, aby w ten sposób zachęcić do kupna danego pisma. Nagłówki z pierwszych stron kolorowych czasopism trudno już nawet nazwać nagłówkami, gdyż zgodnie z ich słownikową definicją są to napisy umieszczone nad tekstem¹, a na barwnych okładkach mamy do czynienia nie z tekstem, lecz z obrazem. Dla określenia w ten sposób umieszczanych nagłówków proponowałbym więc nazwę „nagłówków reklamowych”. Ich funkcja impresywna prawie nigdy nie występuje w postaci prostych rozkazników i jest realizowana bardziej subtelnymi środkami. Na przykład nagłówek reklamowy o funkcji poznawczej: „X wyjawia swą tajemnicę!” możemy ująć w kategorii funkcji impresywnej: „Kup nasze czasopismo, a dowiesz się, jaką tajemnicę wyjawia X”. Wyodrębnianie funkcji impresywnej jest zazwyczaj dość prostym zadaniem także przy reklamach czy nawet zwykłych na-

¹ Warto tu zaznaczyć, że obok nagłówków prasowych możemy się zetknąć z „nagłówkami telewizyjnymi”, które występują w niektórych telewizyjnych serwisach informacyjnych i są widoczne w czasie, gdy prezenter zapowiada odpowiedni materiał. W poniższej pracy nie będą one jednak brane pod uwagę, choć wiele z nich (szczególnie w *Faktach TVN-u*) mogłoby stanowić ilustrację poszczególnych gier językowych.

główkach prasowych, ale przy tekstach graffiti trudno już mówić o priorytecie tej funkcji, gdyż w nich — jak zauważa Teresa Skubalanka — przejawia się funkcja ekspresywna². Niektórym napisom na murach, podobnie jak poszczególnym sloganom czy nagłówkom, nie sposób jednakże odmówić funkcji poetyckiej. Do jej pojawienia się przyczynia się stosowanie gier językowych i to właśnie one będą przedmiotem zainteresowania w tej pracy. Wszystkie przytaczane tu hasła reklamowe, tytuły artykułów oraz napisy na murach będą zatem stanowić jedynie ich ilustrację.

Należy wyraźnie podkreślić, że pojęcie gry językowej jest różnie rozumiane przez badaczy. W kontekście poniższej pracy najbliższe jest mi stanowisko Ewy Jędrzejko, która — konstatując, że „zwykle grę językową wiąże się z poetycką funkcją tekstu i ujmuje najogólniej jako zespół zabiegów stylistycznych w różnym stopniu przekraczających reguły kodu językowego w warstwie strukturalnej i semantycznej” — rozszerza to rozumienie, uwzględniając również rolę konotacji asocjacyjnych, intertekstualności i intersemiotyczności³. Słuszność takiego podejścia bardzo łatwo uzasadnić na konkretnych przykładach. Slogan reklamowy telefonów komórkowych: *Pracownik znaleziony w Saragossie*⁴, nagłówek artykułu o abolicji: *UOP wam wszystko wybaczy (P.8,15)*⁵, napis na murze: *Palenie albo picie — wybór należy do ciebie (GR)*⁶ nie przekraczają reguł kodu językowego w warstwie strukturalnej i semantycznej, a jednak trudno je uznać za „kanoniczne” użycie języka. Zarysowuje się więc tutaj pierwszy możliwy podział gier językowych ze względu na ich stosunek do konwencji kulturowych. Jak zauważa Jędrzejko, może być on neutralny (tzn. odbiorca nie musi rozpoznawać relacji intertekstualnych) albo nacechowany (czyli wymagający rozpoznania owych nawiązań)⁷. Na podstawie powyższego kryterium i wiadomości zaczerpniętych z wykładu Marii Wojtak proponuję następujący podział gier językowych⁸:

² T. Skubalanka, *Język napisów miejskich na tle polszczyzny potocznej*, [w:] T. Skubalanka, *Ze studiów nad dawną i współczesną polszczyzną*, Lublin 1997, s. 179.

³ E. Jędrzejko, *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych*, [w:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*, red. E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczyk, Warszawa 1997, s. 66.

⁴ Zakładając kompetencję odbiorcy, uważam za zbyt liczne przytaczanie frazeologizmów, powiedzeń, przysłów, tytułów i cytatów będących tu źródłem parafraz. Z racji tego, że poniższa praca nie ma być przeglądem prasy, w większości przypadków nie jest też konieczne przybliżenie treści artykułów.

⁵ Poszczególne przykłady nagłówków pochodzą z tygodnika „Polityka” z roku 2000.

⁶ GR — tekst graffiti. Teksty graffiti zostały uzyskane za pośrednictwem Internetu (www.wolnastrona.pl/text; www.kopernik.hg.pl/napisy).

⁷ Ibidem, s. 68.

⁸ M. Wojtak, *Wykład z cyklu: Język mediów*, Lublin 2001.

Gry językowe

Gry tekstowe

(gry formą foniczną, graficzną, leksykalną)

Gry intertekstualne⁹

(kryptocytaty, parafrazy, nawiązania)

Należy tu zaznaczyć, że mogą zdarzyć się teksty, w których występuje więcej niż jedna gra tekstowa. Na przykład tytuł artykułu prasowego: *Zagrana Gorana* (P.40,61) zawiera elementy gry fonicznej i leksykalnej, gdyż oprócz rymu pojawia się tu także polisemia. Może się także zdarzyć, że gra intertekstualna będzie mieściła w sobie grę tekstową, jak na przykład w tytule artykułu: *Nie ma wolności bez własności* (P.30,32). Przyjrzyjmy się teraz poszczególnym grom językowym w reklamach, nagłówkach oraz tekstach graffiti.

1. GRY FORMĄ FONICZNĄ

Najpopularniejszą formą gry fonicznej jest stosowanie rymów, wśród których zdecydowanie zaznacza się przewaga rymów żeńskich: *Komnata prałata* (P.45,87), *To nie gwiazdne wojny, to Kazimierz Dolny* (P.20,11), *Naszych wspiera Era* (Era), *Każda era ma lidera* (Atlas), *I hipisi będą tyśi* (GR), *Witaj w krainie, w której obcy ginie* (GR). Skoro już jesteśmy przy rymach, warto też wspomnieć o rytmie. Na przykład w cytowanym nagłówku *To nie gwiazdne wojny, to Kazimierz Dolny* mamy do czynienia z trochejem, który odpowiada powszechnemu w polszczyźnie paroksytonicznemu zestrojowi akcentowemu¹⁰. Owa powszechność może sprawiać wrażenie, że ów rytm został tu osiągnięty przypadkowo, lecz z drugiej strony długość tytułu mogłaby świadczyć o tym, że jednak tak nie jest. Naturalnie trudno określić wyraźny limit słów, którego przekroczenie rozstrzygałoby o świadomym zastosowaniu trocheju. Bez wątplenia zwrotu: *dobry wieczór państwu* nie bylibyśmy skłonni uznać za grę formą foniczną, choć pojawia się w nim określona miara. W krótkich tekstach możemy więc stwierdzić istnienie poszczególnych miar (najczęściej trochejów i amfibrachów), ale będziemy mieć wątpliwości, czy uznać je tutaj za grę językową na poziomie fonicznym. Podobny problem występuje z tautogramami, czyli tekstami, których wszystkie wyrazy rozpoczynają się tą samą literą¹¹. Jeśli tekst składa się tylko z dwóch słów rozpoczynających

⁹ Intertekstualność dotyczy „czynników, które sprawiają, że wykorzystanie jednego tekstu uzależnione jest od znajomości innego lub innych tekstów wcześniej poznanych” (A.R. Beaugrande, W. Dressler, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, cyt. za: T. Szczerbowski, *O grach językowych w tekstach polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*, Kraków 1994, s. 59).

¹⁰ A. Okopień-Sławińska, *Hasło: trochej*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, s. 498.

¹¹ T. Szczerbowski, *O grach językowych...*, op.cit., s. 76.

się tym samym znakiem, mamy do czynienia z tautogramem, lecz znowu powstaje problem, czy możemy go uznać za grę językową. Zwrot *dzisiejszy dzień* nie stanowi dla nas chyba żadnego przejawu gry formą foniczną. Jednakże sytuacja może ulec zmianie, jeśli tekst jest dłuższy. O ile więc nagłówek: *Krzywdza kobiet* (P.16,24) może być tautogramem realizującym raczej niewidoczną grę językową, o tyle tytuł artykułu (będący zresztą nazwą wydarzenia) *Marsz Miliona Mam* (P.22,34) będzie już bardziej ekspozycyjną grę na poziomie fonicznym. Wróćmy jednak do gier, które są dostrzegalne (a raczej słyszalne) nawet wtedy, gdy mamy do czynienia tylko z dwoma wyrazami. W hasłach typu: *Harce z IRC-ami* (P.39,94), *To tylko lalki* (P.27,39), *Łodzie zdzierców* (P.10,44), *Zysk bez ryzyka* (obligacje skarbowe) widzimy już wyraźnie pojawiającą się aliterację. Co ciekawe, aliteracja rzadko występuje w tekstach graffiti, gdzie jednakże możemy spotkać się z paronomazją: *Polska dla Polaków, ziemia dla ziemniaków, Toyota dla księdza* (GR), *Tylko w dżemie siła drzemie* (GR), *Kocham Wandę. Wandal* (GR). Naturalnie, zjawisko paronomazji uobecnia się również w nagłówkach i reklamach: *Auta na out?* (P.17,76), *Acatar na katar* (Acatar).

Pisząc o grach formą foniczną, nie sposób nie wspomnieć o onomatopei, którą dla pewnego uproszczenia chciałbym tu rozumieć nie tylko jako naśladowanie odgłosów natury, ale także stanów emocjonalnych, zaburzeń mowy itp.: *Muuusisz spróbować* (serki Turek) — imitowanie muczenia krowy, *Pa-pa-Pai* (P.16,23) — naśladowanie jękania klonicznego i sygnału pożegnania, *Red Bull doda ci skrzyyydeł* — oddawanie stanu emocjonalnego.

Co ciekawe, w reklamie nawet najbardziej udana gra formą foniczną może nie mieć takiego działania, jak zwrot zaczerpnięty z języka obcego. Jak pisze Bralczyk: „Na panie może podziałać wykwinтна francuszczyzna (Plenitude Laboratoire Garnier Paris)”, po czym dodaje, że „zrozumienie wyrazu nie jest warunkiem jego perswazyjności”¹². Grażyna Majkowska pisze natomiast: „określenie paryska bądź rzadziej francuska firma [...] wzmacnia tylko efekt, jaki daje właściwe odczytanie frazy w rodzaju Laboratoire Garnier Paris”¹³. Nie tylko jednak język francuski czy angielski zdobyły sobie w polskiej reklamie popularność. O ile owe języki cieszą się pewną estymą, o tyle język rosyjski, który był wykorzystany do reklamy Sprite'a, czy język czeski w reklamie piwa Tyskie wywoływały już tylko efekt komiczny. Może on być osiągnięty także poprzez stylizację gwarową: *Hameryka w Jaśle* (P.40,114), *Pieruńsko fajno gazeto* (reklama Super Expressu), *Seta, piwo i się spiwo* (GR).

¹² J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Warszawa 1998, s. 95.

¹³ G. Majkowska, *Język reklamy*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994, s. 319.

2. GRY FORMĄ GRAFICZNĄ

Jeśli przyjąć, że gra formą graficzną jest widoczna na pierwszy rzut oka, to nagłówki prasowe, gdzie wewnątrz danego wyrazu występują litery w nawiasie, które — w zależności od tego, czy są brane pod uwagę, czy też nie — zmieniają znaczenie danego słowa, wypada uznać za elementy gry formą graficzną. Nie popełnimy chyba jednak błędu, jeśli zaklasyfikujemy je do gier formą leksykalną. Za tym, że jest to gra formą graficzną, przemawia możliwość uzyskania jej tylko dzięki tekstowi pisanemu: *Spī(e)szmy się* (P.21,15), *Stużby (nie)specjalne* (P.20,24), *(Po)waga książki* (P.40,57). Gra „nawiasem mówiąc” nie występuje jednak tylko w obrębie słowa. Może też pojawić się między wyrazami. Joanna Błażejewska wśród „perswazyjnych konstrukcji składniowych” wyodrębnia „wtrącenia nawiasowe”, które przejawiają się w takich nagłówkach, jak: *Promocja (ministra) zdrowia, Rada nie ma racji (stanu)*¹⁴. Zauważmy, że w tym drugim wypadku analogiczną funkcję w poezji może pełnić przerzutnia:

może się jeszcze okazać, że miałeś rację
stanu [...] ¹⁵

Naturalnie, zwykle wtrącenia nawiasowe, które jedynie uzupełniają informację podawaną w komunikacie, nie zasługują na miano gry językowej.

O ile w pierwszym typie gry „nawiasem mówiąc” odczytuje się dane słowo na dwa sposoby, a znaki w nawiasie niczego nie desygnują, o tyle w wypadku kolejnej gry formą GRAFICZNĄ wyróżnione litery muszą stanowić wyraz, pozostałe zaś litery nie muszą. W paronimicznym nagłówku *Generał gen* (P.25,82) moglibyśmy zastosować taki typ gry i utworzyć tytuł: *GENerał*. W „Polityce” tego nie zrobiono, choć — jak widać — były ku temu warunki. W reklamie nie marnuje się takich okazji, często ekspozując przy tym reklamowaną nazwę własną: *PoKAż swój styl* (Ford Ka), *Pierwsze kroki P.KOwalskich* (PKO), *Bezwzględny ŁUPIEŻca* (Nizoral). Z omawianym typem gry możemy się zetknąć także w tekstach graffiti: *Pij piwo qfLOVE* (GR), *SoLiDarność* (GR).

Wyodrębnieniu graficznemu może też ulec błąd ortograficzny, jak na przykład w jednym z nagłówków „Gazety Wyborczej” w Lublinie: *Kino niezaleRZne*. Będzie to już jednak inny rodzaj gry, gdyż RZ zostało zaznaczone nie dlatego, że niesie ze sobą znaczenie, lecz dlatego, aby nie było wątpliwości, że jest to zamierzony błąd ortograficzny, który jeśli nie byłby niczym umotywowany, a tym samym popełniony z powodu zwykłej nieuwagi, nie zasługiwałby na miano gry językowej. Błędów ortograficznych nie trzeba jednak w ten sposób wyodrębniać. Dla dostrzeżenia ich celowości wystarczy

¹⁴ J. Błażejewska, *Językowe środki perswazji w nagłówkach publikacji politycznych*, [w:] *Regulacyjna funkcja tekstów*, red. K. Michalewski, Łódź 2000, s. 144.

¹⁵ A. Pawlak, *Racja stanu*, cyt. za: A. Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993, s. 161.

sam kontekst, o czym możemy się przekonać, czytając następujące teksty graffiti: *Szkoła óczy i wyhowóje!* (GR), *Po co mi muzg, mam dres* (GR), *Język polski? Po co mi to? I tak mnie wszyscy rozumiejom* (GR).

Niekonwencjonalny zapis poszczególnych głosek wykracza jednak znacznie dalej, niż może się wydawać. Rafał Zimny zauważa, że język angielski stanowi dominujący wzorzec dla depolonizacji zapisu nazw handlowych, gdzie np. *w* zapisuje się jako *v*, *j* jako *y*, a *ku* jako *q*¹⁶. Z takim zapisem możemy spotkać się również w tekstach graffiti: *Olevaj system* (GR), *Qqryq* (GR). I tu również zmiany mogą sięgać znacznie głębiej, co widzimy w następujących przykładach: *Pełna cooltura* (piwo Cooler), *Lo-boozers* (GR), *Słowotalk* (P.18,52). Warto zauważyć, że w tej grze, polegającej na bardzo swoistej stylizacji polskich słów na język angielski, możemy też dostrzec elementy gry formą foniczną. Inny, ale również niekonwencjonalny, zapis głosek dostrzegamy także w prasowej reklamie onetu.pl, gdzie m.in. odwrócona siódemka stanowi graficzną realizację głoski L, głoska A zostaje przedstawiona jako @. Tak więc litery mogą być zastępowane nawet znakami spoza alfabetu, czego dowodem są też hasła graffiti typu: *3mac E2rda* (GR), *2be or not 2be* (GR). W reklamie witryny internetowej mieliśmy jednakże do czynienia z czymś więcej: z odpowiedniością formy i treści. Jak zauważa Jerzy Bralczyk: „ciekawym chwytem jest upodobnienie formy poszczególnych wyrazów do ich znaczeń. Można to uznać za realizację postulatu homologizacji wypowiedzi: wyraz *lekko* jest zatem tak lekki, że unosi się w powietrze, a wyraz *kolor* w odróżnieniu od kontekstu jest kolorowy”¹⁷. Przyznając słuszność spostrzeżeniu Bralczyka, musimy jednak pamiętać, że równie dobrze wyraz *kolor* w odróżnieniu od kontekstu może być czarny, gdyż to nie tylko homologizacja, ale i kontrast przyciąga uwagę odbiorcy. Może nawet dojść do sytuacji, że homologizacja i kontrast wystąpią niejako obok siebie, jak w prasowej reklamie Alpinu Tour, w której napisany czarnym kolorem tekst głosi: *Jeżeli polecisz z nami w podróż dookoła świata, to gwarantujemy Ci KOLOROWE przeżycia (o których nie da się opowiedzieć w tej reklamie)*. Swoją drogą czerni i szarości dobrze też oddają losy firmy, która uzyskała rozgłos nie tyle dzięki reklamom, ile swemu upadkowi.

3. GRY FORMĄ LEKSYKALNĄ

W nagłówkach prasowych „Polityki” najbardziej wykorzystywaną relacją w obrębie pola leksykalno-znaczeniowego wydaje się polisemia. Jej

¹⁶ R. Zimny, *Wartościowanie i magia w języku reklamy*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 248.

¹⁷ J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, op.cit., s. 79.

istnienie może być już dostrzegalne bez odnoszenia się do tekstu znajdującego się pod nagłówkiem, np. *Czarujący magik* (P.11,94) czy *Rozprawa z lustracją* (P.34,18). Zdarza się też, że o istnieniu polisemii możemy się przekonać dzięki tekstowi bądź obrazowi, jaki widnieje w sąsiedztwie nagłówka bądź sloganu reklamowego. Na przykład tytuł artykułu: *Wybieg doskonały* (P.50,100) może nie wydawać się grą językową, dopóki nie zauważymy, że jest to artykuł o berlińskim ZOO i słowo *wybieg* nie oznacza tu tylko zręcznej sztuczki, ale funkcjonuje również w znaczeniu 'ogrodzonej przestrzeni wydzielonej dla zwierząt'. Polisemia jest wykorzystywana także w reklamie. Slogan: *Trzymaj z naszą paczką* odsyła nie tylko do paczki papierosów Spike, ale i do grupy młodych ludzi widocznych w reklamie. Hasło: *Małe sumy w sieci* w kontekście reklamy związanej z usługą internetową nie kojarzy się już tylko z niezbyt udanym połowem ryb. Dość interesująco przedstawia się rzecz z nazwami własnymi, a ściślej rzecz biorąc — z nazwami osobowymi, które pełnią funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną¹⁸. Jak zauważa Walery Pisarek: „Od czasów Dionizosa Traka po dzień dzisiejszy uwzględnia się w definicjach nazw własnych jako podstawową cechę to, że oznaczają one 'indywidualne byty takie, jak Homer i Sokrates' (Dionizos), czyli 'klasy jednego indywiduum' (Kuryłowicz), choć rzeczywistość zaprzecza temu w oczywisty sposób. Najjaskrawszym przykładem są popularne imiona takie jak Jan, Maria przysługujące wielu osobom, a uważane za niewątpliwe nazwy własne”¹⁹. O ile więc w przypadku polisemii mamy do czynienia z wielością znaczeń, o tyle przy nazwach własnych możemy się zetknąć z wielością denotatów. Znane nazwiska kojarzymy jednak z konkretnymi postaciami, co również zostaje wykorzystane w grach formą leksykalną. *Lepper już siedzi* – oznajmia nam slogan reklamowy, po czym w dalszej i drobniejszej części tekstu czytamy: „Siedzę, siedzę..., ale na mojej nowej, wygodnej kanapie z Bydgoszczy» — powiedział nam pan Mieczysław Lepper z Rumii”²⁰.

Chętnie wykorzystuje się wieloznaczność wyrazów będących komponentami frazeologizmów, jak np. w reklamie ryz papieru, gdzie widnieje slogan *Jakość trzymamy w ryzach*. Przyjrzyjmy się jednak bliżej problematyce frazeologizmów. Anna Pajdzińska zauważa, że: „frazeologizmy są powszechnie uznawane za jednostki leksykalne o dużych walorach obrazowych, wydatnie wzmagające plastyczność i wyrazistość tekstu [...]. Jak większość

¹⁸ Cz. Kosyl, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin 1992, s. 50.

¹⁹ W. Pisarek, *Poznać prasę po nagłówkach!*, Kraków 1967, s. 11.

²⁰ Joanna Błażejewska wśród „środków perswazji z zakresu leksyki i frazeologii” wymienia z kolei wykorzystywanie „nazw własnych znaczących”, co ma miejsce w takich nagłówkach, jak: „Konieczny niepotrzebny?” — *J. Konieczny odchodzi z MSW*, „Wiatr w książkach” — *minister Wiatr weryfikuje listę podręczników* (J. Błażejewska, *Językowe środki perswazji...*, op. cit., s. 146). W podobny sposób mogą być wykorzystywane nazwy poszczególnych instytucji: *Francuz na Warcie* (P.37,64), *Piłka w Canale* (P.29,82).

twierdzeń o charakterze generalizującym także i to jest tylko częściowo prawdziwe [...]”²¹. Naturalnie, zdarzają się związki pozbawione plastyczności, jak na przykład we wspomnianym frazeologizmie *trzymać kogoś/coś w ryzach*. Aby nie wdawać się jednak w zbędne szczegóły, poprzestańmy na owym powszechnym rozumieniu frazeologizmów, które zresztą bardzo często występują w sloganach i nagłówkach wraz z towarzyszącymi im obrazami. Na przykład w reklamie „zaskakująco dynamicznej” Toyoty hasło: *Nie pozostaje w cieniu* zostaje zobrazowane pędzącym samochodem, który swój cień zostawia w tyle. Mamy tu więc do czynienia z bardzo prostą grą, polegającą na zharmonizowaniu znaczenia frazeologizmu ze znaczeniem użytych w nim słów. Posługując się terminologią używaną w pracy Anny Pajdzińskiej, możemy powiedzieć, że „znaczenie dosłowne” nie unieważnia tutaj „znaczenia idiomatycznego”, ale je wspomaga. Slogan użyty przy reklamie pasty Blend-a-med: *Zjedliśmy na tym zęby* zostaje zilustrowany przedmiotem stanowiącym połączenie noża i szczoteczki do zębów, ale wciąż zachowuje swe właściwe znaczenie, które możemy odczytać jako zapewnienie, że producenci w swej dziedzinie są nie lada specjalistami. Fotografia, aby wspomagać frazeologizm, nie musi wiernie obrazować jego komponentów. Wystarczy, że obrazy, które pokazuje, budzą odpowiednie skojarzenia. W reklamie pasty Blend-a-med zamiast czynności jedzenia przedstawia się więc po prostu nóż. Nad artykułem *Druga strona medalu* (P.42,3) pojawia się tylko zdjęcie sportowca, a na jednej z okładek obok frazy *Damy wam szkołę* (P.23,okł.) widnieje fotografia byłego ministra edukacji, który podjął się zreformowania szkolnictwa. Myślę, że w każdym wymienionym wypadku mamy do czynienia z defrazeologizacją niepełną, w której znaczenie idiomatyczne nie przestaje obowiązywać i współistnieje z wyeksponowanym znaczeniem dosłownym.

W tekstach graffiti możemy się również spotkać ze zjawiskiem defrazeologizacji zupełnej, jak np. w hasłach: *Nie trać głowy — gilotyna* (GR), *Sprzedam zestaw noży do zabijania czasu* (GR), *Otwórz szafę i gadaj do rzeczy* (GR). To ostatnie hasło pozwala dostrzec płynność granic pomiędzy defrazeologizacją niecałkowitą i zupełną, a także rolę, jaką pełni tu kontekst. Gdybyśmy wkomponowali to hasło w znaną scenę z filmu *Miś*, gdzie w szafie znajdował się magnetofon szpulowy, do którego pracownicy mogli zgłaszać swe uwagi, mielibyśmy już do czynienia z defrazeologizacją niecałkowitą, gdyż znaczenie idiomatyczne wciąż by obowiązywało. Jego unieważnienie może nastąpić również w przysłowiach, co jest dość częste w tekstach graffiti. Zjawisko swoistej „deparemizacji” może zachodzić w wyniku rozwinięcia przysłowia: *Każdy kij ma dwa końce, ale proca ma trzy* (GR), substytucji poszczególnych słów: *Wszystkie drogi prowadzą do skrzyżowania* (GR), *Niedaleko pada Polak od jabola* (GR), substytucji jego członów zdaniowych: *Kto pod kim dołki kopie, ten jest grabarzem* (GR), *Jak sobie pościelesz, to mnie zawołaj* (GR).

²¹ A. Pajdzińska, *Frazeologizmy...*, op.cit., s. 17.

Możemy się zastanawiać, czy słuszne jest włączenie parafraz przysłów do gier formą leksykalną i czy nie należy ich zaliczyć do gier intertekstualnych. Z racji tego jednak, że — w odróżnieniu od parafraz tytułów czy cytatów — przysłowia nie odsyłają nas do obszerniejszych tekstów, a niektóre przysłowia i powiedzenia, podobnie jak frazeologizmy, możemy odnaleźć w słownikach, wciąż pozostajemy raczej na poziomie znajomości kodu językowego niż szerzej pojętej kompetencji komunikatywnej. Wróćmy jednak do haseł, które już bezdyskusyjnie należy uznać za przejaw gry formą leksykalną. Jedną z nich jest wyzyskanie homonimii. O ile w wypadku paronomazji mieliśmy do czynienia z podobnie brzmiącymi wyrazami, o tyle w wypadku homonimii spotykamy się już z tożsamością brzmień: *Marek od marek* (P.17,34), *Kim jest Kim* (P.26,36), *Robota u robota* (P.24,68). Zamiast tożsamości brzmień może również wystąpić pewna tożsamość semantyczna: *Niedobry „Zły”* (P.12,18), która sprawia wrażenie tautologii. Gry formą leksykalną nie kończą się jednak na podobieństwach słów. Na dość szeroką skalę są również wykorzystywane oksymorony i paradoksy: *Niewinni grzesznicy* (P.23,105), *Skazany na wolność* (P.41,85), *Wielkie drobiazgi* (P.40,90), *Słaby trwały rząd* (P.25,19). (Zresztą slogan reklamowy „Polityki”: *Tygodnik na każdy dzień* również stanowi przykład paradoksu.) Czasem wykorzystuje się rozdzwitek pomiędzy nacechowaniem poszczególnych słów i ich znaczeniem. Przykładem takiej sytuacji jest jedna z reklam papierosów Jan III Sobieski, w której kobieta oznajmia, że podjęła męską decyzję. Na murach czytamy wyznania: *Dzięki Bogu jestem ateistą* (GR), *Jestem czystej krwi mulatem* (GR), *Kot to ma pieskie życie* (GR).

Za grę formą leksykalną może uchodzić tzw. etymologia ludowa, czy też — jak postulują niektórzy badacze — reinterpretacja etymologiczna²². W tekstach graffiti czytamy: *Komar jest ssakiem, ponieważ ssie krew* (GR), *Śruba i okręt to śrubokręt* (GR). Większą popularnością cieszy się jednak reinterpretacja skrótowców, z którą możemy się zetknąć także w nagłówkach prasowych: *Podwyżka Zawsze Uzasadniona* (P.43,10), *Powszechny Zakład Ubezpieczonych* (P.47,13), *Pomyśl Zaufaj Ubezpiecz* (reklama PZU). Skrótowce bądź właściwe nazwy firm pojawiają się w dalszej partii tekstu. Aby gra językowa została odczytana w tekstach graffiti, skrótowiec musi być przytoczony od razu: *MPO — Młodzież po Ogólniaku* (GR), *AWS — Aktywne Wspieranie Swojaków* (GR), *RP — Rzeczpospolita Papińska* (GR). Grę formą leksykalną stanowią również neologizmy — okazjonalizmy, które są tworzone tylko na użytek artykułu prasowego czy reklamy. Ciekawą strategię prezentuje tu kampania reklamowa Golden American, która zgodnie ze swą nazwą za wzór dla neologizmów obrała formę nazw poszczególnych stanów w USA (*Flightyda* — Floryda, *Miętana* — Montana, *Płasywania* — Pensylwania itp.). Najciekawszą grę formą leksykalną stanowią jednakże metafory i metonimie. O ile więc w wypad-

²² T. Szczerbowski, *O grach językowych...*, op.cit., s. 87.

ku frazeologizmów za pomocą obrazu dążono do wydobycia znaczenia dosłownego związku, o tyle w tym rodzaju gry zachodzi proces odwrotny: zwykle słowa bądź zwroty próbuje się przekazać w znaczeniu metaforycznym. Tekst reklamowy: *Chcesz mieć spokojne wakacje? Nie musisz zabierać ze sobą domu ani mieć pancernego samochodu* (PZU) występuje z obrazem ślimaka i żółwia.

4. GRY INTERTEKSTUALNE

Jak pisze Franciszek Grucza: „możliwość porozumiewania się ludzi zależy nie tylko od tego, czy i w jakim stopniu pragną się porozumieć oraz czy i w jakim stopniu znają wspólne środki tworzenia i interpretowania wypowiedzi, lecz także od tego, czy ich wiedza o świecie pokrywa się, ich doświadczenia życiowe są «wspólne» i ich wizje są zbieżne, czyli inaczej mówiąc, ich kompetencja komunikatywna zależy także od tego, czy są w posiadaniu wspólnej wiedzy, wspólnych doświadczeń i wizji [...]”²³. Do rozpoznania gry tekstowej wystarczy sama znajomość kodu językowego, ale w wypadku gier intertekstualnych znajomość kodu umożliwi zrozumienie tekstu, lecz nie pozwoli na spostrzeżenie gry językowej, gdyż do tego potrzebny jest szerszy zakres kompetencji komunikatywnej odbiorcy. Gry intertekstualne przejawiają się przede wszystkim w przytoczeniach i parafrazach tekstów znanych głównie z książek, historii oraz ekranu kinowego bądź telewizyjnego. Naturalnie, jeśli cytat w nagłówku prasowym został ujęty w cudzysłów lub artykuł (np. recenzja) skupia się wokół dzieła, z którego cytat został zaczerpnięty, nie mamy do czynienia z grą intertekstualną, gdyż nie zostaje dokonana żadna innowacja. Cytatów jest jednak znacznie mniej niż parafraz, które są tworzone zazwyczaj albo przez drobną zmianę występujących w nich członów, albo też przez ich całkowitą wymianę. Owa nieznaczna modyfikacja może nastąpić w wyniku zmiany formy fleksyjnej (liczby, przypadka itp.), jak np. w nagłówkach: *Adwokaci diabłów* (P.47,3), *Nasze szkapę* (P.34,80), *Do przyjaciela Moskala* (P.32,49), *Człowiek z żelazem* (P.45,86).

Lidia Krawiec uważa, że „[...] wykorzystanie nagłówków — cytatów czy parafraz to stała cecha stylistyczna polskich tekstów prasowych. Można też założyć, że jest ono działaniem świadomym i celowym”²⁴. Wypada tu zadać pytanie, co nas, odbiorców, uprawnia do tego, aby dany nagłówek uznać za

²³ F. Grucza, *Kulturowe determinanty języka oraz komunikacji językowej*, [w:] *Język, kultura — kompetencja kulturowa*, red. F. Grucza, Warszawa 1992, s. 39-40.

²⁴ L. Krawiec, *Komizm w nagłówkach prasowych*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 9-10, s. 639.

parafrazę danego tytułu czy cytatu. Przyjrzyjmy się pod tym kątem regułom stosowania substytucji. Gdy np. nagłówek prasowy jest dwuczłonowy, jego szyk musi pozostać bez zmian, a słowo zastępujące powinno być taką samą częścią mowy, mieć identyczną formę fleksyjną, a także odznaczać się podobieństwem brzmieniowym lub należeć do podobnego pola leksykalno-semantycznego, co wyraz, który jest zastępowany. Dzięki temu slogan reklamowy *Leon odrzutowiec* niewątpliwie może być uznany za parafrazę *Leona zawodowca*, nagłówek reklamowy *Polski pacjent* (P.10,okł.) może słusznie być skojarzony z *Angielskim pacjentem*, *Bytomski pacjent* (P.4,74) także, ale nagłówek *Twardy pacjent* (P.46,78) nie możemy już chyba uważać za parafrazę wspomnianego tytułu. Choć szyk został zachowany, a *twardy* i *angielski* są przymiotnikami, to jednak nie należą do wspólnego pola semantycznego. Wskazane więc tu by było podobieństwo na poziomie brzmieniowym, ale i tego brakuje. Przy substytucji zachodzącej w tytułach liczących więcej niż dwa wyrazy podobieństwo brzmieniowe lub semantyczne nie jest już koniecznym warunkiem udowodnienia obecności gry językowej. W wielu wypadkach wystarczy, że szyk zostaje zachowany, a słów substytuowanych nie jest więcej niż słów pozostawionych bez zmian. W parafrazach tytułów liczących trzy słowa pozostają zatem dwa wyrazy, a jeden jest zastępowany innym: *Kronika wypadków politycznych* (P.11,18), *Bal małych świętych* (P.37,okł.), *Żywot Polaka przyzwoitego* (P.17,19). Może jednak dojść do sytuacji, kiedy elementów nowo wprowadzonych jest więcej. Wtedy nie wystarczy już sam szyk i znów potrzebne jest podobieństwo na poziomie brzmieniowym, fleksyjnym lub semantycznym. Dzięki nim *Pływające ogrody Azteków* (P.13,104) mogą być uznane za parafrazę wiszących ogrodów Semiramidy. W nielicznie występujących parafrazach tytułów złożonych z czterech słów może już dojść do liczebnej równowagi pomiędzy słowami „nowymi” i „starymi”, czego przykładem jest chociażby nagłówek: *Stawka inna niż urząd* (P.21,26). Naturalnie, nie tylko teksty z dzieł literackich czy filmowych podlegają grom intertekstualnym. Nagłówki często nawiązują chociażby do ogłoszeń drobnych: *Polaka przyjmę od zaraz* (P.15,40), *Zamienię dyplom na pracę* (P.22,3), *Bogatemu pożyczę* (P.19,73).

Analizując funkcję gier językowych, trudno ją oddzielić od funkcji komunikatów, w jakich występują. Właściwie każdemu tekstowi w reklamie przypisuje się funkcję impresywną, a wielu tytułom — wedle określenia Markiewicza — atraktywną²⁵. Gry językowe wzmacniają skuteczność tych funkcji (do wyjątków należą sytuacje, kiedy gra językowa jest nie tyle urozmaiceniem, ile osią konstrukcyjną wypowiedzi, jak w reklamie WTK Soplica czy łódki Bols, gdzie — za pomocą paronomazji — omija się przepisy prawne). Gra językowa sprawia czasem, że odbiorca nie otrzymuje gotowego tekstu, lecz zadanie do wykonania. W ten sposób pełni ona funkcję mnemotechniczną, gdyż wiadomą jest rzeczą, że tekst, na którym wykonujemy działanie, będzie przez nas lepiej zapamiętany. Poza tym rozszyfrowanie

²⁵ H. Markiewicz, *Zabawy literackie*, Kraków 1992, s. 24.

ciekawszych gier może stanowić dla odbiorcy źródło satysfakcji, wywołać poczucie wspólnoty pomiędzy nim a nadawcą. Gra językowa odróżnia się od innych gier przede wszystkim tym, że nie pojawia się w niej pierwiastek rywalizacji. Tutaj wygrana odbiorcy stanowi również wygraną nadawcy, któremu udało się skonstruować przejrzystą grę językową.

Bibliografia

- J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Warszawa 1998.
- Gry w języku, literaturze i kulturze*, red. E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk, Warszawa 1997.
- Język, kultura — kompetencja kulturowa*, red. F. Grucza, Warszawa 1992.
- Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995.
- Cz. Kosyl, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin 1992.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, Warszawa 1985.
- H. Markiewicz, *Zabawy literackie*, Kraków 1992.
- A. Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993.
- „Poradnik Językowy” 1989, z. 9-10.
- W. Pisarek, *Poznać prasę po nagłówkach!*, Kraków 1967.
- Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994.
- Regulacyjna funkcja tekstów*, red. K. Michalewski, Łódź 2000.
- T. Skubalanka, *Ze studiów nad dawną i współczesną polszczyzną*, Lublin 1997.
- T. Szczerbowski, *O grach językowych w tekstach polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*, Kraków 1994.
- M. Wojtak, *Wykład z cyklu: Język mediów*, Lublin 2001.

Janusz Adam Dziewiątkowski
(Warszawa)

WEZWANIA KOŚCIOŁÓW I KAPLIC Z ARCHIDIECEZJI GNEŹNIEŃSKIEJ

Punktem wyjścia opisu i rozważań będzie wyjaśnienie znaczenia terminu *patrocinium*, przejętego do języka polskiego z łaciny. Odnosi się on do wezwań świętych patronów kościołów, kaplic, ołtarzy, miast, osób prawnych i instytucji¹. Patrocinia prawdopodobnie najwcześniej utrwaliły się jako wezwania kościołów, już bowiem od IV w. kościołom nadawano specjalny tytuł, powierzając je w ten sposób szczególnej opiece jakiegoś świętego, Matki Bożej lub samego Zbawiciela. Zwyczaj nadawania patrocinów rozprzestrzenił się od VII stulecia wraz z rozpowszechnieniem relikwii, rozwojem kultu świętych i powiększaniem się szeregu świętych patronów, których uważano za prawdziwych zarządców i opiekunów świątyń².

Zainteresowanie patrociniami sięga wieku XVIII, ale ożywienie badań w tym zakresie nastąpiło dopiero na przełomie XIX i XX stulecia. Obecnie uważa się, iż patrocinia przyczyniają się do odtworzenia prądów ideowych i mentalności religijnej społeczeństwa, wskazują na zależność instytucjonalną między kościołami, diecezjami i zakonami, pomagają w ustaleniu lokalizacji ośrodków misyjnych, szlaków pątniczych, kontaktów międzynarodowych oraz w wyjaśnieniu zwyczajów i treści ideowych zawartych w sztuce ludowej. Wezwania patronów są zatem ciekawym materiałem źródłowym, nadającym się do wszechstronnego wykorzystania³.

Warto jednak zwrócić uwagę, iż dotychczas w językoznawstwie polskim nie zajmowano się opracowaniem patrocinów. Sam termin *patrocinium* nie został jak dotąd precyzyjnie zdefiniowany ani ujęty w klasyfikacji onomastycznej. Ze względu na swoją specyfikę wciąż podlega dyskusjom, w których przeważa pogląd, aby nazwy kościołów i kaplic włączyć do nazewnictwa miejskiego⁴.

¹ Zob. A. Gieysztor, J. Szymański, *Patrocinia*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, red. G. Labuda, Z. Stieber, Warszawa 1970, t. 4, s. 44.

² Tamże, s. 44.

³ Tamże oraz G. Karolewicz, *Z badań nad wezwaniami kościołów*, „Roczniki Humanistyczne” 1974, t. 22, z. 2, s. 215.

⁴ Zob. E. Breza, *Chrematonimy*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa 1998, s. 345.

Publikacje wyników badań europejskich (niemieckich, szwajcarskich) nad patrociniami utworzyły przez lata bogatą literaturę. W Polsce studia nad wezwaniami świątyni nie są jednak zaawansowane, czego wyrazem jest niemal zupełny brak opracowań (zarówno historiograficznych, jak i językoznawczych) tego tematu. Tym cenniejsze są na tym tle artykuły G. Karolewicz i D. Szymańskiego⁵. Autorzy — historycy zaproponowali w nich wiele ciekawych rozwiązań i dostarczyli wskazówek metodologicznych dotyczących ogólnego opisu i analizy patrociniów kościołów parafialnych w Polsce.

Przedmiotem niniejszej analizy są wszystkie odmiany wezwań występujące na terenie obecnej archidiecezji gnieźnieńskiej. Od 25 marca 1992 r., czyli od momentu wejścia w życie bulli cyrkumskrypcyjnej Jana Pawła II *Totus tuus Poloniae populus* o reorganizacji terytorialnej polskiego Kościoła, archidiecezja gnieźnieńska zajmuje obszar 8530 km² i jest podzielona na 32 dekanaty⁶. Na koniec roku 1999 diecezja liczyła 329 parafii rzymskokatolickich⁷.

W badanym materiale uwzględniono wezwania wszystkich prawie erygowanych i poświęconych obiektów sakralnych występujących na omawianym terenie, czyli: kościołów parafialnych, filialnych (funkcjonujących na terenie parafii i mających funkcje duszpasterskie), kaplic przykościelnych, klasztornych, szpitalnych, cmentarnych oraz kaplic w domach opieki społecznej i hospicjach.

Forma studiów, jaką wybrano, wymusza sposób opracowania zebranego materiału i określa podstawowe zadania opisu. Za dwa najważniejsze cele praktyczne uznano bowiem: rejestrację wezwań, ich liczbowe zestawienie oraz strukturalne i semantyczne opracowanie wyekscerpowanego materiału.

Zakres rzeczowy i chronologiczny pracy jest określony przez wykorzystany materiał źródłowy. Podstawę badań stanowi jubileuszowe wydanie „Rocznika Archidiecezji Gnieźnieńskiej”, opublikowane w roku milenium śmierci św. Wojciecha i drugiej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do jego grobu⁸. Rocznik ten ukazał się nakładem Prymasowskiego Wydawnictwa „Gaudentinum” z polecenia ks. abpa Henryka J. Muszyńskiego. Na 864 stronicach znajduje się m.in. rys historyczny archidiecezji gnieźnieńskiej, hierarchiczny spis duchowieństwa, wykaz instytucji kościelnych oraz szczegółowy opis wszystkich dekanatów i parafii znajdujących się na terenie diecezji. Na uwagę zasługuje bogactwo ilustracji i map prezentowanych w publikacji.

⁵ G. Karolewicz, *Z badań...*, op.cit., s. 215-231; D. Szymański, *Wezwania kościołów parafialnych w diecezji krakowskiej w końcu XVI wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1993, t. 41, z. 2, s. 83-137.

⁶ Zob. M. Aleksandrowicz, *Zarys dziejów Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, „Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1997”, Gniezno 1997, s. 27.

⁷ „Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1999”, Gniezno 1999.

⁸ „Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1997”, Gniezno 1997.

Dzięki takiej bazie źródłowej uzyskano niemal kompletny rejestr patrociniów. W celu wyeliminowania wszelkich braków sięgnięto do innych opracowań⁹ oraz uzupełniono materiał metodą wywiadu.

W literaturze historiograficznej klasyfikacji patrociniów dokonywano według kilku różnych kryteriów¹⁰, a mianowicie:

1) przedmiotu kultu, wyodrębniając patrocinia trynitarne, maryjne, anielskie oraz dotyczące świętych,

2) zasięgu kultu, odróżniając w ten sposób wezwania stosowane powszechnie w całym Kościele katolickim od wezwań o charakterze lokalnym, występujących na określonym terenie, np. diecezji,

3) elementu chronologicznego, wyodrębniając wezwania ze względu na: świętych biblijnych, męczenników rzymskich, świętych frankońskich, świętych czasów krucjat i późnego średniowiecza itd.,

4) elementu narodowościowego, szeregując wezwania odnoszące się do świętych polskich, włoskich, francuskich itd.,

5) funkcji społecznych pełnionych przez świętych, wyróżniając grupy papieży, biskupów, opatów, misjonarzy itp.

Dla potrzeb niniejszego opracowania za właściwe i wystarczające uznano przyjęcie najbardziej wstępnej i uproszczonej klasyfikacji, a mianowicie biorącej przedmiot kultu za podstawę odróżniania wezwań. Podział oparty na tym właśnie kryterium, z niewielką jego modyfikacją, wydaje się najbardziej użyteczny, a jednocześnie jasny i klarowny. W związku z tym w opracowaniu mowa jest o sześciu głównych grupach patrociniów:

1) trynitarnych (odnoszących się do Trójcy Przenajświętszej), z podziałem na trzy Osoby Boskie: Boga Ojca, Syna Bożego, Ducha Świętego,

2) maryjnych (przywołujących postać Matki Bożej),

3) anielskich (dotyczących aniołów),

4) przywołujących świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego,

5) związanych z symboliką krzyża,

6) mieszanych.

W celu pełniejszej interpretacji patrociniów, zwłaszcza wezwań świętych i błogosławionych Kościoła, postanowiono uwzględnić niektóre elementy pozostałych, a przywołanych wyżej sposobów klasyfikacji. Przede wszystkim wprowadzono element narodowościowy, odróżniając grupę patrociniów świętych polskich od patrociniów świętych Kościoła powszechnego. Ponadto uwzględniono element chronologiczny oraz kryterium funkcji społecznych pełnionych przez świętych. W pierwszym wypadku można mówić np. o grupie świętych biblijnych, w drugim — wyróżnić m.in. biskupów, dziewice, zakonników itp. Poza tym przy opracowaniu wezwań odnoszących się do świętych i błogosławionych zastosowano

⁹ W celu uzupełnienia danych wykorzystano również wydania „Rocznika Archidiecezji Gnieźnieńskiej” z lat: 1947, 1966, 1971, 1974, 1979, 1982, 1985, 1991, 1993, 1996, 1998.

¹⁰ Zob. G. Karolewicz, *Z badań...*, op.cit., s. 223-225.

kryterium formalno-językowe, dzieląc w ten sposób wezwania na motywowane jednym imieniem lub dwoma i więcej imionami świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego.

I. ANALIZA FORMALNO-JĘZYKOWA WEZWAŃ

Cechą charakterystyczną każdego wezwania jest to, iż poprzedza je stałe i powtarzające się wyrażenie, którego model ma postać: *kościół//kaplica pod wezwaniem XYZ*, np.: *kościół pod wezwaniem świętej Anny, kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej*. Należy dodać, iż zwyczajowo używa się wyrażenia *parafia* (zamiast *kościół parafialny*) *pod wezwaniem XYZ*. Taki sposób zapisu znaleźć można nie tylko w większości „Roczników Archidiecezji Gnieźnieńskiej”, lecz również w wielu innych rejestrach i rocznikach polskich diecezji. Nie należy jednak utożsamiać tytułu kościoła z patronem parafii, gdyż w tytule kościoła, poza konkretną osobą (Jezus Chrystus, Maryja, Aniołowie, święci, błogosławieni), może być wymieniona także tajemnica pańska lub maryjna, np.: *Przemienienie Pańskie, Narodzenie Najświętszej Maryi Panny*. Natomiast patronem parafii może być tylko osoba. Oznacza to zatem, iż patron może być zawsze tytułem kościoła, ale wezwanie kościoła nie zawsze jest tożsame z patrociniem parafii¹¹.

Dla ułatwienia klasyfikacji materiału wszystkie wezwania kościołów i kaplic zapisano w formie mianownikowej, podczas gdy w rzeczywistości występują one w przypadku zależnym — dopełniaczu. Natomiast wyrażenie *pod wezwaniem* dla potrzeb niniejszego opracowania całkowicie pominięto i potraktowano jako człon utożsamiający dane patrociniem.

Każde patrociniem, a dokładniej: każdy człon odróżniający poszczególne wezwania, może być utworzone zarówno od nazw własnych (antropimów), jak i wyrazów pospolitych. Nazwy własne (*nomina propria*) tworzą kategorię leksykalną, obejmującą wyłącznie rzeczowniki prymarne i sekundarne, za pomocą których wskazujemy konkretne indywiduum w celu odróżnienia go od innych, np.: *Jan Chrzyciel, Faustyna Kowalska*, i nigdy nie zawierają znaczenia słownikowego. Ich rola sprowadza się wyłącznie do wskazywania (oznaczania, nazywania) denotatów¹².

Wezwania kościołów i kaplic archidiecezji gnieźnieńskiej to również struktury zawierające wyrazy pospolite, które wchodzą w skład wielowy-

¹¹ Zob. M. Stefanowski, *Patron parafii i tytuł Kościoła*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1917, nr 2, s. 66.

¹² Zob. Z. Kaleta, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa — Kraków 1998, s. 18; Cz. Kosyl, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983.

razowych struktur apelatywnych i apelatywno-proprialnych, czyli jednostkowych deskrypcji określonych. Znamioną ich cechą jest to, że nie tylko nazywają, ale przede wszystkim opisują indywidualne obiekty (jednostkowe denotaty) poprzez przypisywanie im pewnych właściwości, np.: *Dobry Pasterz* 'Jezus Chrystus', *Matka Boża Królowa Korony Polskiej* 'Maryja'. Znaczenie deskrypcji określonych wynika ze znaczenia wyrazów pospolitych, które są ich elementami, oraz ze znaczenia konstrukcji składniowej, jaką tworzy grupa imienna¹³. W zdaniu deskrypcje pełnią wyłącznie funkcję predykatywną. Ponadto deskrypcje jednostkowe składają się zawsze z wyrazów pospolitych albo z wyrazów pospolitych i nazw własnych, dlatego zwykle tworzą struktury dwu- i więcej wyrazowe. W kategorii nazw własnych mieszczą się w strefie przejściowej między *nomina propria* a *nomina appellativa*¹⁴.

Na podstawie powyższych rozważań, przyjmując za kryterium podziału pochodzenie (bazę językową), można wyróżnić następujące struktury patrociniów:

- 1) struktury proprialne (pochodzące od nazw własnych),
- 2) struktury odapelatywne (utworzone od wyrazów pospolitych),
- 3) struktury proprialno-apelatywne (złożone z nazw własnych i wyrazów pospolitych).

1. Struktury proprialne

Łącznie wyróżniono 61 odmian patrociniów (33%), utworzonych od nazw własnych, a dokładnie od antroponimów. Wyrażenia te zawierają imiona świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego, np.: *święty Pius X*, *święty Ignacy Loyola*, *święta Elżbieta*, *błogosławiony Radzym Gaudenty*, *błogosławiona Urszula Ledóchowska*, *święty Andrzej Bobola* i *święty Antoni z Padwy*, *święty Maksymilian Maria Kolbe* i *święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn*. W podanych przykładach, oprócz imienia świętego lub błogosławionego, pojawiają się także dodatkowe określenia, takie jak: nazwisko, drugie imię, przydomek, miejsce pochodzenia.

2. Struktury odapelatywne

Ogółem zanotowano 44 odmiany patrociniów (24%), które pochodzą wyłącznie od wyrazów pospolitych. Na ogół są to wezwania nawiązujące

¹³ Zob. Z. Kaleta, *Teoria...*, op.cit., s. 33.

¹⁴ Zob. E.M. Szewczyk, *Jednostkowe deskrypcje określone w onomastyce literackiej*, [w:] *Poznańskie spotkania językoznawcze*, t. 1, red. Z. Krażyńska, Z. Zagórski, Poznań 1993, s. 84-85; K. Rymut, *Granica przejściowa między nomen appellativum a nomen proprium*, „*Slavica Ludensa*” 1979, t. 7, s. 175-180.

do pojęć dogmatycznych, np.: *Trójca Święta, Opatrzność Boża, Zmartwychwstanie Pańskie, Matka Zbawiciela, Podwyższenie Krzyża Świętego*. W tej grupie znalazły się głównie deskrypcje odapelatywne związane z tajemnicami Pańskimi (*Boże Ciało, Najświętsze Serce Jezusowe, Wniebowstąpienie Pańskie*) oraz różnymi tytułami maryjnymi (*Chwalebna Bogurodzica Królowa Apostołów, Matka Boża Fatimska, Oblubienica Ducha Świętego*).

3. Struktury proprialno-apelatywne

W sumie zarejestrowano 80 struktur mieszanych (43%), czyli wezwań złożonych z nazw własnych i wyrazów pospolitych. Największą grupę stanowią tu deskrypcje określone, motywowane imionami świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Zwykle oprócz imienia w patrocinium występują również dodatkowe określenia wskazujące na: miejsce pochodzenia (*święty Antoni Padewski, święta Jadwiga Śląska*), miejsce śmierci (*święta Katarzyna Aleksandryjska*), godności (*święty Kazimierz Królewicz, święta Jadwiga Królowa*), pełnione przez świętego funkcje w Kościele (*święty Jan Apostoł i Ewangelista, święty brat Albert, święty Stanisław Biskup i Męczennik*). Wśród struktur mieszanych znalazła się również spora grupa deskrypcji motywowanych różnymi tytułami Matki Bożej oraz wydarzeniami z Jej życia (*Najświętsza Maryja Panna Różańcowa, Wniebowstąpienie Najświętszej Maryi Panny*). Najmniej liczną grupę stanowią deskrypcje wskazujące osobę Syna Bożego. Jest ich zaledwie kilka, m.in.: *Chrystus Miłosierny*¹⁵, *Chrystus Król Wszechświata, Najświętsze Serce Pana Jezusa*.

Ogółem, w obrębie trzech typów struktur patrociniiów, wyróżniono 54 modele, które następnie podzielono na 10 grup ze względu na liczbę wyrazów występujących w danej strukturze. W analizie gramatycznej poszczególnych rodzajów wezwań uwzględniono każdy ich element składowy. Z badanego materiału wynika, iż w skład patrociniiów występujących w archidiecezji gnieźnieńskiej wchodzi od dwóch do dwunastu wyrazów (łącznie 10 różnych struktur wyrazowych). Najliczniejszą grupę wezwań (61 odmian) tworzy model trójwyrazowy, złożony głównie z rzeczowników i przymiotników, charakterystyczny dla struktur proprialno-apelatywnych (25), np. *Chrystus Król Wszechświata*, oraz struktur odapelatywnych (22), np. *Matka Boża Anielska*.

¹⁵ Termin *Chrystus* (gr. *Christos* 'namaszczoney') potraktowano tu jako nazwę własną, określenie dodawane do imienia Jezus. Już w czasach apostołskich termin ten stał się drugim imieniem własnym Jezusa (por. 1 Tes 1,1) zob. *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Łódź 1989, s. 186; G. O'Collins, E.G. Farrugia, *Zwięzły słownik teologiczny*, Kraków 1993, s. 43.

Dużą grupę wezwań tworzą ponadto modele dwuwyrazowe (29%). Najczęściej wykorzystywanym wzorem konstrukcyjnym jest model: przymiotnik + rzeczownik (31), np. *święty Wawrzyniec*. Modele złożone z dwóch wyrazów (najczęściej przymiotnika lub imiesłowu przymiotnikowego i rzeczownika) występują przede wszystkim w strukturach proprialnych (35 odmian wezwań).

Cztero- i pięciowyrazowe złożenia patrociniów występują w równej liczbie (po 27 odmian). Modele te pojawiają się w każdej z trzech struktur patrociniów. Jednakże najliczniej i najbardziej zróżnicowane zestawienia cztero- i pięcioskładnikowe reprezentowane są w strukturach mieszanych, proprialno-apelatywnych (łącznie 37 przypadków).

Zdecydowanie mniej liczne są modele sześć- i siedmiowyrazowe (odpowiednio 7 i 5 odmian). Występują one wyłącznie w strukturach mieszanych. Natomiast zestawienia wielowyrazowe, złożone z ośmiu, dziewięciu, dziesięciu i dwunastu elementów, pojawiają się tylko jednostkowo i charakteryzują przede wszystkim struktury proprialno-apelatywne.

Reasumując, można stwierdzić, iż w archidiecezji gnieźnieńskiej do tworzenia wezwań kościołów i kaplic używa się prostych, nieskomplikowanych konstrukcji, najczęściej dwu- i trójwyrazowych. Większość patrociniów ma charakter raczej informacyjny niż estetyczny. Warto jednak dodać, iż w ostatnim pięćdziesięcioleciu nasiliła się tendencja do tworzenia wyrażeń bardziej rozbudowanych (również na podstawie istniejących już wcześniej wezwań), złożonych z wielu elementów i występujących tylko jednostkowo, takich jak: *Święty Maksymilian Maria Kolbe i święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, święta Katarzyna i błogostawiona Maria Pasterka*.

W wezwaniach kościołów i kaplic archidiecezji gnieźnieńskiej funkcjonuje osiem części mowy — odmiennych i nieodmiennych. Są to: rzeczowniki, przymiotniki, imiesłowy przymiotnikowe biernie, zaimki, liczebniki, spójniki, przyimki i przysłówki. Do budowania wezwań najczęściej wykorzystuje się rzeczowniki (57%), nazywające osobę lub przedmiot kultu. Występują one zazwyczaj w zestawieniach z przymiotnikami, imiesłowami przymiotnikowymi i innymi częściami mowy. Rzeczowniki w zdecydowanej większości (201) pojawiają się jako elementy składowe w strukturach proprialno-apelatywnych.

W strukturze badanych patrociniów częste są również przymiotniki, które stanowią 34% ogółu omawianych części mowy. Najczęściej występują one w zestawieniu z rzeczownikami. Najwięcej przymiotników zawierają struktury mieszane.

Do tworzenia wezwań kościołów i kaplic zdecydowanie mniej używa się — z oczywistych względów — pozostałych części mowy: spójników (4,8%), imiesłowów przymiotnikowych (2%), przyimków (0,7%) oraz zaimków (0,5%). Liczebniki i przysłówki występują tylko sporadycznie.

II. ANALIZA SEMANTYCZNO-TEOLOGICZNA WYBRANYCH TYPÓW WEZWAŃ

Szczegółowa analiza semantyczno-teologiczna¹⁶ pozwoliła wyróżnić z ogólnej liczby 533 wezwań kościołów i kaplic 185 różnych odmian patrociniów i sklasyfikować je w sześciu grupach. Charakteryzując poszczególne grupy (typy) wezwań, w nawiasach okrągłych podano liczbę poszczególnych wezwań. Ten element pozwala bowiem nakreślić ogólne preferencje nazewnicze, a tym samym może wskazać na mentalność religijną Kościoła lokalnego (diecezjalnego) wyrażoną w wezwaniach kościołów i kaplic.

Wśród wezwań trynitarnych związanych z pierwszą Osobą Boską — Bogiem Ojcem w archidiecezji gnieźnieńskiej występują tylko dwa rodzaje patrociniów: *Miłosierdzie Boże* (6) i *Opatrzność Boża* (4). Pierwsze z nich zostało nadane kościołowi parafialnemu, erygowanemu w 1946 r. w Bydgoszczy, oraz pięciu kaplicom. Warto zwrócić uwagę, iż wezwanie to zaczęto nadawać kościołom i kaplicom dopiero po drugiej wojnie światowej, wraz z zapoczątkowaniem nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Drugi rodzaj wezwania — *Opatrzność Boża* — nadano dwóm kościołom parafialnym i dwóm kaplicom zakonnym. Patrocinium *Opatrzności Bożej* pojawiło się po raz pierwszy w archidiecezji gnieźnieńskiej w latach trzydziestych XX stulecia.

Wśród wezwań związanych z drugą Osobą Boską — Synem Bożym występują: *Boże Ciało* (3), *Chrystus Dobry Pasterz* (1), *Chrystus Król* (3), *Chrystus Król Wszechświata* (1), *Chrystus Miłosierny* (5), *Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały* (1), *Chrystus Wieczysty Kapłan* (1), *Chrystus Zbawiciel* (1), *Dobry Pasterz* (1), *Dzieciątko Jezus* (1), *Najświętsze Serce Jezusowe* (1), *Najświętsze Serce Pana Jezusa* (30), *Przemienienie Pańskie* (4), *Przenajdroższa Krew Pana Jezusa* (1), *Wniebowstąpienie Pańskie* (1), *Zmartwychwstanie Pańskie* (5).

Grupa wezwań trynitarnych związanych z Synem Bożym jest liczna (ok. 70,6%) i mocno zróżnicowana. Ogółem w tej grupie zarejestrowano 60 patrociniów w 16 odmianach, przypadających na 23 kościoły parafialne i 37 kościołów pomocniczych i kaplic. Dla porównania, w diecezji krakowskiej zarejestrowano tylko jeden rodzaj patrocinium związanego z Synem Bożym — *Boże Ciało*, występujący w sześciu kościołach parafialnych z końca XVI w.¹⁷

Najczęstszym spośród 16 rodzajów wezwań związanych z Chrystusem jest patrocinium *Najświętszego Serca Pana Jezusa* (35%), nadane 10 ko-

¹⁶ Ze względów techniczno-formalnych w niniejszym opracowaniu pominięto wezwania mieszane oraz wezwania motywowane dwoma i więcej imionami świętych i błogosławionych.

¹⁷ Por. D. Szymański, *Wezwania...*, op.cit., s. 98.

ściołom parafialnym oraz 20 kaplicom i kościołom pomocniczym. Na uwagę zasługuje fakt, że aż 7 kaplic szpitalnych i 8 kaplic w domach żeńskich zgromadzeń zakonnych na terenie archidiecezji poświęconych jest Sercu Jezusowemu. Opisywany rodzaj wezwań nadawano kościołom i kaplicom w drugiej połowie XIX w. Obecnie nie jest już stosowany.

Również stosunkowo duży odsetek (5,8%) wśród wezwań trynitarnych stanowią patrocinia *Chrystus Miłosierny* i *Zmartwychwstanie Pańskie*. Obydwa są w przeważającej części przypisywane kaplicom (8), w tym 6 kaplicom cmentarnym, a tylko 2 kościołom parafialnym. Wezwanie *Chrystusa Miłosiernego* jest jednym z najmłodszych wezwań. W archidiecezji gnieźnieńskiej pojawiło się ono dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX stulecia.

Wezwania *Bożego Ciała* i *Chrystusa Króla* przypadają w udziale 4 kościołom parafialnym i 2 kaplicom (po 3,5% ogólnej liczby wezwań trynitarnych). Natomiast pozostałe patrocinia (10 odmian) związane z Synem Bożym mają charakter jednostkowy. Na ogół (z wyjątkiem wezwania *Bożego Ciała*) są to, w ujęciu chronologicznym, nazwy nowe, zaczęły bowiem pojawiać się dopiero z końcem XIX stulecia, a masowo występować w drugiej połowie XX w.

Udział procentowy wezwań trynitarnych odnoszących się do drugiej Osoby Bożej jest znaczny, gdyż stanowi ponad 11% w stosunku do wszystkich wezwań, jakie występują w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Wezwania związane z trzecią Osobą Boską — Duchem Świętym to: *Duch Święty* (1), *Święty Duch* (3).

Z wezwaniem trzeciej Osoby Boskiej — Ducha Świętego związane są w całej archidiecezji gnieźnieńskiej zaledwie 2 kościoły parafialne i 2 kościoły pomocnicze. Patrocinium to występuje w dwóch odmianach: *Duch Święty* oraz *Święty Duch* i stanowi jedynie 4,7% w stosunku do wszystkich wezwań trynitarnych (najmniej liczna grupa) i 0,7% w stosunku do całkowitej liczby wezwań zarejestrowanych w archidiecezji. Dla porównania, w diecezji krakowskiej w XVI w. udział tej grupy wezwań wynosił odpowiednio 15,6% i 1,1%¹⁸. Wartości te świadczą zatem o małej popularności omawianego patrocinium również cztery wieki temu.

Do wezwań maryjnych zaliczamy:¹⁹ *Chwalebna Bogurodzica Królowa Apostołów* (1), *Imię Najświętszej Maryi Panny* (1), *Maryja Królowa Polski* (1), *Matka Boska Anielska* (1), *Matka Boska Częstochowska* (16), *Matka Boska Jasnogórska* (1), *Matka Boska Królowa Męczenników* (1), *Matka Boska Królowa Polski* (1), *Matka Boska Łaskawa* (1), *Matka Boska Nieustającej Pomocy* (4), *Matka Boska Ostrobramska* (2), *Matka Boska Pocieszenia* (1), *Matka Boska Różańcowa* (2), *Matka Boża Bolesna* (4), *Matka Boża Fatimska* (3), *Matka Boża Królowa Polski* (3), *Matka Boża Pięknej Miłości* (1), *Matka Boża Różańcowa* (1), *Matka Boża Szkaplerzna* (1), *Mat-*

¹⁸ Por. D. Szymański, *Wezwania...*, op.cit., s. 98.

¹⁹ Materiał egzemplifikacyjny podano w wyborze.

ka Zbawiciela (2), Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski (10), Najświętsza Maryja Panna Królowa Świata (1), Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (6), Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny (3), Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny (10), Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny (7), Oblubienica Ducha Świętego (1), Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (14), Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny (5).

Z wyekscerpowanego materiału wynika, iż grupa wezwań maryjnych w archidiecezji gnieźnieńskiej jest bardzo liczna i bardzo zróżnicowana. Ogółem zarejestrowano 132 wezwania przywołujące osobę Najświętszej Maryi Panny, tj. ok. 24,7% wszystkich wezwań w archidiecezji. Uwzględniając najmniejsze nawet różnice zachodzące między podobnymi tytułami i nie sprowadzając ich do wspólnego przedmiotu kultu, wyróżniono aż 49 różnych rodzajów wezwań maryjnych. Decydującą rolę odegrał czynnik formalno-językowy. Dla porównania, D. Szymański zanotował tylko 7 rodzajów tego typu wezwań, przypadających na 134 patrocinia (15%)²⁰. Dysproporcja przedstawionych wartości liczbowych może jednak wynikać z zasięgu i zakresu przeprowadzonych badań. Przedmiotem moich badań są bowiem nie tylko wezwania kościołów parafialnych, lecz również wezwania różnego rodzaju kaplic występujących na terenie archidiecezji.

Najbardziej popularnym patrocinium maryjnym w archidiecezji gnieźnieńskiej jest wezwanie *Matki Boskiej Częstochowskiej* (16), przy czym odnosi się ono prawie wyłącznie do kaplic i kościołów pomocniczych (14 przypadków). Tylko dwa kościoły parafialne w całej diecezji (w Bydgoszczy i Orzechowej) funkcjonują pod tym wezwaniem. W ujęciu chronologicznym są to nazwy powstałe (z wyjątkiem jednej) w XX stuleciu.

Znacznie mniejsze dysproporcje w wezwaniach kościołów parafialnych i kaplic można zaobserwować na przykładzie równie popularnego na terenie diecezji patrociniu *Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny*. Liczba 14 zarejestrowanych wezwań rozkłada się odpowiednio na 8 kościołów parafialnych i 6 kościołów pomocniczych i kaplic. Omawiane patrocinium należy w Polsce do najczęściej spotykanych wezwań maryjnych i zarazem najstarszych. Ta teza znajduje całkowite potwierdzenie w badaniach nad patrociniami archidiecezji gnieźnieńskiej. Prawie połowa zanotowanych wezwań przypada na kościoły powstałe w okresie średniowiecza, z Bazyliką Prymasowską w Gnieźnie na czele (970 r.).

Spośród wezwań maryjnych dużą popularnością cieszą się również patrocinia *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny* (10), *Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski* (10), *Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny* (7), *Narodzenia Najświętszej Maryi Panny* (6), *Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny* (5).

Aż 30 rodzajów wezwań maryjnych występuje jednostkowo. Są to wezwania zarówno kościołów parafialnych, jak też kaplic i kościołów pomocniczych. Patrocinia te rozproszone są po całej archidiecezji, występują

²⁰ Por. D. Szymański, *Wezwania...*, op.cit., s. 99.

w dużych miastach, takich jak Bydgoszcz czy Gniezno, ale również w małych miejscowościach.

Wezwania anielskie dla kościołów i kaplic archidiecezji gnieźnieńskiej reprezentują trzy rodzaje patrociniiów: *Aniołowie Stróżowie* (1), *Święty Michał Archanioł* (13), *Święty Rafał Archanioł* (2). Łącznie odpowiadają one 11 kościołom parafialnym i 5 kaplicom, co stanowi ok. 3,0% wszystkich zarejestrowanych patrociniiów w diecezji. Dla porównania, na początku XVI w. w archidiecezji gnieźnieńskiej występowało tylko patrociniium *Świętego Michała Archanioła*, pod którego opiekę oddano 25 kościołów parafialnych²¹. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że badania przeprowadzone przez J. Kłoczowskiego, do których się odwołujemy, mogą być niekompletne, bo oparte zostały tylko na jednym źródle, tzn. na *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego, a ponadto od XVI w. zmniejszył się obszar archidiecezji gnieźnieńskiej.

Obecnie spośród 3 rodzajów wezwań anielskich najliczniejszą grupę stanowi wspomniane patrociniium *Świętego Michała Archanioła* (13 obiektów sakralnych, ok. 81% wezwań anielskich). Kult Michała Archanioła jest jednym z najstarszych na naszych ziemiach. J. Kłoczowski wiąże go z początkami chrystianizacji Polski²². Po raz pierwszy omawiane wezwanie zostało nadane w połowie XIII w. kościołowi parafialnemu w Brudni, po raz ostatni zaś w 1972 r. — kaplicy publicznej w domu zakonnym księży michaelitów w Bydgoszczy.

Drugie miejsce zajmuje wezwanie *Świętego Rafała Archanioła*, odnoszące się tylko do dwóch kaplic: w Zelgniewie (1982) i w Bydgoszczy (1991). Pojawienie się tego patrociniium przypada na ostatnie dwudziestolecie. Mało popularne jest również wezwanie *Aniołów Stróżów*. W archidiecezji zarejestrowano je w 1952 r. dla kaplicy w domu zakonnym siostr imienia Jezus w Pobiedziskach.

Wśród wezwań motywowanych imieniem świętego Kościoła powszechnego występują: *Alojzy* (1), *Andrzej Apostoł* (4), *Anna* (5), *Antoni* (1), *Antoni Padewski* (1), *Antoni z Padwy* (3), *Barbara* (4), *Bartłomiej* (2), *Bartłomiej Apostoł* (2), *Bonawentura* (1), *Dorota* (5), *Elżbieta* (2), *Florian* (2), *Henryk* (1), *Ignacy Loyola* (1), *Izydor* (1), *Jakub Apostoł* (5), *Jakub Apostoł Większy* (1), *Jakub Starszy* (1), *Jakub Większy* (3), *Jakub Większy Apostoł* (3), *Jakub Mniejszy Apostoł* (1), *Jan Apostoł* (1), *Jan Apostoł i Ewangelista* (1), *Jan Bosko* (1), *Jan Chrzciciel* (8), *Jan Nepomucen* (1), *Jerzy* (1), *Józef* (13), *Józef Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny* (1), *Józef Rzemieślnik* (3), *Juda Tadeusz Apostoł* (1), *Katarzyna* (4), *Katarzyna Aleksandryjska* (2), *Katarzyna Dziewica i Męczennica* (2), *Łazarz* (1), *Łukasz Ewangelista* (1), *Maciej* (1), *Małgorzata* (6), *Marcin* (9), *Marcin Biskup* (3), *Marek* (1), *Marek Ewangelista* (1), *Maria Magdalena* (3), *Mate-*

²¹ Por. J. Kłoczowski, *Kult św. Michała Archanioła w Polsce średniowiecznej*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, z. 4, s. 19-28.

²² Zob. J. Kłoczowski, *Kult św. Michała...*, op.cit., s. 21.

usz (3), *Mateusz Apostoł i Ewangelista* (2), *Mikołaj* (22), *Mikołaj Biskup* (2), *Pius X* (1), *Prokop* (1), *Roch* (2), *Rozalia* (1), *Szczepan* (1), *Teresa od Dzieciątka Jezus* (2), *Urszula* (1), *Wawrzyniec* (7), *Wincenty á Paulo* (2), *Wit* (1), *Ścięcie Świętego Jana Chrzciciela* (1), *Wszyscy Święci* (6).

Ogółem zanotowano 60 różnego rodzaju wezwań motywowanych jednym imieniem świętego Kościoła powszechnego, które odnoszą się do 135 kościołów parafialnych i 35 kaplic i kościołów pomocniczych. Dla porównania, D. Szymański wyróżnił 50 rodzajów patrociniów świętych czczonych w Kościele powszechnym, przypadających na 579 kościołów parafialnych (64,8%)²³, natomiast G. Karolewicz zanotowała, na podstawie badań nad wezwaniami kościołów parafialnych w Polsce w 1910 r., 171 odmian tych patrociniów, przypadających na 1566 kościołów (23%)²⁴.

Najbardziej popularne w omawianej grupie jest patrocinium *świętego Mikołaja*. Temu świętemu poświęcone są łącznie 24 kościoły parafialne, które (poza jednym) wzniesione zostały w okresie średniowiecza. Duża liczba kościołów pod wezwaniem świętego Mikołaja świadczy o wielkiej popularności tego świętego w średniowieczu. Święty Mikołaj był patronem wielu uprawianych w tym czasie zawodów, czczono go także jako opiekuna dzieci, małżeństw, studentów i więźniów. Kościoły pod wezwaniem świętego Mikołaja powstawały najczęściej przy szlakach handlowych i rzekach²⁵.

Równie popularnym wezwaniem w archidiecezji gnieźnieńskiej jest patrocinium przywołujące osobę świętego Józefa. Uwzględniając kryterium formalno-językowe, wyróżniono tu 3 rodzaje wezwań (*święty Józef*, *Święty Józef Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny*, *święty Józef Rzemieślnik*) odnoszących się do 10 kościołów parafialnych i 7 kaplic. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie obiekty sakralne oddane pod opiekę świętego Józefa powstały dopiero w XX w.

Do grupy najbardziej popularnych patrociniów związanych ze świętymi czczonymi w Kościele powszechnym należy również wezwanie *świętego Jakuba Apostoła*. W badanej archidiecezji zanotowano aż 5 różnych rodzajów wezwań przywołujących tego świętego: *święty Jakub Apostoł*, *święty Jakub Apostoł Większy*, *święty Jakub Starszy*, *święty Jakub Większy* i *święty Jakub Większy Apostoł*, w sumie 13 wezwań odpowiadających 12 kościołom parafialnym i 1 kaplicy. Większa część tych patrociniów pojawiła się w okresie średniowiecza.

Kolejne miejsce na liście najbardziej popularnych świętych Kościoła powszechnego wymienianych w patrociniach zajmuje święty Marcin. Wezwanie przywołujące tego świętego występuje w dwóch odmianach: *święty Marcin* i *święty Marcin Biskup* (łącznie 12). Wezwania odwołujące się do osoby świętego Marcina są również charakterystyczne dla średniowiecza.

²³ D. Szymański, *Wezwania...*, op.cit., s. 102.

²⁴ Por. G. Karolewicz, *Z badań...*, op.cit., s. 229.

²⁵ Zob. W. Schenk, *Kult świętych w Polsce*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1966, t. 13, z. 4, s. 82.

Nieco mniej, bo 9 obiektów jest oddanych pod opiekę świętemu Janowi Chrzcicielowi. Patrocinium z jego imieniem również ma w Polsce długą tradycję. W 1910 r. wezwanie świętego Jana Chrzciciela należało do najbardziej popularnych patrocinów w naszym kraju. Ze względu na liczbę wystąpień zajmowało czwarte miejsce zaraz po wezwaniu *Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Trójcy Świętej, świętego Mikołaja*²⁶. Obecnie nie należy już do często stosowanych.

Do bardziej popularnych świętych czczonych w wezwaniach kościołów i kaplic w archidiecezji gnieźnieńskiej należą również: Katarzyna (9), Wawrzyniec (7), Małgorzata (6), Anna (5) i Dorota (5). Po cztery wezwania przypadają na świętego Andrzeja Apostoła i świętą Barbarę.

Warto zwrócić uwagę, że aż 30 rodzajów wezwań przywołujących świętych, czyli połowa wśród motywowanych jednym imieniem świętego, występuje w badanej archidiecezji jednostkowo. W przeważającej części są to patrocinia świętych, których kult jest w Polsce mniej rozpowszechniony lub powoli zanika.

Wezwania świętych Kościoła powszechnego stanowią ponad 31% w stosunku do całkowitej liczby patrocinów zarejestrowanych w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Patrocinia świętych Kościoła polskiego reprezentują: *Andrzej Bobola* (8), *Brat Albert* (4), *Brat Albert Chmielowski* (2), *Jadwiga* (1), *Jadwiga Śląska* (1), *Jadwiga Królowa* (2), *Królowa Jadwiga* (1), *Kazimierz* (4), *Kazimierz Królewicz* (1), *Maksymilian Kolbe* (3), *Maksymilian Maria Kolbe* (2), *Stanisław Biskup i Męczennik* (10), *Stanisław Kostka* (5), *Wojciech* (12).

Wśród błogosławionych kościoła polskiego znajdujemy następujące wezwania: *Bogumił* (1), *Bronisława* (1), *Czesław* (1), *Faustyna Kowalska* (1), *Honorat Koźmiński* (1), *Jolenta* (1), *Michał Kozal Biskup i Męczennik* (7), *Radzym Gaudenty* (1), *Urszula Ledóchowska* (4).

Wezwania świętych i błogosławionych polskich stanowią zdecydowaną mniejszość w porównaniu z wezwaniami świętych Kościoła powszechnego. W archidiecezji gnieźnieńskiej zanotowano 23 różne odmiany wezwań świętych i błogosławionych polskich, co odpowiada ogólnej liczbie 75 tytułów w tej grupie. Na świętych czczonych w Kościele polskim przypada 14 odmian, tj. 57 patrocinów, natomiast na błogosławionych 9 różnych odmian, w sumie 18 patrocinów.

Wezwania świętych i błogosławionych polskich zostały nadane 50 kościołom parafialnym oraz 25 kaplicom i kościołom pomocniczym i stanowią 14,1% ogólnej liczby tytułów zarejestrowanych w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Bez wątplenia największą popularnością cieszy się w tej grupie wezwań *święty Wojciech*. Popularność ta wiąże się z faktem, iż jest on głównym patronem Polski i prymarnym patronem archidiecezji gnieźnieńskiej.

²⁶ Por. G. Karolewicz, *Z badań...*, op.cit., s. 230.

Świętemu Wojciechowi powierzono w archidiecezji 8 kościołów parafialnych i 4 kaplice (18,6%). Po raz pierwszy wezwanie świętego Wojciecha pojawiło się w XI w. dla kościoła parafialnego w Parchaniu, po raz ostatni zaś w 1995 r. dla kościoła parafialnego w Kołaczkowie (dekanat Szubin).

Tylko nieco mniej popularne jest wezwanie *świętego Stanisława Biskupa i Męczennika*. Temu świętemu, czczonemu głównie w okresie średniowiecza, poświęconych jest w archidiecezji 9 kościołów parafialnych i 1 kościół pomocniczy.

Szczególną cześć odbiera ponadto jezuita święty Andrzej Bobola, który patronuje aż 8 kościołom parafialnym. Patrocinium *świętego Andrzeja Boboli* — jako niedawno kanonizowanego — zaczęło się upowszechniać dopiero w XX w. Poświęcono mu głównie kościoły poewangelickie, m.in. w Bydgoszczy, Szubinie, Sicienku.

Z historią archidiecezji gnieźnieńskiej wiąże się postać błogosławionego Michała Kozala. Jest on patronem 5 kościołów parafialnych i 2 kaplic. Patrocinium *błogosławionego Michała Kozala*, niedawno beatyfikowanego, zaczęło się pojawiać dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. Obecnie jest to jedno z bardziej popularnych wezwań w archidiecezji.

Kolejne miejsca na liście popularnych patrocinów zajmują: *święty brat Albert Chmielowski* (łącznie 7 wezwań w dwóch odmianach), *święty Stanisław Kostka* (5 wezwań), *święty Kazimierz Królewicz* (5 wezwań w dwóch odmianach) oraz *święty Maksymilian Maria Kolbe* (5 wezwań w dwóch odmianach). W większości są to wezwania różnego rodzaju kaplic. Nieco mniejszą popularność zyskały w archidiecezji patrocinia *błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej* (4), *świętej Królowej Jadwigi* (3) oraz *świętej Jadwigi Śląskiej* (2). Warto też podkreślić, że ponad połowa wyróżnionych rodzajów wezwań (11) występuje w archidiecezji jednostkowo.

W archidiecezji gnieźnieńskiej zanotowano 4 rodzaje (ogółem 16 tytułów) wezwań związanych z symboliką krzyża: *Podwyższenie Krzyża Świętego* (4), *Podwyższenie Świętego Krzyża* (1), *Święty Krzyż* (10), *Znalezienie Krzyża Świętego* (1). Spośród nich 10 przypada na kaplice i kościoły pomocnicze, 6 zaś na kościoły parafialne. Najczęściej stosowanym patrocinium w tej grupie jest wezwanie *Świętego Krzyża* (ponad 62% ogólnej liczby jednostek związanych z symboliką krzyża). Również w tym wypadku więcej wezwań przypada kaplicom aniżeli kościołom parafialnym.

Patrocinium *Podwyższenia Krzyża Świętego* nadano czterem kaplicom, natomiast wariant tego wezwania *Podwyższenie Świętego Krzyża* i patrocinium *Znalezienie Krzyża Świętego* występują jednorazowo i są wezwaniami kościołów parafialnych.

Wezwania związane z symboliką krzyża mają stosunkowo niewielki udział — bo tylko 3% — w ogólnej liczbie wezwań występujących w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Największą popularnością w archidiecezji gnieźnieńskiej cieszą się wezwania związane z Matką Bożą (25%) oraz wezwania trynitarne związane z osobą Jezusa Chrystusa (10%). Można na tej podstawie stwierdzić, iż ze względu na osobę w tytułach kościołów i kaplic wezwania archidiecezji gnieźnieńskiej mają charakter bardziej mariologiczny niż chrystologiczny.

Katarzyna Sobstyl
(Lublin)

„CZEGO CZŁOWIEKOWI DO SZCZĘŚCIA POTRZEBA?” — CZYLI JAK ZMIENIA SIĘ NASZE SPOJRZENIE NA ŚWIAT. NA PODSTAWIE OGŁOSZEŃ TOWARZYSKO-MATRYMONIALNYCH

Zmiany obyczajowe, coraz bardziej widoczne w ostatnim dziesięcioleciu, znajdują odzwierciedlenie w prasie, radiu i telewizji. Tematy związane z erotyką, problemami sercowymi wyszły ze sfery tabu i stały się czymś naturalnym, o czym można pisać, rozmawiać otwarcie w sytuacjach oficjalnych — na łamach gazet czy też w popularnych programach typu *talk-show*.

To, co ze względu na pejoratywne konotacje mogło razić i przeszkadzać jeszcze kilka lat temu, dziś staje się codziennością, nabiera cech neutralnych, a niekiedy nawet pozytywnych. Dotyczy to tekstów pojawiających się w tzw. pismach kobiecych, w których m.in. udziela się „porad sercowych”, zamieszcza opowiadania w tej samej konwencji bądź też pomaga się w znalezieniu idealnego towarzysza życia.

Z socjolingwistycznego punktu widzenia interesująca może być obserwacja zmian zachodzących w sposobie tworzenia ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych, za pośrednictwem których nadawcy pragną nawiązać znajomość z drugą osobą¹. Poniższa analiza obejmuje teksty zamieszczane w prasie w latach 1993-2000². Obserwacje dotyczą sposobów tworzenia autocharakterystyki nadawcy i kreowania obrazu idealnego partnera.

Na początku tekstu pojawiają się informacje, które z punktu widzenia nadawcy przyciągają uwagę osoby czytającej anons. Ważną rolę odgrywają tutaj elementy wyodrębnione graficznie albo nagłówki. W niektórych czasopismach w połowie lat dziewięćdziesiątych można było znaleźć bardzo

¹ Por. analizę ogłoszeń matrymonialnych (M. Wojtak, 1990).

² Dotyczy to czasopism ogólnopolskich: „Przyjaciółka”, „Pani Domu”, „Randka w Ciemno”, „Słowo”, „Kurier Polski”, „Z życia wzięte”, „Kalejdoskop Losów”, „Sekrety Serca” oraz gazet regionalnych: „Anonse” — Lublin, „Anonse” — Gdańsk, Gdynia, Elbląg, „Oferta” — Warszawa. Redakcje „Przyjaciółki”, „Pani Domu”, „Tiny” nie zamieszczają obecnie ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych. Nie istnieją czasopisma „Słowo”, „Randka w Ciemno”. Od 2000 r. wydawane są: „Kalejdoskop Losów”, „Sekrety Serca”, „Z życia wzięte”.

interesujące nagłówki³. Były to wypowiedzi oryginalne, wyraźnie zindywidualizowane, np.:

1. *Chcę zerwać z samotnością* („Tina”).
2. *Aby kochał, kochał, kochał...* („Tina”).
3. *Pomóż mi uwierzyć w siebie* („Pani Domu”).

W roku 2000 obserwujemy zanik tego typu form. Wyróżnikiem graficznym jest przede wszystkim incipit, składający się z 1 leksemu, pełniący głównie rolę porządkującą⁴.

4. **Mężczyzna** lat 24, 185 cm — pozna... („Oferta” — Warszawa).
5. **Panna** lat 31, 170 cm, wykształcenie wyższe... („Anonse” — Gdańsk, Gdynia, Elbląg).

Problematyczne jest więc to, czy nadawca zdaje sobie sprawę z możliwości, jakie niesie ze sobą wykorzystanie incipitu w celach perswazyjnych⁵.

Wydaje się, iż mamy do czynienia z tendencją do coraz większej „kondensacji” treści. Nadawcy chętniej wykorzystują schematy nie wymagające od nich wysiłku koniecznego przy tworzeniu zaskakujących dla odbiorcy przekazów. Najczęściej pojawiają się więc ogłoszenia typu:

6. *Mam 40 lat, jestem kobietą uczciwą, szczerą oraz skromną. Poznam pana w wieku około 40-50 lat, opiekuńczego, odpowiedzialnego i bez nałogów, kawalera lub też wdowca. Oczekuję szczerego listu. Samotna Karolina („Z życia wzięte”).*

7. *Rozwiedziony, 55 lat, 170 cm, szczupły, zamieszkały na wsi, stała praca, zaprosi do siebie panią do lat 51, niewysoką, szczupłą, dorosłe dzieci. Foto lub nr telefonu. SAMOTNY z powiatu Biała Podlaska („Sekrety Serca”).*

Teksty takie realizują w zdecydowanej większości wzorzec podstawowy: *kto, pozna (w celu), kogo, miejsce składania ofert, kod*, który może być niekiedy rozbudowany o pojedyncze elementy, np. *prośba o list, zdjęcie*⁶. Nadawcy rzadko decydują się na oryginalne, osobiste wypowiedzi, dotyczące m.in. przyczyn, z powodu których poszukują życiowego partnera, np.:

8. *Rozpaczliwie potrzebuję miłości. Szukam chłopaka w wieku 24-29 lat. Jeśli masz ochotę mnie uszczęśliwić – napisz. Ze mną nie będziesz się nudzić. Foto mile widziane. SAMOTNA BLONDYNKA z Małopolski („Sekrety Serca”).*

³ Nagłówek pełni rolę delimitacyjną w tekście. Wykorzystane tzw. sygnały typograficzne: pogrubiona czcionka, graficzne wyodrębnienie w osobnym wersie (por. W. Pisarek, 1967; 108) powodują, że wspomniane elementy przyciągają uwagę czytelnika.

⁴ W niniejszym artykule incipit jest traktowany jako pierwsze słowa utworu lub jego wyodrębniony fragment, tworzący związek semantyczny z całym utworem (por. J. Bartmiński, 1973a, 1973b).

⁵ Trudno jest też odnieść się porównawczo do tego problemu, gdyż czasopiśma, w których w latach dziewięćdziesiątych pojawiały się ogłoszenia towarzysko-matrymonialne zawierające teksty z nagłówkami, nie prowadzą obecnie rubryki z omawianym typem anonsów (por. „Przyjaciółka”, „Pani Domu”, „Tina”).

⁶ Por. także wzorce tekstowe ustalone przez J. Mazura, 1990, M. Wojtak, 1990.

9. **Jeśli** masz nie więcej niż 30 lat, brak ci drugiej połowy, nie masz z kim gdzie pójść, napisz do fajnego mężczyzny zawiedzionego, który też pragnie kogoś („Anonse” — Gdańsk, Gdynia, Elbląg)⁷.

Coraz częściej wykorzystywanym elementem graficznym jest fotografia przedstawiająca autora oferty. Obraz w komunikacji jest wszechobecny. Stanowi ważny czynnik w porozumiewaniu się i pełni funkcję skutecznego środka perswazyjnego. Z powodzeniem także może zwalniać nadawcę z opisywania wyglądu zewnętrznego i mówienia o wieku. Mimo tego, iż liczba zamieszczanych zdjęć wciąż wzrasta, informacje dotyczące ostatniego z wyżej podanych elementów pojawiają się w 90% ogłoszeń.

W okresie 1993-2000 najliczniejszą grupę osób poszukujących partnera za pośrednictwem prasy stanowili niezmiennie nadawcy w wieku 20-49 lat. W omawianym elemencie autocharakterystyki pojawiały się eufemizmy typu: *młoda blondynka*, *„młody” 54-latek*, *w średnim wieku*, *średnioletni (!)*, *po 40-tce*, *niewiele po 60-tce*. Można przypuszczać, iż mimo zmian w obyczajowości, niektórzy nadawcy nadal starają się kreować swój obraz jako osoby młodej lub młodszej, niż wskazuje na to liczba posiadanych lat⁸.

Tworząc swój pozytywny wizerunek, nadawca wykorzystuje różnorodne elementy autocharakterystyki. Na podstawie analizy najczęściej wymienianych cech charakteru można zaobserwować, że w ciągu ostatnich kilku lat nie nastąpiły zmiany. Nadawcy — bez względu na płeć — określają siebie najczęściej jako: *pogodnych*, *spokojnych*, *uczciwych*, *domatorów*, *sympatycznych*, *kulturalnych* i *wrażliwych*, oczekując jednocześnie od adresata podobnych cech.

Wart odnotowania jest fakt, iż jeszcze kilka lat temu określenie dotyczące stanu cywilnego *rozwiedziony/-a* miało negatywne konotacje. Zwykle pojawiała się w dalszej części tekstu, często było równoważone pozytywnymi informacjami lub usprawiedliwiane (np. *nie z mojej winy*). Obecnie coraz częściej element ten występuje na początku ogłoszenia (w incipicie) i nie jest traktowany jako informacja, którą należy eufemizować.

Ponieważ rubryka *Matrymonialne* jest często jedynie umowna, wiele ofert o charakterze czysto towarzyskim zawiera informacje *żonaty*, *mężatka* — *ale samotna/-y*. Dwuznaczność sytuacji nie razi, skoro liczba takich ogłoszeń nie maleje. Co prawda tego typu oferty pojawiały się także na początku lat dziewięćdziesiątych, ale ograniczały się przede wszystkim do gazet lokalnych.

Nie zmieniają się leksemy wykorzystywane przez nadawców w autocharakterystyce wyglądu zewnętrznego. Czytelnik anonsów ma najczęściej

⁷ Nie dla wszystkich nadawców tworzenie indywidualnych tekstów jest sprawą prostą. Jak widać, treść wypowiedzi nie zawsze harmonizuje z formą.

⁸ Eufemizm traktowany jest tutaj jako: „zastępczy środek językowy (wyraz, wyrażenie lub zwrot) używany w celu uniknięcia wyrazu, wyrażenia lub zwrotu zakazanego przez tabu językowe albo niewskazanego ze względów perswazyjnych” [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk. Por. także: A. Dąbrowska, 1993.

do czynienia z ogólnymi informacjami o wzroście (wadze), kolorze oczu, włosów oraz z pozytywnymi określeniami typu: *niebrzydka, szczupła/przystojny, dobrze zbudowany*. Ewentualne wady w wyglądzie są wymieniane w dalszej części ogłoszenia. Treści, które mogą mieć negatywne konotacje, są neutralizowane przez zastosowanie eufemizmów. Jako przykład można podać określenie *puszysta*, które w funkcji łagodzącej wykorzystywane było przede wszystkim w stosunku do kobiet. Obecnie obserwujemy, iż nadawcy-mężczyźni również stosują je w autocharakterystyce zamiast form np. *(nieco) otyły, z brzuszkiem*. Dotyczy to także kobiet kreujących obraz poszukiwanego partnera, np.:

10. **Puszysta** 160/42L, ciemnowłosa, [...] pozna pana do lat 50 puszystego, zadbanego, z samochodem [...] („Anonse” — Gdańsk).

Z wypowiedzi autorów można niekiedy wyciągnąć wnioski, iż poprawia się w kraju sytuacja ekonomiczna. Jeszcze pięć lat temu nadawca chwalił się posiadaniem telefonu lub samochodu. Dziś coraz częściej mówi o samodzielnym mieszkaniu czy nawet o domu.

Oczekiwania nadawcy względem adresata mogą także dotyczyć sfery materialnej. Panie coraz częściej liczą na to, że przyszły partner będzie miał samochód. Otwarte wyrażanie swoich życzeń, dotyczących możliwości finansowych adresata, przybiera różne formy:

11. **Kobieca** [...] 27-latka [...] pozna pana w wieku 30-40 lat, stan cywilny bez znaczenia, zmotoryzowanego, mogącego pomóc materialnie w zamian za spotkania towarzyskie („Anonse” — Lublin).

12. ...Poznam pana z mieszkaniem, opiekuńczego, wyrozumiałego, hojnego, wiek obojętny. 503-07 Grażyna z Małopolski („Z życia wzięte”).

13. **Skromna** rencistka [...], wykształcenie pielęgniarstwo, lat 45, 163 cm, oczy piwne, bez żadnych nałogów i zobowiązań, w separacji — pozna pana (może być wymagający opieki), w wieku 45 lat, mogącego pomóc w zakupie taniego domku na wsi z dala od zgiełku, wśród lasów, źródeł, nad rzeką, 40 km od Lublina celem wspólnego spędzania w nim czasu wolnego („Anonse” — Lublin).

Zmieniająca się sytuacja gospodarcza kraju ma duży wpływ na przeobrażenia modelu partnerstwa, a tym samym na kształtowanie obrazu idealnego partnera. Mniejsze znaczenie dla nadawcy może mieć obecnie wiek czy stan cywilny adresata. Ważniejsza staje się jego sytuacja finansowa, która w wielu wypadkach determinuje wybór przyszłego partnera. Swobodne mówienie o oczekiwaniach dotyczących sfery materialnej jeszcze kilka lat temu mogło razić, dziś jest czymś naturalnym. Pojęcie związku nie zawsze utożsamiane jest z małżeństwem, co wpływa na zmianę hierarchii ważności cech idealnego partnera. Zaspokojenie potrzeb materialnych bądź dążenie do wyraźnego poprawienia swojej sytuacji jest czynnikiem stanowiącym podstawę do stworzenia „układu” między dwojgiem ludzi.

Nadawcy (w zdecydowanej większości kobiety) mogą wyrażać swoje oczekiwania w sposób bezpośredni (przykład 11). Eufemizm *spotkania towarzyskie* stał się bardzo popularnym i wygodnym określeniem, dzięki

któremu można oficjalnie, na łamach gazet dokonywać swoistej „wymiany handlowej”. Łagodzenie jednoznacznych treści może odbywać się przez dowartościowanie adresata (np. określenie *hojny* w przykładzie 12). Na uwagę zasługuje przykład 13, w którym autorka świadomie przytacza najpierw te cechy autocharakterystyki, które w danym kontekście mogą okazać się ważnym argumentem w „przetargu”. Oferuje fachową opiekę, oczekując w zamian finansowego wsparcia. Dodatkowym elementem perswazyjnym jest kreowanie przez autorkę ogłoszenia sielankowego obrazu wspólnego życia.

Tempo przemian w wielu dziedzinach współczesnego życia jest bardzo szybkie. W tym kontekście ogłoszenia towarzysko-matrymonialne są interesującym materiałem badawczym, pozwalającym na obserwację zmian modelu związku partnerskiego, który wyłania się z oczekiwań nadawców względem ewentualnych partnerów.

Autorzy ogłoszeń nadal zwracają uwagę na cechy charakteru czy usposobienie idealnego partnera, będące podstawą trwałego i udanego związku. Pod tym względem sami chcą przedstawić się z jak najlepszej strony, uwypuklając także (szczególnie w wypadku kobiet) cechy własnego wyglądu. Powoli zmienia się negatywne nastawienie do osób, które mają za sobą nieudany związek. Informacje na ten temat coraz rzadziej są eufemizowane bądź równoważone pozytywnymi treściami. Poza tym dla pewnej grupy nadawców stan cywilny ewentualnego partnera jest sprawą drugorzędną. Zawarcie znajomości i utrzymanie bliskiego kontaktu uzależnia się od dobrej sytuacji finansowej adresata, co przestało być już tematem tabu. Nadawcy otwarcie wyrażają swoje oczekiwania, tworząc przy tym sytuację swoistego przetargu: *oferuję ci x, w zamian oczekuję y*. Życzenia te są różnorodne i zależą od indywidualnego nastawienia nadawcy. Niemniej jednak autorzy ofert wydają się bardziej otwarci, swobodniejsi w wyrażaniu swoich potrzeb.

Na rynku pojawia się obecnie coraz więcej czasopism zajmujących się wyłącznie publikacją różnego rodzaju ofert, w tym także ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych. Ponadto duża część tytułów prasowych nastawiona jest na odbiorcę — kobietę, stąd też tematyka artykułów tam zawartych skupia się na problemach związanych z uczuciami. Mimo schematyczności treści i idealizowanej tematyki cieszą się one dużą popularnością i zasługują niewątpliwie na uważną obserwację.

Bibliografia

- J. Bartmiński, 1973a, *O języku folkloru*, Wrocław.
J. Bartmiński, 1973b, *Struktura językowa incipitu pieśni ludowej*, [w:] M.R. Maye-nowa (red.), *Semiotyka i struktura tekstu*, s. 81-102, Wrocław.

-
- A. Dąbrowska, 1993, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- J. Mazur, 1990, *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym (Z zagadnień teoretyczno-metodologicznych)*, „Socjolingwistyka” z. 9, s. 71-87.
- W. Pisarek, 1967, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków.
- M. Wojtak, 1990, *Z problematyki opisu tekstów użytkowych na podstawie ogłoszeń matrymonialnych*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 79-88.

Tomasz Orłowski
(Kraków)

CIERPIENIE W KONTEKŚCIE KULTUROWYM

Cierpienie w swoim podstawowym wymiarze zawsze zamknięte jest w konkretnym wnętrzu człowieka. Obszar ludzkiego cierpienia, zróżnicowany i wielowymiarowy, daje się podzielić na dwa poziomy: cierpienia fizycznego oraz psychicznego. Rozróżnienie to nawiązuje do dwoistości ludzkiego bytu, który składa się z pierwiastka cielesnego i duchowego¹. Cierpienie psychiczne to „ból duszy”. Zróżnicowanie cierpienia psychicznego jest ogromne, każda bowiem jednostka cierpi w sposób indywidualny, trudny do zidentyfikowania i opisanego². Ból psychiczny wpływa też na strukturę fizyczną człowieka jako stanowiącego całość psychofizyczną.

Człowiek odczuwa ból w momencie, gdy doznaje zła pochodzącego ze świata zewnętrznego, a także wewnętrznego. Chrześcijańska wizja cierpienia i jej związek ze złem różni się zasadniczo od wizji w innych kulturach³. Wyobraźnia religijna zmienia je w usensowniony przez świadomość obraz, gdy metaforyczna wizja znika, pozostaje poziom cierpiącego zwierzęcia.

Szukając punktów wspólnych dla nadawcy i odbiorcy, posługujemy się metaforą kulturową sygnalizującą tzw. *loci communes*, miejsca wspólne, wykorzystywane jako element ułatwiający kontakt rozmówców o podobnych doświadczeniach życiowych i wyposażeniu kulturowym⁴. Nadawca i odbiorca toczą swój dyskurs w ramach konwencji kulturowych w kontekście zarówno codziennego życia, jak i historii⁵. Dyskurs w naszych rozważaniach czynimy terminem nadrzędnym rozumianym jako teksty kultury skierowane na siebie, wyrażone poprzez językowe i pozaję-

¹ Por. Jan Paweł II, *O sensie ludzkiego cierpienia*, [w:] *Sens choroby, sens śmierci*, pod red. M. Bortnowskiej, Kraków 1984, s. 434.

² Tamże.

³ Por. K. Janowska, P. Mucharski, *Rozmowy na koniec wieku*, Kraków 2000; rozmowa przeprowadzona ze Stanisławem Chwinem o godnym znoszeniu cierpienia, zawiera współczesny obraz człowieka cierpiącego w kontekście odwołań biblijnych.

⁴ Por. H. Markiewicz, *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, [w:] *Studia o metaforze II*, pod red. M. Głowińskiego, Wrocław 1983.

⁵ Por. U. Eco, *Nieobecna struktura*, przeł. A. Weinsberg, Kraków 1996.

zykowe systemy znakowe. Dla cierpienia tłem kulturowym ułatwiającym interpretację jest chrześcijaństwo⁶. W pełni autonomiczny tekst nie istnieje, a doszukiwanie się w nim nawiązań jest naturalnym odruchem odbiorców komunikatów językowych. Każdy tekst wchodzi w związki z innymi tekstami, które stanowią jego mniej lub bardziej rozległy kontekst⁷.

Niezmiernie istotnym czynnikiem w procesie tworzenia i odbierania dyskursu jest kompetencja kulturowa jako regulator typów wiedzy potrzebnej uczestnikom aktu komunikacji. Kompetencja kulturowa obejmuje zarówno kompetencję językową nastawioną na kod językowy, jak i kompetencję komunikacyjną i interakcyjną. Wszystkie rodzaje kompetencji potrzebne są odbiorcy do poprawnego porozumiewania się tekstami⁸. Kulturowe spojrzenie na język otwiera przed nami nowe możliwości interpretowania tekstów, tkwiące w historycznych zależnościach między nimi⁹. Bachtin zakładał, iż każda wypowiedź jest formą kontynuacji lub przetworzenia innej wypowiedzi czy też polemiki z nią¹⁰. Intertekstualność w sensie „pionowym” jest w swoim rodzaju intertekstualnością paradygmatyczną, czyli wchodzącą w związki z innymi tekstami, które stanowią mniej lub bardziej rozległy kontekst.

Koncepcja intertekstu wychodzi z założenia, że historia i społeczeństwo należą *explicite* do tekstów, podobnie jak teksty oddziałują na historię¹¹. Intertekst wykazuje spójność, która nadaje mu stan bycia tekstem, z drugiej strony powinna istnieć koherencja intertekstualna budująca związki intertekstualne pomiędzy tekstami¹². Intertekstualność stanowi jeden z wyznaczników kontekstu językowo-kulturowego tworzącego tzw. syntagmę kultury¹³.

M. Głowiński uważa, że „język w ogromnej części wartościami nasycony, wartości nieustannie podsuwa, a w pewnych przypadkach zaś po prostu je narzuca”¹⁴. Pojęcie wartości należy do fundamentalnych pojęć aksjologii. Wśród wielu autorów definicji wartość rozumie się zwykle jako rzecz lub cechę wartościową albo to, ile coś jest warte. Klasyfikacja wartości nastrocza sporo problemów¹⁵. Jedną z najbardziej znanych jest za-

⁶ Por. T. Rittel, *Kontekst językowo-kulturowy „cierpienia”*, w druku.

⁷ Por. A. Duszak, *Intertekstualność genrów*, [w:] *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 219-226.

⁸ Por. T. Rittel, *Metodologia lingwistyki edukacyjnej*, Kraków 1994.

⁹ Por. J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa*, Wrocław 1995, s. 3-5.

¹⁰ Por. M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986.

¹¹ Por. A. Duszak, *Intertekstualność...* op.cit., s. 224.

¹² Tamże.

¹³ Por. T. Rittel, *Kontekst językowo-kulturowy „cierpienia”*; wyznaczniki językowo-kulturowe kontekstu: warianty wewnątrztekstowe, intertekstowe, metatekstowe, intersemiotyczne, międzyjęzykowe.

¹⁴ M. Głowiński, *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny*, [w:] *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 222-241.

¹⁵ Por. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

warta w koncepcji M. Schelera¹⁶, który wyróżnia pięć kategorii wartości: hedonistyczne, utylitarne, witalne, duchowe i kulturowe, religijne. Związek języka z wartościami polega na tym, że służy on jako narzędzie do wartościowania, a wartości utrwalają się w języku, w znaczeniu słów. Językoznawcę od aksjologa różni pytanie, jakie stawia sobie w kontekście wartości; językoznawca nie pyta, czym są wartości, ale jak użytkownicy języka rozumieją słowa „dobro”, „piękno”¹⁷. W centrum jego zainteresowania znajdują się zatem językowe mechanizmy wartościowania. Na przykład termin „cierpienie” zawiera zarówno elementy dodatnie (wartość pozytywna), jak i ujemne (wartość negatywna)¹⁸. Wartość pozytywna rozumiana jest tutaj jako to, co dobre, negatywna — to, co złe, przy czym ujmujemy je nie tylko w znaczeniu moralnym, ale w kontekście szerszym. Przypomnijmy, że A. Wierzbicka zalicza leksemy „dobry”, „zły” wraz z niewielką liczbą innych, takich jak: „ja”, „ty”, „chcieć”, do tzw. uniwersaliów semantycznych (*semantic primitives*)¹⁹.

Tekstem źródłowym przywołującym leksem „cierpienie” jest *Pismo Święte*. Księga ta odgrywa ważną rolę w kulturze zarówno polskiej, jak i ogólnoświatowej. Trzeba zaznaczyć, że *Biblia* zawiera z czysto literackiego punktu widzenia wszystkie znane gatunki, tj. epos narodowy, kompozycję historyczną, kodeks prawny, lamentację, pieśń²⁰. W tej obfitości gatunków literackich ujawniają się różne sposoby organizowania semantyki wypowiedzi (np. figury stylistyczne, takie jak metafory, metonimie, personifikacje). Pomost pomiędzy tekstami literackimi a tekstem źródłowym stanowi metafora — nadzieja na uzyskanie pełniejszego obrazu. Podstawową przyczyną występowania metafory w *Biblii* jest fakt, że mówi ona o Bogu, o nadprzyrodzoności, czyli o rzeczywistości transcendentnej²¹.

Dla G. Lakoffa i M. Johnsona nasze myślenie ma przede wszystkim naturę metaforyczną. Metafora w ich ujęciu jest odwzorowaniem jednego systemu pojęciowego w drugi system, a zatem nie może być zredukowana do retorycznego ozdobnika²². Metafora stanowi model komunikatu, który nie mówi wprost, lecz pośrednio. Kontakt zachodzi dzięki czynnej postawie odbiorcy, który wyciąga wnioski zarówno z treści komunikatu, jak i z wiedzy pozajęzykowej²³. Zdaniem T. Cohena²⁴ motywacja użycia meta-

¹⁶ M. Scheler, *Materialne a priori w etyce*, „Znak” XIX, s. 1512-1543.

¹⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, op.cit.

¹⁸ Por. T. Rittel, *Kontekst językowo-kulturowy*, op.cit.

¹⁹ Por. A. Wierzbicka, *Semantic primitives*, Frankfurt 1972.

²⁰ Por. S. Mędała, *Rodzaje literackie w Piśmie Św. W świetle metod strukturalnej analizy tekstu*, [w:] *Warszawskie studia biblijne*, ATIC, Warszawa 1976.

²¹ J. Frankowski, *Metafora w Biblii*, [w:] *Studia o metaforze II*, op.cit., s. 153-174.

²² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 6.

²³ T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 138.

²⁴ Cyt. za: T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, op.cit., s. 79-80.

fory mieści się w sferze pragmatycznej, ponieważ umożliwia wejście osoby mówiącej i odbiorcy w bliski kontakt, który polega na zbieżności ich doświadczeń, tożsamym wyposażeniu kulturowym, a w końcu podobnym wartościowaniu pojęć.

W *Piśmie Świętym* znajdujemy wiele przykładów ludzkiego cierpienia, lecz kanoniczny przykład stanowi historia starotestamentowego Hioba. Bohater księgi traci majątek, a fizycznie zostaje dotknięty chorobą. Pokryty ropiejącymi wrzodami, wyrzucony na stertę gnoju, jest zachęcany przez przyjaciół do złączenia się z Absolutem. Hiob cierpi jednak za niepełnione grzechy, a karę musi przyjąć jako tajemnicę, której człowiek nie jest w stanie do końca przeniknąć. Biblijny bohater nie potrafi przełożyć własnego cierpienia na niepojęty sens Bożych zamiarów²⁵.

A teraz śmieją się ze mnie młodszy w latach
których ojców nie rozumiałem godnych kłaść ze
psy trzody mojej
[...] Brzydzą się mną a daleko ode mnie uciekają
i nie wstydzą się plwać na oblicze moje²⁶

Ufa jednak boskim zamierzeniom, podziwia absolutną doskonałość Stworzyciela, ale rezygnuje z dialogu ze Stwórcą.

Który zawiązuje wody w obłokach swoich
aby zaraz nie wypadły w dół
który trzyma twarz stolice swej
a rościaga nad nią mgłę swoją²⁷

Hiob to forma hebrajskiego imienia 'Ijob, która ma znaczenie „gdzie jest Ojciec”. W języku ogólnym doby średniopolskiej Job/Jop był synonimem „bogacza”, znaczenie to notuje jeszcze SW²⁸. W okresie nowopolskim zaznacza się nawiązanie do drugiego, nieszczęśliwego okresu życia biblijnego Hioba²⁹. Współczesne słowniki zawierają przymiotnik *hiobowy* jako 'pełen bólu i cierpienia, przerażający, okropny' lub 'powiadamiający o nieszczęściu, strasznym wypadku'³⁰.

Literatura często odwołuje się do biblijnego bohatera, stwarzając łańcuch intertekstowy wokół pojęcia „cierpienie”. Karol Wojtyła w dramacie *Hiob* zawarł metaforyczną wizję Polski, która jest wyobrażeniem zbiorowym biblijnego bohatera. W liście do Kotlarczyka Wojtyła napisał: „Myślę, że nasze wyzwolenie powinno być bramą do Chrystusa. Myślę o Polsce

²⁵ Por. K. Janowska, P. Mucharski, *Rozmowy na koniec wieku*, op.cit.

²⁶ Ks. *Hioba*, 30 1-14, *Biblia J. Wujka*, trans. J. Frankowski, Warszawa 1999, s. 983.

²⁷ Ks. *Hioba*, 26 7-13, *Biblia J. Wujka*, op.cit., s. 989-990.

²⁸ SW — *Słownik wileński*, pod red. A. Zdanowicza, t. I-II, Wilno 1861.

²⁹ Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, [w:] *Prace onomastyczne*, pod red. W. Lubasia, Wrocław 1990.

³⁰ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. I-III, Warszawa 1981; S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I-III, Warszawa 1968.

ateńskiej, lecz doskonalszej niż Ateny, z całą wielkością chrześcijaństwa, jaką wyobrażali sobie nasi wielcy poeci, ci prorocy babilońskiej niewoli³¹.

Cierpienie w dramacie Wojtyły ma konotację pozytywną, która wraz z głosem mogącym należeć do Chrystusa w Ogrodzie Getsemani nabiera dodatkowego znaczenia. Znaczące są słowa Ehilu, który przyrzeka, iż Nowe Przymierze zrodzi się z Cierpienia, w momencie wschodzącego słońca:

Weźcie te słowa przeciw burzy, weźcie, gdy
na nas ciemność schodzi, weźcie jak cichą błyskawicę,
w co się nad Hiobem ukazuje [...]
Patrzcie fali, patrzcie fali³².

Innym utworem odwołującym się do przypowieści o Hiobie, który cierpiał z woli Boga, jest wiersz A. Kamińskiej *Hiob i młodzieniec* (w: A. Kamińska, *Dwie samotności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989). Bohater wiersza nawiązuje dialog ze sobą zmarłym — przemieniony w filozoficzny dyskurs o sensie ludzkiego bytu. W przedzieraniu się ku wierze, która nie jest mu dana, stara się odkryć wyjście z zewnętrznej szarpaniny³³. Zdaje sobie sprawę, iż ból i cierpienie są atrybutami ludzkiej egzystencji, a pokonanie wewnętrznej ciemności jest możliwe tylko w obliczu Boga. Dojrzuje do swojego kresu, do osobistego rozrachunku, do momentu, w którym człowiek urzeczywistni siebie i doprowadzi do końca akty osobiste³⁴. Miłość do ludzi wygasła: „dlaczego uciekam od niej / W ciasne uściski kobiet”, pozostało skoncentrowane pragnienie poznania własnej egzystencji. W utworze tym zostały stworzone dwie przestrzenie: Człowieka i Boga. Pomiędzy nimi dzieje się wszystko, co stanowi o sensie ludzkiego bytu. Hiob może być pomostem prowadzącym do Stwórcy. Antynomia ciemność — światło to kolejna opozycja w tym filozoficznym dyskursie. Więcej w tym wierszu ciemności, ale poszukiwanie światła w swoim wnętrzu prowadzi do utworzenia przestrzeni dwubiegunowej. Podstawowe nazwy barw definiowane są poprzez referencje prototypowe, tj. kulturowo ważne i językowo utrwalone wzorce kolorystyczne³⁵. Wiersz konotuje barwy ciemne; w moim odczuciu jest to kolor czerwieni związany w naszym kręgu kulturowym z cierpieniem. Dla czerwieni prototypem są krew lub ogień; konotacje tej barwy tworzyły dwie ścieżki kognitywne: z jednej strony życie emocjonalne, aktywne, z drugiej konotacje zniszczenia i zagrożenia. Cierpienie w zestawieniu „tego, co dobre lub złe”, jest ambiwalentne, podobnie jak kolor czerwieni³⁶.

³¹ Cyt. za: K. Schmitz, *W sercu ludzkiego dramatu*, Kraków 1997.

³² Por. K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1986.

³³ Por. J. Smółka, *Jasność światła*, [w:] *Czytamy A. Kamińską*, pod red. A. Arsoba, Szczecin 1992, s. 75.

³⁴ Tamże.

³⁵ Por. R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 104-106.

³⁶ Por. tamże.

Definicje poetyckie są konstrukcjami metaforycznymi, a zatem same niełatwo poddają się interpretacji semantycznej. Część definiensów odwołuje się do doznań wzrokowych, mamy bowiem w wierszu Kamińskiej fizyczność dostępną percepcji wzrokowej³⁷ („że skóra zwisa mu z podgardla”). Ciało stanowi temat pomocniczy dla domeny źródłowej, którą jest dusza, i punkt wyjścia dla metafory strukturalnej³⁸: <samotność, s t a r o ś ć to cierpienie>.

Wyrażenia użyte w wierszu implikują cechy wykluczające się — jako coś ludzkiego i nieludzkiego, zewnętrznego i wewnętrznego. W warstwie językowej utwór zawiera czasowniki bezosobowe, czyli predykaty procesualne wskazujące na relacje czasowe³⁹, a także rzeczowniki waloryzowane negatywnie: *śmierć, ból, samotność*. Układają się one w pewien ciąg (na podstawie *Małego słownika języka polskiego* S. Skorupki z 1969 r.):

ŚMIERĆ — zjawisko, utrata, ustanie, zgon;

BÓL — wrażenie, cierpienie, zmartwienie, smutek;

SAMOTNOŚĆ — odosobnienie, odludzie, ustronie.

Pojęciem nadrzędnym w naszej pracy jest 'cierpienie', którego ciąg definicyjny przedstawia się następująco: CIERPIENIE — dolegliwość, przykrość, męka, ból.

Poszukiwanie tego, co nieznanne, a zapewniające stabilność i uczucie bezpieczeństwa, jest, jak dowodzi Eliade, pragnieniem *sacrum*⁴⁰. Cierpienie przez swoje kulturowe uwikłania przyjmuje wartość nie tylko moralną, ale również transcendentną. Odwieczne ludzkie pragnienie, tęsknota do rzeczywistości lepszej, sensowniejszej i piękniejszej od tej, w której przyszło żyć bohaterowi analizowanego wiersza, jest dowodem atawistycznego, tkwiącego w podświadomości dążenia do sfery *sacrum*⁴¹. Pragnieniem bohatera jest przebicie otaczającej go zewsząd ciemności, zasłony Boga; wyjście ku przeczuwanemu światłu. Ciemność łączy się z ciszą i milczeniem — będzie to milczenie wynikające z niemożności znalezienia słów adekwatnych do przeżywanych stanów: cisza kontaktu ze zmarłymi, cisza przed Bogiem, cisza wewnętrznego osamotnienia oraz metaforyczna cisza samotności.

Przedstawione nawiązania utworu współczesnego do określonego „obcego”, odległego, pozwalającego się wyodrębnić i historycznie zlokalizować kręgu kultury noszą nazwę transkrypcji tematycznej⁴². Odbywa się ona za pomocą wyselekcjonowanych tematów, tj. znaków quasi-ikonicznych pochodzących z tamtego kręgu kultury: motywów zdarzeniowych i opiso-

³⁷ A. Pajdzińska, *Profilowanie w tekście poetyckim*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1998, s. 343-355.

³⁸ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, op.cit.

³⁹ P. Krzyżanowski, *Profilowanie a struktura formy fleksyjnej w języku polskim*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, op.cit., s.133-140.

⁴⁰ Por. Z. Zarębianka, *Poezja wymiaru sacrum*, Lublin 1992, s. 17-67.

⁴¹ Tamże.

⁴² S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1996, s. 338-356.

wych, postaci literackich, historycznych wariantów, toposów. Konfrontacja z tekstem historycznym, do którego się odwołuje utwór współczesny, wydobywa różne aspekty znaczeniowe: komplementarne, polemiczne, dystansowe, dystansujące⁴³. Wybór zaś tematów daje świadectwo przynależności utworu do określonego kręgu kulturowego.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa*, Wrocław 1995.
S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1996.
A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa 1994.
G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
H. Markiewicz, *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, [w:] *Studia o metaforze II*, red. M. Głowiński, Wrocław 1983.
J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.
R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995.
T. Rittel, *Słowo w dyskursie edukacyjnym na temat wartości*, [w:] *Dyskurs edukacyjny*, Kraków 1996.

⁴³ Tamże.

Marek B.W. Koleśnikow
(Warszawa)

PROBLEMY INTERPUNKCJI W JĘZYKU PRZEPISÓW PRAWNYCH

Ze względu na coraz częstsze kontakty obywateli z przepisami prawnymi występuje potrzeba nauczania czytania tych przepisów już nawet uczniów szkół średnich. Podobnie jak uczniowie uczą się pisać podania czy życiorysy, tak samo powinni się uczyć czytania przepisów lub nawet próbować pisać krótkie umowy czy uchwały.

W artykule przedstawiam wszystkie elementy ustawy (aktu prawnego), zwracając uwagę na specyficzne zastosowanie znaków przestankowych w tekstach pisanych w języku prawnym, czyli w języku, w którym tworzą przepisy prawne legislatorzy — prawnicy opracowujący teksty aktów prawnych. Podkreślam te fragmenty, w których występują różnice między regułami panującymi w legislacji i w języku ogólnym.

§ 1. TYTUŁ AKTU PRAWNEGO

Zgodnie z § 16 ZTP¹ w tytule ustawy w oddzielnych wierszach zamieszcza się oznaczenie rodzaju aktu, datę ustanowienia aktu i ogólne określenie przedmiotu aktu. Po tytule, zgodnie z ogólnymi regułami interpunkcji języka polskiego, nie stawia się kropki, gdyż pełnienie delimitacyjnej funkcji kropki (oddzielanie poszczególnych fragmentów tekstu) może przejąć specjalny układ graficzny².

Zwyczajowo po tytułach aktów prawnych jest stawiana kropka, mimo umieszczenia tytułu w oddzielnym wierszu. Nie ma to żadnego uzasadnienia w unormowaniach ZTP ani w ogólnych regułach interpunkcyjnych

¹ Projekt rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie zasad techniki prawodawczej. Rozporządzenie zostanie wydane prawdopodobnie w drugim kwartale 2002 r. W dalszej części pracy uchwała ta będzie określana skrótem ZTP.

² E. Wierzbicka-Piotrowska, *Interpunkcja na co dzień*, Somix, Bydgoszcz 1992, s. 5 i 6.

języka polskiego. Być może zwyczaj ten wziął się stąd, że często tytuły aktów wykonawczych są dosyć długie i ich autorzy bezpodstawnie traktują je jako zdania lub równoważniki zdań, chociaż zawsze tytuły aktów prawnych są tylko zawiadomieniami, czyli wypowiedzeniami, które zwykle nie zawierają formy osobowej czasownika i nie można z dostateczną pewnością ich treści odtworzyć na podstawie kontekstu³.

W wypadku aktów innych niż ustawa⁴ po określeniu rodzaju aktu należy umieścić nazwę organu, który wydaje akt, oraz określenie przedmiotu aktu, które rozpoczyna się od zwrotu *w sprawie* — § 121 ust. 1, 2 i 4 ZTP.

Zwrócenia uwagi wymaga fakt, że normalnie pisząc datę, pomija się wyrażenie *z dnia*, gdyż jest to tautologizm. Jednak ze względu na unormowanie § 17 ZTP w tytułach aktów prawnych legislator jest zobowiązany do pisania daty po słowach *z dnia* i nazwy miesiąca w formie słownej.

§ 2. SYSTEMATYZACJA PRZEPISÓW W JEDNOSTKI WYŻSZEGO STOPNIA. KSIĘGI, TYTUŁY, DZIAŁY, ROZDZIAŁY I ODDZIAŁY

Na podstawie § 56 ZTP podstawową jednostką redakcyjną ustawy jest artykuł, a aktu wykonawczego — paragraf, o czym stanowi § 124 ust. 1 ZTP.

W obszerniejszych ustawach wprowadza się jednostki systematyzacyjne wyższego stopnia niż artykuł. Jednak bezwzględnie należy zachowywać zasadę, wyrażoną w § 63 ZTP, że jednostkę wyższego stopnia można wprowadzić, gdy już zastosowano jednostkę systematyzacyjną stopnia niższego.

Jednostkami systematyzacyjnymi wyższego stopnia, zaczynając od najwyższej, są: część, księga, tytuł, dział, rozdział i oddział zgodnie z § 62 ust. 2-4 ZTP. Przypomnienia wymaga fakt, że jednostka systematyzacyjna może być wprowadzona tylko w wypadku, gdy są wydzielone przynajmniej dwie takie jednostki.

Do numeracji jednostek systematyzacyjnych stopnia wyższego w zasadzie powinno się używać cyfr rzymskich, ale do numeracji rozdziałów i oddziałów powinny być używane cyfry arabskie. Tak stanowi § 64 ust. 1 ZTP. Problem ten jest inaczej unormowany w języku literackim, gdzie oddziały w ogóle nie występują, a rozdziały numeruje się cyframi rzymskimi.

³ Tamże, s. 7.

⁴ Ustawa jest zawsze uchwalana przez Sejm.

§ 3. PODSTAWOWA JEDNOSTKA REDAKCYJNA — ARTYKUŁ LUB PARAGRAF

W ustawach podstawową jednostką redakcyjną jest artykuł; w pozostałych aktach prawnych — paragraf. Stanowią o tym § 56 i 124 ust. 1 ZTP.

Niektóre słowa często używane mają swoje skróty lub nawet symbole graficzne. Takim symbolem jest na przykład „%” — procent; paragraf ma symbol graficzny dwóch drukowanych liter s umieszczonych pionowo nad sobą (§). W przepisach należy po tym symbolu zastosować odstęp jak między wyrazami, następnie umieścić kolejną liczbę, po niej kropkę i — po przerwie — rozpocząć zdanie wielką literą.

Numeracji artykułów w ustawie i paragrafów w pozostałych aktach prawnych nie należy przerywać i trzeba zachować ciągłość numeracji w całym akcie. Dlatego mimo podziału danego aktu prawnego na większe części wszystkim artykułom przydziela się kolejne numery w obrębie całego aktu prawnego. Stanowi o tym § 59 ust. 1 ZTP.

Dodatkowo należy zaznaczyć, że symbolu graficznego paragrafu używa się tylko w wypadkach, gdy odnosi się on do konkretnego przepisu oznaczonego odpowiednim numerem.

Według większości praktyków umowy są skonkretyzowaniem przepisów ustawowych i, tak jak w przepisach wykonawczych, podstawowe jednostki redakcyjne należy nazywać paragrafami. Umowy są przecież swoistymi aktami wykonawczymi do ustaw. Nie jest to jednak nigdzie unormowane.

§ 4. USTĘP

Niższą jednostką redakcyjną jest ustęp. Paragraf (artykuł) zawsze składa się z ustępów i jeżeli w skład paragrafu (artykułu) wchodzi tylko jeden ustęp, to nie piszemy: „§ 1 ust. 1” („art. 1 ust. 1”), lecz ograniczamy się do „§ 1” („art. 1”), ponieważ nie jest logiczne stosowanie wyliczenia w zbiorach jednoelementowych.

Jeżeli paragraf (artykuł) składa się z kilku ustępów, wtedy otrzymują one numery porządkowe, które w każdym paragrafie (artykule) zaczynają się od liczby 1 — § 59 ust. 2 ZTP. Tekst ustępu należy po kropce i spacji zaczynać, tak jak każde nowe zdanie, wielką literą.

Ze względu na konieczność unikania zbyt długich i rozbudowanych zdań, sens całej wypowiedzi można czasami ująć dopiero w dwóch (lub nawet więcej) zdaniach, które składają się na jeden ustęp.

Należy dodać, że w umowach ustępami nazywamy numerowane kolejno jednostki redakcyjne nie poprzedzone nazwą paragraf (§) i zaczynające się wielką literą.

W ustawach określanych jako „kodeks” ustępy oznacza się paragrafami, zgodnie z § 57 ust. 3 ZTP.

§ 5. PUNKT

W ustępie mogą występować punkty jako jednostki redakcyjne niższego rzędu. Należy je numerować cyframi arabskimi, a za numerem umieszczać z prawej strony okrągły nawias zamykający. Po tym nawiasie i odstępnie zaczynamy punkt małą literą, a kończymy średnikiem, ostatni z punktów zaś — kropką. W każdym kolejnym ustępie należy numerację punktów zaczynać od liczby 1. Stanowi o tym § 59 ust. 3 ZTP.

Zgodnie z zasadami interpunkcji, jeżeli w punkcie występują przecinki, powinien on się kończyć średnikiem, a dopiero ostatni punkt zamykający zdanie — kropką. Jeśli na końcu jednego z punktów trzeba umieścić średnik, wtedy wszystkie punkty kończymy średnikami, a ostatni — zamykający zdanie — kropką. Jednak legislatorzy po punktach mają obowiązek stawiać średniki, bez względu na to, czy przecinki występują w poszczególnych punktach.

Po znakach nawiasu zamykającego wprowadzanych po kolejnych składnikach wyliczenia nigdy nie należy stawiać kropki, a tekst po każdym z nawiasów zawsze należy zaczynać małą literą⁵.

Artykuły czy paragrafy mogą się dzielić bezpośrednio na punkty bez uprzedniego podziału na ustępy. Jednak bardzo ważne jest zachowanie późniejszej kolejności niższych jednostek redakcyjnych — punktów, liter, tiretów.

Przy powoływaniu punkt oznacza się skrótem „pkt” bez względu na liczbę i przypadek bez kropki po skrócie (nie należy brać przykładu np. ze skrótu „nr”). Stanowi o tym § 59 ust. 3 ZTP.

§ 6. LITERA

W skład punktu mogą wchodzić litery oznaczane kolejnymi małymi literami alfabetu łacińskiego. Reguły pisania liter są prawie identyczne z regułami pisania punktów. Jeżeli liczba liter przekracza zasób znaków w alfabecie, należy litery traktować jak cyfry i po „z” stosować oznaczenia: „aa”, „ab”, „ac” i tak dalej. Nie należy używać liter właściwych tylko językowi polskiemu (ą, ć, ę...). Każdą literę kończy się przecinkiem, a ostatnią średnikiem, bez względu na użycie przecinków w treści poszczególnych liter. Stanowi o tym § 59 ust. 4 ZTP.

⁵ E. Wierzbicka-Piotrowska, *Interpunkcja na co dzień*, op.cit., s. 67.

§ 7. TIRET

Jeżeli konieczne są dalsze wyliczenia, można zastosować myślnik, zwany przez prawników tradycyjnie, choć niezbyt ściśle — tiretem. Po myślniku powinien być odstęp i wiersz rozpoczęty małą literą.

Stosowanie tiretów jest niewskazane i dlatego legislator powinien dążyć do ich wyeliminowania przez odpowiednie formułowanie zdań. W zasadach techniki prawodawczej użycie tiretów nie jest nigdzie unormowane.

Wyraz *tiret* (wym. *tiré*) jest traktowany jako rzeczownik rodzaju nijakiego.

§ 8. SZEROKOŚĆ MARGINESU

Oczywiście, różne szerokości marginesów nie są znakami interpunkcyjnymi. Jednak z uwagi na ich znaczenie w treści przepisów powinno się je traktować jako znaki pisarskie. § 60 ust. 3 ZTP stanowi: „Punkty i litery pisze się od nowego wiersza, rozpoczynając na wysokości początku wprowadzenia do wyliczenia”.

Szerokość marginesu, mimo pozornego braku znaczenia, może odgrywać czasami bardzo ważną rolę. Dzieje się tak w wypadku, gdy np. w środku punktu wstawia się wyliczenie składające się z kilku liter. Jeżeli do końca danego tekstu zastosuje się niewłaściwą szerokość marginesu, taką jak np. dla litery, wtedy końcowa treść będzie odczytywana jako odnosząca się tylko do ostatniej litery, a nie do całości punktu. Uwaga ta odnosi się do punktów, liter i tiretów.

§ 9. SZCZEGÓLNE PRZYPADKI KONSTRUKCJI PRZEPISÓW

Należy podkreślić, że wyliczenie nie może się składać z jednego elementu, czyli nie można sformułować tylko jednego ustępu, punktu czy tiretu. Przepis artykułu (paragrafu) złożonego wyłącznie z jednego ustępu numeruje się tylko oznaczeniem artykułu (paragrafu).

Jeżeli przytacza się lub cytuje przepisy, należy czynić to w następującej kolejności: art. ... (§ ...), ust. ..., pkt ..., lit. ..., a stanowi o tym — § 61 ust. 1 ZTP. W związku z tym, że artykuły (paragrafy) są numerowane z zachowaniem ciągłości numeracji artykułów (paragrafów) w obrębie całego aktu prawnego (§ 59 ust. 1 ZTP) nie przytacza się jednostek systematycznych wyższego stopnia, czyli numerów ksiąg, tytułów, działów, rozdziałów i oddziałów.

§ 10. PODSUMOWANIE

1. Już w najstarszym znanym zbiorze aktów normatywnych, w Kodeksie Ur-Nammu z przełomu XXII i XXI w. p.n.e., a później w Kodeksie Hammurabiego z XVIII w. p.n.e. ówcześni legislatorzy musieli się głowić nad kwestią oddzielania poszczególnych przepisów od siebie. Wobec braku znaków interpunkcyjnych w piśmie klinowym starano się kolejne przepisy zaczynać od „nowego wiersza” przez węższe lub szersze rozmieszczenie znaków klinowych⁶.

2. Od graficznego rozróżniania poszczególnych przepisów przez ponad 4000 lat ludzkość doszła do znacznie precyzyjniejszego wydzielania jednostek redakcyjnych, m.in. dzięki stosowaniu znaków interpunkcyjnych. Ale pozostało również graficzne wydzielanie jednostek redakcyjnych przez stosowanie różnej szerokości marginesów, pisanie od nowych linii itp.

3. Ogólnie można stwierdzić, że sam znak interpunkcyjny nic nie znaczy, gdyż znaczenie mają tylko samodzielne wyrazy – np. w języku mówionym znaki przestankowe nie występują. Jednak te same wyrazy dzięki postawieniu w tym lub w innym miejscu znaku interpunkcyjnego mogą być inaczej rozumiane. Tyczy się to szczególnie przecinka. Przecinek pełni wtedy rolę modyfikatora semantycznego i dlatego bywa nazywany przecinkiem merytorycznym⁷. Należy również przestrzegać odpowiedniej szerokości marginesów, gdyż niestosowanie się do tej zasady może zaburzyć odbiór treści przepisu.

4. Znaczenie znaków przestankowych w tekstach prawnych świetnie obrazuje anegdota o skazanym na karę śmierci, który wystosował do władcy prośbę o darowanie kary. W odpowiedzi do sądu wpłynęła lakoniczna decyzja władcy — „Stracić nie wolno ułaskawić”, ale przez niedopatrzenie nie było w tym zdaniu przecinka, od którego umiejscowienia zawisło życie skazańca.

5. Podstawową jednostką redakcyjną w ustawach jest artykuł, a w pozostałych aktach prawnych — paragraf. Umowa jest szczególnym rodzajem aktu prawnego i jej podstawową jednostką redakcyjną powinien być również paragraf. Artykuły lub paragrafy dzielą się na ustępy⁸. Ustępy dzielą się na punkty. Punkty dzielą się na litery. Litery dzielą się na tirety, które już nie ulegają żadnemu podziałowi, przy czym w ustawach te jednostki redakcyjne nie występują. Także w innych aktach normatywnych tirety są raczej rzadkością. Dodajmy, że nie zaleca się ich stosowania.

6. Artykuł lub paragraf może się od razu dzielić na punkty bez konieczności używania jednostki redakcyjnej ustępu. Jednak poza tym je-

⁶ M. Stępień, *Kodeks Hammurabiego*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1996, s. 6-34.

⁷ H. Jadacka, *Język naszych ustaw*, „Przegląd Legislacyjny” nr 1/97 (11), Urząd Rady Ministrów, Warszawa 1997, s. 166.

⁸ Aby nie zaciemniać obrazu, pomijam omawianie podziału artykułów w wypadku kodeksów czy stosowania średników w wypadku ustaw nowelizujących inne ustawy.

dynym wyjątkiem należy zawsze zachowywać kolejność podziałów na niższe jednostki redakcyjne i systematyzacyjne.

7. W § 60 ust. 3 ZTP istnieje wymóg stosowania szerszych marginesów w wypadku punktów i liter, co jest szczególnie ważne wtedy, gdy np. punkt ma wewnątrz wyliczenie i po zakończeniu tego wyliczenia musi jeszcze wystąpić dalsza treść punktu. Brak odpowiednich marginesów może prowadzić do poważnych trudności interpretacyjnych.

8. Jeżeli przytacza się lub cytuje przepisy, należy czynić to w następującej kolejności: art. ... (§ ...), ust. ..., pkt ..., lit. ... W związku z tym, że artykuły są numerowane z zachowaniem ciągłości numeracji artykułów w obrębie całej ustawy, nie przytacza się jednostek systematyzacyjnych wyższego stopnia, czyli numerów ksiąg, tytułów, działów, rozdziałów i oddziałów.

9. Na zakończenie przedstawię wzorcowy obraz rozbudowanego przepisu umowy (podobnie należy sporządzać np. uchwały).

*Umowa sprzedaży
z dnia*

zawarta pomiędzy:

1) *..., z siedzibą w ..., adres ... , telefon ..., którego reprezentuje:*

a) ...

b) ...

zwanym dalej Kupującym;

2) *a firmą ..., z siedzibą w ..., adres ..., telefon ..., którą reprezentuje:*

a) ...

b) ...

zwanym dalej Sprzedawcą.

Strony zawierają umowę, jak następuje:

§ 1.

1. *Pierwszy ustęp:*

1) *pierwszy punkt, który może zawierać w swojej treści przecinek i w takim wypadku powinno się zastosować na końcach wszystkich punktów danego ustępu średniki, ale w przepisach zwyczajowo się tego nie stosuje;*

2) *drugi punkt, którego treść jest bardzo rozbudowana i zawiera wewnątrz wyliczenie:*

a) litera a,

b) litera b, która jest w znaczący sposób rozbudowana, aby okazać sposób jej pisania i rozmieszczenia w wierszu,

c) litera c

i dalsza część tego punktu, w której należy zwrócić szczególną uwagę na szerokość lewego marginesu, gdyż zależnie od szerokości marginesu dalsza część przepisu może odnosić się do całego punktu lub tylko do ostatniej litery, a nawet tylko do treści ostatniego tiretu;

3) *trzeci punkt:*

a) litera a,

b) litera b:

— pierwszy tiret,

— drugi tiret.

2. *Drugi ustęp. [...]*

§ 2.

Drugi paragraf. W jego skład wchodzi dwa zdania.

[...]

Kupujący

Sprzedawca

KALKI LEKSYKALNE Z JĘZYKA LITEWSKIEGO W JĘZYKU POLSKIM UCZNIÓW POLSKOJĘZYCZNYCH SZKÓŁ NA WILEŃSZCZYŹNIE

Celem artykułu jest przedstawienie replik leksykalnych z języka litewskiego użytych przez uczniów szkół z polskim językiem wykładowym na Wileńszczyźnie w sytuacji wymagającej zastosowania polskiego języka standardowego. Młode pokolenie Polaków litewskich jest dwujęzyczne: utrzymuje wyniesioną z domu znajomość wariantu regionalno-gwarowego polszczyzny północnokresowej i uczy się w szkole języka ogólnopolskiego oraz wielojęzyczne: używa na co dzień języka polskiego, rosyjskiego i litewskiego. W związku z tym następuje przenoszenie elementów gwarowych do języka ogólnopolskiego poznawanego w szkołach. W polszczyźnie tego pokolenia ujawniają się także wpływy języków będących w kontakcie.

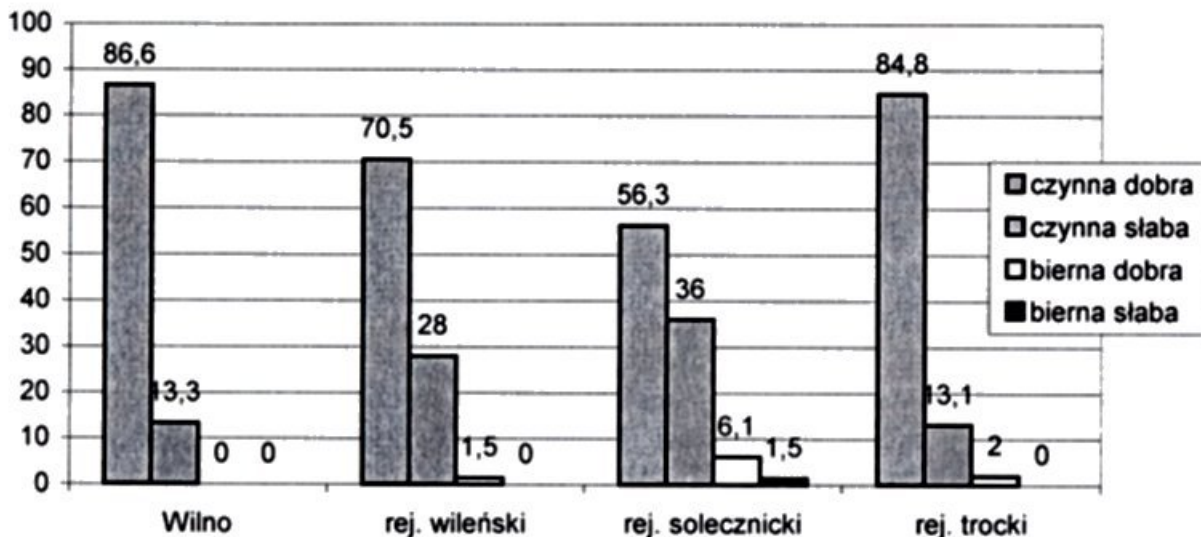
Przytaczany materiał zebrano jesienią 1997 i wiosną 1998 r. w ramach prowadzonych pod kierunkiem Haliny Karaś i finansowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej badań na temat: *Język uczniów polskojęzycznych szkół średnich na Litwie (kultura języka polskiego)*. Wyniki badań opieram na materiale 800 kwestionariuszy ogólnych, wypełnionych przez uczniów w wieku 15-18 lat, uczęszczających w 1997/1998 r. do klas 9-12. Zbadanych 800 osób stanowi 25,5% tej populacji¹. Zastosowano wybór celowy informatorów: zbadano odpowiednią liczbę typowych jednostek, tj. respondentów, we wcześniej ustalonych strefach terytorialnych. Przedmiotem moich zainteresowań były cztery skupiska Polaków: Wilno, rejon wileński, rejon solecznicki oraz rejon trocki. Wymienione ośrodki są niejednakowe pod względem zwartości zamieszkania społeczności polskiej, liczby szkół z polskim językiem wykładowym, struktury społecznej oraz swego historycznego rozwoju. Łącznie zbadano 300 osób z Wilna, po 200 uczniów z rejonów solecznickiego i wileńskiego oraz 100 — z rejonu trockiego.

¹ Według danych Departamentu do spraw Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy Rządzie LR na Litwie, po polsku (w klasach z polskim językiem wykładowym) w roku przeprowadzonych badań (1997/1998) uczyło się 20 tys. uczniów, w czterech strefach terytorialnych — objętych ankietowaniem — 19 tys. 566 uczniów, 3 tys. 143 z nich uczyło się w klasach 9-12.

Na kalki leksykalne składają się repliki semantyczne — wyrazy o strukturze morfologicznej zgodnej z polszczyzną, ale o semantyce ukształtowanej na wzór ich odpowiedników obcojęzycznych oraz repliki strukturalne — wyrazy (zestawienia, związki frazeologiczne) powstałe w wyniku kopiowania samej budowy obcych jednostek leksykalnych i zastępowania obcych morfemów (wyrazów) rodzimymi. Wyróżnione zostały kalki semantyczne wyrazowe, np. *buraczki* 'barszcz' (lit. *burokėliai*); kalki strukturalne wyrazowe (tzw. słowotwórcze), np. *wchodziny* 'parapetówka' (blr. *уходзіны* i lit. *įkurtuvės*) oraz kalki strukturalne frazeologiczne, np. *żałobny obiad* 'stypa' (lit. *gedulingi pietūs*)².

Zbadano samoocenę znajomości języka litewskiego oraz odpowiedzi świadczące o zakresie jego użycia na co dzień. Ogólny wynik deklaracji znajomości języka litewskiego jest dość wysoki, lecz znacznie niższy od wyniku znajomości języka polskiego, a także o kilka procent niższy od wyniku znajomości języka rosyjskiego: odpowiedzi *znam czynnie dobrze* jest 74,9%, *czynnie słabo* — 22,6% *biernie dobrze* — 2,1% i *biernie słabo* — 0,4%³. Zestawienia deklaracji znajomości języka litewskiego w Wilnie, rejonie wileńskim, sołecznickim i trockim prezentuje poniższy wykres.

Wykres nr 1. Znajomość języka litewskiego w podziale na badane strefy terytorialne



Najlepszą znajomość języka litewskiego deklarują uczniowie z Wilna i z rejonu trockiego (86,6% i 84,8% osób zna go czynnie dobrze). Wskaźnik ten spada w rejonie wileńskim (70,5%) i jest najniższy w rejonie sołecznickim (56,3%). Odpowiednio zmieniają się też sfery użycia języka litewskiego.

² Definicje replik pochodzą z pracy H. Karaś, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa 1996, s. 54-55.

³ Por.: z deklaracji wynika, że język polski *czynnie dobrze* zna 94,0%, *czynnie słabo* — 6,0%; *czynną dobrą* znajomość języka rosyjskiego przypisuje sobie 76,2% osób, *czynną słabą* — 21,1%, *bierną dobrą* — 2,5% i *bierną słabą* — 0,1%.

Zawsze w rodzinie używa go 0,8% osób, *często* – 10,4%, *rzadko* – 40,5% i *nigdy* – 48,4%. Wyniki są podobne we wszystkich badanych strefach terytorialnych.

Środowisko przyjaciół nie jest zdominowane przez kontakty w języku litewskim: *zawsze* w litewskim odbywają się one dla 5,2% osób, *często* – dla 34,3%, *rzadko* – dla 46,0% i *nigdy* – dla 14,6%. Wynik *zawsze* dla rejonu trockiego wynosi 16,6%, dla Wilna – 5,7%, rejonu wileńskiego – 1,7% i rejonu solecznickiego – 1,3%.

W rozmowie z sąsiadami języka litewskiego *zawsze* używa 5,9% ankietowanych, *często* – 30,8%, *rzadko* – 34,7% i *nigdy* – 28,5%. Najbardziej różnią się wskaźniki z Wilna i rejonu solecznickiego (np. *nigdy*: Wilno – 9,3%, rejon solecznicki – 66,8%).

Na nabożeństwa w języku litewskim uczęszcza *zawsze* 1,0% respondentów, *często* – 4,6%, *sporadycznie* – 24,0% i *nigdy* nie uczęszcza 70,4%. Największy procent otrzymano z rejonu trockiego (*zawsze* – 2,6%, *często* – 9,2%) oraz wśród ankietowanych pochodzących z rodzin mieszanych narodowościowo (*zawsze* – 3,4%, *często* – 7,8%).

Użycie języka litewskiego w urzędach i sklepach nie jest tak jednoznaczne, jak wymagałby tego status państwowy tego języka: odpowiedzi *zawsze* jest 30,5%, *często* – 42,0%, *rzadko* – 21,9%, *nigdy* – 5,6%. Podobnie jak w sferze kontaktów sąsiedzkich, najbardziej różnią się Wilno i rejon solecznicki: odpowiedzi *zawsze używam języka litewskiego* z Wilna jest 55,8%, z rejonu solecznickiego – 3,7%.

Z badań wynika, że czytanie książek i gazet w języku litewskim jest znacznie powszechniejsze niż w języku polskim: *zawsze* czyta po litewsku 36,1% ankietowanych, *często* – 55,8%, *rzadko* – 7,7%, *nigdy* – 0,4%. Odpowiedzi *zawsze* jest najwięcej z rejonu trockiego (45,2%) i rejonu wileńskiego (42,9%), odpowiedzi *często* wyrównują ogólnie wysoki wynik z Wilna i rejonu solecznickiego.

Oglądalność telewizji z językiem litewskim jest mniejsza niż telewizji z językiem polskim: *zawsze* – 7,1% osób, *często* – 41,6%, *rzadko* – 41,8%, *nigdy* – 9,5%. Najniższa oglądalność programów litewskich jest w rejonie wileńskim (*zawsze* – 4,5%). Wpływ na znajomość języka litewskiego wśród informatorów mają takie sfery, jak środowisko przyjaciół, sąsiedztwo, kontakty w urzędach i sklepach. W tych samych sferach częściej językiem litewskim posługują się osoby pochodzące z rodzin heterogenicznych narodowościowo, chociaż ich samoocena znajomości tego języka jest znacznie niższa niż wśród uczniów pochodzących z rodzin polskich.

1. Kalki semantyczne

bagażnik 'przechowalnia bagażu': 5 razy (po 2 razy: z Wilna i z rej. sol., 1 raz z rej. wil.) wyraz wystąpił w tym znaczeniu. Prawdopodobnie

jest to kalka semantyczna asocjacyjna z litewskiego *bagażinė* '1) bagażnik, 2) przechowalnia bagażu' LLKŻ.

buraczki 'nazwa zupy: chłodnik, barszcz': kilkakrotnie w tym znaczeniu (2 razy z Wilna i 4 razy z rej. wil.), SWil i SW *burak w lm.* 'potrawa z buraków słodkich, zupa z kwaszonych', SJPD i SJPSz podają znaczenia współczesne '1) mały burak; 2) zwykle w *lm.* jarzyna przyrządzona z buraków ćwikłowych'. Lit. *lm. burokai* 'barszcz' notuje LDKŻ z odsyłaczem do *barščiai*.

wynająć, wynajmować 'wypożyczyć': formy te wystąpiły 27 razy we wszystkich miejscowościach (stanowi to 28,9% odpowiedzi z Wilna, 28% z rej. wil., 24% z rej. sol., 25% z rej. tr.) w wyrażeniach: *to miejsce, gdzie można wynająć kasety, to wynajęcie kaset/ wynajem/ wynajmowanie kaset*. Kalka semantyczna z lit. *nuomoti, išnuomoti* 'wynajmować, wynająć' DLKŻ, LLKŻ, por. np. napis reklamowy *kasečių nuoma*.

2. Kalki strukturalne

2.1. Kalki słowotwórcze

autoawaria 'kraksa, kolizja, wypadek samochodowy': w tej postaci w odpowiedziach 2 osób z rej. sol. Lit. *autoavarija* 'jw.' LDKŻ.

bagażownia 'przechowalnia bagażu': wyraz wystąpił w odpowiedziach 2 osób z Wilna i rej. sol. SWil i SW — brak. Notuje SJPD w znaczeniu 'dworcową przechowalnię bagażu' z cytatem z Rusinka, w innych słownikach polskich — brak. W języku młodzieży mieszkającej na Litwie prawdopodobnie jest kalką z lit. *bagażinė* '1) bagażnik, 2) przechowalnia bagażu' LLKŻ.

sportować 'ćwiczyć, trenować': częste, wyraz wystąpił 5 razy w zdaniach: *Bardzo lubię sportować* (WilSyrIX79), *Moje najważniejsze hobby jest sportować* (NiemIX2), *Lubię dużo sportować* (LandIX5) itp. We współczesnej polszczyźnie — brak. SW podaje bez kwalifikatora i bez przykładów, SJPD notuje formę zwrotną *sportować się pot.* 'uprawiać sport' bez cytatu, w nowszych słownikach nie występuje. Na Litwie jest kalką słowotwórczą z lit. *sportuoti* 'uprawiać sport' LLKa.

wchodziny 'zamieszkanie w nowym domu, przyjęcie z tym związane': 52 osoby stosują ten wyraz (w poszczególnych badanych strefach terytorialnych otrzymaliśmy następujące wyniki: 40,5% z Wilna, 92% z rej. wil., 60% z rej. sol., 69,2% z rej. tr.). KurzJPW 446 wskazuje na litewski źródłosłów strukturalny *inkurtuvės*, Dwilewicz 123 poświadcza użycie. SW — *gwar.* z odsyłaczem do *inkurtowiny* (z lit.). Wyraz obecny w jęz. lit. *įkurtuvės* 'jw.' LDKŻ i biał. *уходзіны* 'parapetówka' BPC.

2.2. Kalki strukturalne wielowyrazowe

Z uwagi na dyferencjalny charakter badanego słownictwa włączyłam do słownika także wyrażenia niesfrazologizowane: jeżeli wyrażenie, zwrot lub

fraza ma w języku polskim lub litewskim nietypowy, indywidualny odpowiednik, uznaję, że dla użytkownika języka ma on charakter idiomatyczny.

przyprowadzać do rozumu 'pouczyć kogoś, naprowadzać na dobrą drogę': 6 respondentów (po 2: z Wilna, z rej. wil. i z rej. sol.) wybrało podany frazeologizm jako poprawny wśród *wstawiać mozgi/ czytać morały/ przyprowadzać do rozumu/ moralizować*. Słowniki polskie podają (SJPD i SF) jako *nieco przestarzałe przyprowadzać kogo, co do czego* 'doprowadzać'. Kalka strukturalna z lit. *atvesti į protą* 'pouczyć kogoś' MFŻ, por. także podobne ros. *pot. настаивать на ум кого* 'ts.' СФСПЯ, Ожер, *довести (дovодитъ) до ума* 'doprowadzać co do porządku' WSF.

zachodzić komuś '(o gniewie, złym humorze) napadać': 2 razy z rej. tr. w formach: *zachodzi; tobie często zachodzi*. Kalka semantyczna z lit. *užeiti* 'zachodzić' wieloznaczne: *jam užeina pyktis* 'zaczyna się gniewać' DLKŻ. (Por. polski frazeologizm: *zachodzić w głowę* 'zastanawiać się nad czymś; głowić się' SJPSz, ros. *pot. ум за разум заходит у кого* 'nie jest w stanie rozsądnie myśleć i działać' Ожер, 'pomieszało się komuś w głowie, klepki się komu pomieszały' WSF).

zaciągnąć firanki 'zasłonić okno': 5 razy z Wilna. W polszczyźnie znany zwrot SW *zaciągnąć firanki* 'zasunąć', SJPD *zasunąć/ zaciągnąć story*. W znaczeniu 'zasłonić okno' ma odpowiednik w jęz. lit. *užtraukti užuolaidą* DLKŻ, *užtraukti* wieloznaczne, m.in. 'pociągając zasłonić'.

zupa buraczana, zupa z buraków 'barszcz (nazwa zupy)': zastosowano w zdaniu jako poprawne wyrażenie zamiast *boćwina* 5 razy (1 raz: z Wilna, z rej. wil., z rej. tr., 2 razy z rej. sol.). SW notuje *burakowa polewka, zupa buraczkowa*, NSPP podaje połączenia w hasle *buraczany* '1) otrzymany z buraka, odnoszący się do buraka', np. *buraczany sok, liście, cukier*. Lit. *barščiai, burokėlių sriuba* 'barszcz' LDKŻ. Por. hasło *buraczki*.

żałobny obiad 'stypa': w tej formie 16 razy (16,2% z Wilna, 32% z rej. wil., 8% z rej. sol.). SJPD — brak. Lit. *gedulingi pietūs*, błr. *жалобны стол* Kpan.

życzyć długich lat życia 'życzyć sto lat!': taką formę w teście wyboru wskazało jako poprawną 47 ankietowanych (45,9% z Wilna, 36% z rej. wil., 56% z rej. sol., 53,8% z rej. tr.). Kalka strukturalna zwrotu lit. *ilgiausią metų linkėti* DLKŻ.

Na marginesie rozważań należy wspomnieć o kalkach strukturalnych z języka litewskiego zastosowanych w niewłaściwych semantycznie kontekstach. Ich występowanie w ankiecie jest świadectwem ograniczonej kompetencji komunikacyjnej informatorów w języku polskim i litewskim:

autokatastrofa 'kraksa, wypadek samochodowy': 1 raz z Wilna. Wyraz utworzony na wzór lit. *autoavarija* 'wypadek samochodowy' LDKŻ.

książeczka ocen 'indeks': 1 raz z rej. wil. Lit. *pažymių knygelė* 'dzienniczek' LLKal.

sklep zabawek 'sklep artykułów dziecięcych': 1 raz z rej. tr. Lit. *žaislų parduotuvė* 'sklep z zabawkami' DLKŻ.

W zgromadzonym materiale wystąpiło także 59 replik leksykalnych (36 replik semantycznych i 23 kalki strukturalne) powstałych w wyniku wpływu języka rosyjskiego, których żywotność współcześnie może być podtrzymywana poprzez oddziaływanie języka litewskiego⁴, np. kalki semantyczne z języka litewskiego i rosyjskiego: *firanka* 'zasłona' (ros. *занавеска* 'firanka, zasłona; zazdrostka' WSRP, wspierane przez lit. *užuolaida* 'firanka, zasłona, stora' LLKal, wyraz obecny w gwarze błr.: *СБГ фіранка, фіранька* 'firanka, zasłona'), *grzywna* 'mandat' (ros. *штраф* 'grzywna, kara pieniężna, mandat' WSRP oraz lit. *bauda* 'kara, mandat, grzywna' LLKal), *pozdrawiać* 'składać życzenia' (ros. *поздравлять* 'składać życzenia' Ожер, lit. *sveikinti* 'witać kogoś, składać życzenia' LDKŽ), *waza* 'wazon' (ros. *ваза* 'waza; wazon' WSRP, wspierane przez jęz. lit. *vaza* 'wazon' LDKŽ); kalki strukturalne: *przypatrywać dzieci* 'pilnować dzieci, opiekować się dziećmi' (ros. *присматривать за детьми* Ожер, lit. *priziūrėti vaikūs* LDKŽ), *na tbie ma to napisane* 'kto ma co wypisane na czole' (ros. *на лбу написано что-н. у кого-н.* WSF, lit. *ant kaktos užrašyta* MFŽ).

Liczba użyć replik leksykalnych z języka litewskiego w poszczególnych strefach terytorialnych jest podobna, nie zależy w istotnym stopniu od deklaracji znajomości języka litewskiego i od zakresu jego stosowania. Daną warstwę słownictwa cechuje stosunkowo mała liczba jednostek leksykalnych i mała frekwencja ich występowania. Mimo wzmożonego wpływu litewskiego, wysokiej samooceny znajomości tego języka i szerokiego z nim kontaktu, wpływ języka litewskiego na ankietowanych jest bardzo mały. Ujawnia się on bardziej w obecności zapożyczeń formalno-semantycznych i cytatów⁵ niż replik leksykalnych. Głębsze warstwy słownictwa zostały zmienione w bardzo małym stopniu — w badanym materiale wystąpiło jedynie 13 replik leksykalnych z języka litewskiego: 3 kalki semantyczne oraz 10 replik strukturalnych⁶. Do nielicznych bałtyzmów, których obcej genezy ankietowani nie dostrzegają, należą kresowizmy⁷ znane z opisów gwary północnokresowej, np. *wchodziny* (52 użyć). Stare kresowizmy pochodzenia litewskiego z warstwy regionalno-gwarowej

⁴ Wyrazy te były znane już we wcześniejszych opisach polszczyzny na Wilniejszczyźnie, w czasie, gdy wpływ języka rosyjskiego był wyraźniejszy, jednak istnieje obiektywna trudność w ostatecznym uzasadnieniu ich użycia i określeniu większego wpływu jednego z języków.

⁵ W badanym materiale wystąpiło 28 jednostek leksykalnych należących do zapożyczeń formalno-semantycznych i 10 cytatów z języka litewskiego.

⁶ Por.: replik leksykalnych z języka rosyjskiego wystąpiło 247 (116 replik semantycznych i 131 replik strukturalnych).

⁷ Ustabilizowane w odmianie mieszanej języka polskiego na Litwie cechy regionalno-gwarowe objęto nazwą *kresowizmy*. *Kresowizm* jest terminem obejmującym zarówno regionalizmy, jak i dialektyzmy: odmiana mieszana nie podlega ocenie normatywnej, nie można więc w niej rozróżniać regionalizmu jako cechy terytorialno-środowiskowego wariantu ogólnej odmiany polszczyzny oraz dialektyzmu jako cechy gwarowej.

polszczyzny na Wileńszczyźnie mają poświadczenia w gwarze zachodnio-białoruskiej. Na wspólne źródła starych bałtyzmów i wschodnioslawizmów wskazują prace badaczy wpływów z języka litewskiego⁸. Kresowizmy ustabilizowane w gwarze to: *buraczki, wchodziny, zupa buraczana, zaciągnąć firanki, żałobny obiad*; do warstwy interferencyjnej należą wyrazy nowsze (dotyczące rzeczywistości powojennej): *autoawaria, bagażnik, bagażownia, przyprowadzać do rozumu, sportować, wynająć, zachodzić komuś, życzyć długich lat życia*. Frekwencja tych ostatnich jest znacznie mniejsza. Wpływ języka litewskiego w porównaniu z wpływem języka rosyjskiego jest ciągle mały. Zmiany społeczne, obserwowane od 1990 r., jedynie nieznacznie wpłynęły na stopień rozpowszechnienia wpływów litewskich w języku polskim na Wileńszczyźnie. Wpływ języka litewskiego ujawnia się bardziej na poziomie łączliwości wyrazów niż na poziomie kalkowania struktur i semantyki słownictwa niesłowiańskiego. Drogi przenikania wpływów semantycznych i strukturalnych języka litewskiego do języka polskiego poznawanego w szkołach z polskim językiem wykładowym są następujące:

1) Wpływ polszczyzny regionalno-gwarowej (sfery: rodzina, sąsiedztwo) i obecnych w tej odmianie kresowizmów pochodzenia litewsko-białoruskiego;

2) Współczesny wpływ języka litewskiego: napisów reklamowych (języka urzędów): *wynajmować, bagażownia, bagażnik*; języka mass mediów: *autoawaria*, słownictwa socjolektu młodzieżowego (sfera kontaktów z przyjaciółmi): *przyprowadzać do rozumu, zachodzić komuś*.

Wykaz skrótów

rej.wil. — rejon wileński
 rej. sol. — rejon sołecznicki
 rej. tr. — rejon trocki

DLKŻ — S. Keinys (red.), *Dabartinės lietuvių kalbos žodynas*, Vilnius 1993.

Dwilewicz — B. Dwilewicz, *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*, Warszawa 1997.

Jaszcz — J. Rieger, *Słownictwo „wileńskie” ze zbiorów Leonarda Jaszczanina dziś*, [w:] J. Rieger (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. I, Warszawa 1996.

⁸ Por. J. Otrębski, *Lituanizmy słownikowe w dialekcie polskim na Wileńszczyźnie*, „Język Polski” 1931, XVI, s. 85: „Większość naszych lituanizmów mogła się była dostać i na pewno się dostała do polszczyzny przez pośrednictwo białoruskie”; K. Tekielski (*Lituanizmy leksykalne w dialekcie okolic Podbrzezia i Niemenczyzna*, „Acta Baltico-Slavica”, Białystok 1980, XIII, s. 68) jako lituanizmy odnotowuje wyrazy wspólne językowi litewskiemu i białoruskiemu i uznaje te zapożyczenia za wspólne: bałtyckie i słowiańskie.

- Karłowicz Podr. — J. Karłowicz, *Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburczan*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. III, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1984, s. 33-81.
- KurzJPW — Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa - Kraków 1993.
- L — S.B. Linde (red.), *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854.
- LLKa — A. Kalėda, B. Kalėdienė, M. Niedźwiecka (red.), *Lietuvių-lenkų kalbų žodynas*, Vilnius 1991.
- LLKŽ — V. Vaitkevičiūtė (red.), *Lenkų-lietuvių kalbų žodynas*, Vilnius 1994.
- MędB — J. Mędelska, H. Bartwicka, *Może się pan na mnie położyć... Słowniczek dyferencjalny współczesnego północnokresowego dialektu kulturalnego i języka polskiego*, Bydgoszcz 1995.
- MędJP — J. Mędelska, *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*, Bydgoszcz 1993.
- MFŽ — E. Galnaitytė, J. Pikčilingis, M. Sivickienė, *Mokyklinis lietuvių-rusų kalbų frazeologinis žodynas*, Kaunas 1989.
- Moch — Z. Sawaniewska-Mochowa, *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej*, Słownictwo, Warszawa 1990.
- NSPP — A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1999.
- SF — S. Skorupka (red.), *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I-II, Warszawa 1974.
- SJPD — W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I-IX, Warszawa 1958-1968.
- SJPSz — M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I-III, Warszawa 1978-1981.
- SPB — T. Jasińska, A. Bartoszewicz (red.), *Słownik polsko-białoruski, białorusko-polski*, Warszawa 1996.
- SPP — W. Doroszewski (red.), *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1995.
- SWil — M. Orgelbrand (wyd.), *Słownik języka polskiego*, t. I-II, Wilno 1861.
- SWJP — J. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- WSF — J. Lukszyn (red.), *Wielki słownik frazeologiczny polsko-rosyjski, rosyjsko-polski*, Warszawa 1998.
- БРС — С.М. Грабчиков (ред.), *Белорусско-русский словарь*, Минск 1999.
- Бя — А.А. Кривицкий, А.Е. Михневич, А.И. Подлужный, *Белорусский язык для говорящих по-русски*, Минск 1990.
- Крап — К.К. Крапіва (ред.), *Беларуска-рускі слоўнік*, Масква 1962.
- Ожег — С.И. Ожегов, Н.Ю. Шведова (ред.), *Толковый словарь русского языка*, Москва 1992.
- СБГ — Ю.Ф. Мацкевіч (ред.), *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча*, т. I-V, Мінск 1979-1986.
- СБМ — М.В. Бірыла (ред.), *Слоўнік беларускай мовы. Арфаграфія. Арфаэнія. Акцэнтацыя. Словозмяненне*, Мінск 1987.

Kinga Geben
(Wilno)

SPRAWOZDANIE Z IV FORUM KULTURY SŁOWA

IV Forum Kultury Słowa odbyło się w Poznaniu w dniach 11-13 października 2001 r. Jak zwykle organizatorem spotkania była Rada Języka Polskiego, tym razem przy współudziale Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, Wyższej Szkoły Języków Obcych i Towarzystwa Kultury Języka. Tematem Forum, odbywającego się co dwa lata, w tym roku był język publicznej perswazji.

Organizatorzy zaprosili do Poznania specjalistów różnych dziedzin: językoznawców, socjologów, psychologów społecznych, politologów, prasoznawców. Interdyscyplinarność spotkania miała pomóc w spojrzeniu na zjawisko perswazji z różnych stron, tak, by uczestnicy mogli mieć jej możliwie najpełniejszy obraz. Cel ten udało się chyba osiągnąć, co można wnioskować z niezwykle ożywionych dyskusji. Specyfika spotkania polegała także na tym, że przewidziano aż czterdziestominutową dyskusję po każdym dwudziestominutowym referacie; spodziewano się, że różne spojrzenia (językoznawcze, socjologiczne, psychologiczne i in.) na analizowane zjawisko wywołają emocjonujące i inspirujące zarazem spory.

Na pierwszy dzień konferencji zaplanowano cztery wystąpienia o charakterze ogólnym, wprowadzającym. Walery Pisarek (językoznawca) w referacie *Perswazja — jak ją widzą, jak ją piszą* zaczął od przedstawienia różnych jej ujęć: językoznawczych (funkcje i środki przekonywania) i komunikologicznych (perswazja jako strategia użycia języka). Siła perswazji tkwi więc i w wartościowaniu na poziomie leksykalnym, i w odpowiednim użyciu środków językowych. Zdaje się, że dopiero połączenie tych dwu racji daje całościowy obraz zjawiska.

Socjologiczne ujęcie perswazji zaproponowała socjolog Mirosława Marody w wystąpieniu *Socjologiczne zaplecze języka perswazji publicznej*. Choć w nauce tej stosunkowo od niedawna można obserwować zainteresowanie zjawiskiem nakłaniania (to chyba najbliższy synonim *perswazji*), powstało już sporo prac na ten temat. Według socjologów perswazja zakłada dialog upubliczniony, taki, który polega na wyłączeniu bezpośredniego jego uczestnika i na kierowaniu słów do ogólnie rozumianego społeczeństwa. Podstawowym adresatem wypowiedzi jest wtedy opinia publiczna. Osiągnięciu przez nadawcę własnego celu służy odwołanie się do interesu społecznego — ten zabieg jest kluczowym argumentem-narzędziem perswazji w ujęciu socjologicznym. W dialogu upublicznionym nie sposób racjonalnie uczestniczyć, gdyż nie liczy się rzeczywista wymiana myśli partnerów rozmowy (czy raczej jednego uczestnika i jego quasi-partnera), lecz osiągnięcie prywatnego celu przez nadawcę, przy zaciemnianiu jego intencji. Przykładem mogą

być popularne programy typu talk-show, w których prowadzący nie chce wcale usłyszeć tego, co jego rozmówcy mają do powiedzenia, lecz dąży do tego, by odpowiadali na pytania w założony przez niego sposób.

Trzeci referat, *Potoczne emocje w perswazji* Władysława Lubasia (językoznawcy), pokazywał na przykładzie różnych środków językowych występujących w odmianie potocznej, jaką rolę w perswazji, czy to nieuświadomianej — naturalnej, czy celowej — strategicznej, odgrywa odwoływanie się do uczuć osoby, która jest jej poddana. Manipulacja za pomocą polszczyzny potocznej to używanie powszechnie znanych metafor, zmiana kształtu różnych frazeologizmów, stosowanie wulgaryzmów, wykorzystywanie humoru słownego. Zabiegi te są coraz łatwiejsze i coraz skuteczniejsze, ponieważ w ostatnich latach można zauważyć nobilitację tej odmiany języka.

Pierwszego dnia wśród referatów wprowadzających nie mogło zabraknąć diachronicznego spojrzenia na analizowane zjawisko. Wystąpienie Bogdana Walczaka (historyka języka) *Perswazja językowa — prolegomena historyczne* pokazało takie właśnie ujęcie. Referat ten został napisany na podstawie analizy *Kazań świętokrzyskich*, *Kazań gnieźnieńskich* i *Kazań na dzień Wszech Świętych*. Niezwykle cenny wydaje się wniosek płynący z obserwacji tego materiału: językowe środki perswazji, jak leksyka wartościująca i dyrektywna, zdania celowe, pytania retoryczne, definicje perswazyjne nie są w retoryce nowością; można łatwo zobaczyć ciągłość pomiędzy współczesnymi sposobami nakłaniania i początkowymi, wcale nie gorszymi, tego próbami.

Drugiego dnia Forum pierwsza wystąpiła Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (językoznawczyni), która mówiła o *Perswazji w nauczaniu Kościoła katolickiego*. Postawiła sobie za cel odpowiedź na dwa pytania: czy uzasadniona jest teza o perswazji w odniesieniu do tekstów Kościoła? Jeśli tak, to czy perswazja kościelna ma osobny zespół środków nakłaniających? Przywoławszy etymologiczne znaczenie omawianego terminu ('tłumaczyć, uspokajać, przekonywać', a nawet 'wierzyć'), referentka odrzuciła w rozumieniu tego słowa element negatywnie wartościujący. W takim ujęciu nie sposób, rzecz jasna, mówić, że w Kościele nie ma perswazji. Odpowiedź na drugie pytanie referentki też jest pozytywna. Kościół posługuje się i chwytami retorycznymi zakotwiczonymi w *Biblii* (religijne ujęcie świata, sfera aksjologiczna), i środkami wypracowanymi na jej bazie (np. zwroty stawiające adresata tekstów w pozycji powoływanego, zobowiązwanego, wzywającego itp.; ukazywanie pewnych norm postępowania jako normalnych, powszechnych; stosowanie zaimków upowszechniających). W retoryce kościelnej sytuuje się nadawcę tekstu w pozycji nie rzeczywistego nadawcy, lecz pośrednika między Bogiem a człowiekiem.

Ostatni referent tego dnia, Julian Kornhauser (literaturoznawca), wprowadzał w tajniki perswazji w skrajnie odmiennej dziedzinie działalności ludzkiej. Wygłosił referat *Funkcja perswazyjna w polskiej poezji lat dziewięćdziesiątych*, który był przewrotnie zbudowanym tekstem retorycznym o przewrotnej poezji. Jej funkcja perswazyjna została nie omówiona, lecz zaprezentowana w praktyce — nie padło ani jedno nazwisko, ani jeden tytuł, urywki wierszy układały się w całość pozornie niespójną i „nieartystyczną”. Prezentację referenta można więc uznać za chwyt analogiczny do tego, jaki stosują młodzi poeci: umyślne skandalizowanie poetyckie i gra z odbiorcą. Prelegent podkreślał uwikłanie nowej poezji w kulturę masową i bunt twórców przeciw zastanej rzeczywistości. Stąd pewnie pomysł niestandardowego, pozornie „buntowniczego” referatu. Różne rodzaje nakłaniania w poezji wiążą się z postawą poety, nie z samym językiem; z sytuacją komunikacyjną, nie z wartością estetyczną; z buntem pokolenia, nie z kształtem wiersza.

Drugiego dnia obrad odbyły się też dwie dyskusje panelowe — poświęcona perswazji w reklamie (prowadzona przez Jana Miodka) i w polityce (prowadzona przez Jerzego Bralczyka). Do udziału w pierwszej zostali zaproszeni: Dariusz Doliński (psycholog), Irena Kamińska-Szmaj (językoznawczyni) i Marek Kochan (specjalista od retoryki), a w drugiej: Krystyna Skarżyńska (psycholog społeczny), Marek Czyżewski (socjolog) i Mirosław Karwat (politolog).

Uczestnicy pierwszego panelu próbowali odpowiedzieć na pytanie, czym jest współczesna reklama, odkąd funkcjonuje w obecnym kształcie, jak ewoluuje i jak wpływa na odbiorcę. Jan Miodek za cezurę w rozwoju polskiej reklamy uznał rok 1989 — wtedy zalała nas potężna fala dotychczas nieznannej w Polsce reklamy, wszechobecnej i prawdziwie manipulującej (w odróżnieniu od plakatów reklamowych z okresu przed rokiem 1989). Mimo początkowej fascynacji swoistą jej poetyką odczuwamy teraz przesyt. Dlaczego? Bo reklamy jest już za dużo.

Irena Kamińska-Szmaj wyróżniła kilka odmian perswazji: przekonywanie i wyjaśnianie — w Kościele, nakłanianie — w propagandzie i pobudzanie — w agitacji. Reklamę umiejscowiła na pograniczu dwóch ostatnich rodzajów, w zależności od tego, czy jest ona długotrwała, czy doraźna. Zasadnicza teza tego wystąpienia była następująca: nie należy utożsamiać reklamy z manipulacją, bo wszelkie sygnalizatory medialne, że oto odbiorca jest wystawiony na działanie perswazji, wykluczają perswadowanie skryte, a więc manipulowanie. Z tezą tą jednak żywo polemizowano w czasie dyskusji.

Dariusz Doliński zwrócił uwagę na to, że odbiór reklamy zależy od tego, w jaki sposób są przetwarzane informacje w niej zawarte: racjonalnie czy emocjonalnie. Niedopasowanie reklamy do rzeczywistości (pod względem podobieństwa do sytuacji z życia codziennego, np. zakupów) przesądza o jej nieskuteczności. W reklamie samochodu powinny więc padać argumenty racjonalne (np. bezpieczeństwo, ekonomiczność), a w reklamie proszku do prania — quasi-racjonalne (np. zawiera TAED i lipolazę), pozornie tylko pogłębiające wiedzę o produkcie. Na skutek niezajomości tych reguł często się zdarza, że reklama, która w ogólnym odczuciu się podoba, jest mało skuteczna.

Ostatni uczestnik z pierwszej czwórki panelowej, Marek Kochan, mówił o tym, jakie są we współczesnej reklamie relacje między tekstem i obrazem. Wniosek był taki, że tekst staje się coraz mniej istotny, zaczyna pełnić funkcję jedynie pomocniczą. Rozbudowane niegdyś reklamy słowne ewoluowały w kierunku przekazów zdominowanych przez obrazy (zdjęcia, rysunki itd.), przy których pojawia się najwyżej headline i slogan, czasem jeszcze tzw. slogo (równie krótki tekst). Referatowi towarzyszyła niezwykle ciekawa analiza bogatego materiału reklamowego.

Wystąpienia panelu poświęconego perswazji w polityce skoncentrowały się wokół wydarzeń 11 września w USA i wokół ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce. Jerzy Bralczyk zauważył, że świat i język polityki bez perswazji nie istnieją, że dopiero ta je konstytuuje. Przy analizie lingwistycznej zaś trzeba wprowadzić zróżnicowanie: istnieje wiele języków polityki, tak jak wiele jest innych, niepolitycznych odmian języka. Mówca zwrócił też uwagę na to, że nie można dyskutować o żadnym chyba wydarzeniu politycznym, nie uwzględniając wątków ideologicznych, gdyż różnica między nimi jest nieuchwytna. Dlatego analiza wypowiedzi (m.in. amerykańskiego prezydenta) dotyczących ostatnich wydarzeń nowojorskich nie mogła nie dotyczyć także ideologii.

Bardzo ciekawe były tezy drugiej uczestniczki, Krystyny Skarżyńskiej, dotyczące przekazu perswazyjnego w polityce, który współtworzą media. Psychologo-

wie skłonni są sądzić, że ludzie każdy tekst polityczny odbierają jako perswazyjny (nawet jeśli taki nie jest), bo przepuszczają go przez filtr własnych przekonań. Co więcej, wynikająca stąd niezdolność do głębokiego percypowania komunikatów medialnych sprawia, że politycy zaczynają traktować siebie jako towar, a w efekcie reklamować i „sprzedawać się” odbiorcom swoich wystąpień. Łatwo to zauważyć w kampaniach wyborczych, także polskich.

Marek Czyżewski z socjologicznego punktu widzenia zanalizował relację: wydarzenia 11 września w USA — komentarze medialne. Spróbował też odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu i w jakich warunkach przemoc może być środkiem perswazji. Słuchacze konferencji dowiedzieli się więc o dwóch skrajnych sposobach motywowania zjawiska zbrodni politycznej: o radykalnej wersji tzw. głosu wewnętrznego (zilustrować tę postawę może sąd: „to cały islam jest odpowiedzialny za zbrodnię”) i o radykalnej wersji tzw. głosu zewnętrznego (analogicznie: „Amerykanie sami są sobie winni”). Tak spolaryzowane stanowiska wykluczają jakikolwiek dialog społeczny, są wyrazem czystej perswazji (podobne tezy można było usłyszeć w referacie Mirosławy Marody). Przemoc traktowana jako tekst polityczny może być uznana za środek perswazji, ale do zrozumienia jego działania potrzebna jest szczególnego rodzaju analiza sytuacji; w takim wypadku trzeba przekroczyć granice języka, gdyż on sam nie wystarcza.

Analizę sposobu budowania wypowiedzi polityków przeprowadził politolog, Mirosław Karwat. Liczne obserwacje pozwoliły mu na wyciągnięcie wniosku, że politycy muszą być niejednoznaczni i mówić ogólnikami: złotouści i mówiący wprost są odbierani jako dyletanci, którzy gadulstwem pokrywają własną nieudolność. Tymczasem enigmatyczność wypowiedzi polityków pozwala każdemu ich odbiorcy na interpretację tekstów zgodną z własnymi sądami; brak dosłowności sprawia, że politycy nikomu się nie narażają. Zjawisko to nazywa się w naukach politycznych „przyływami i odpływami”: „przyływami”, bo politycy uruchamiają ciąg skojarzeń, skłaniają odbiorców metaforami do odpowiedniej interpretacji ich wypowiedzi; „odpływami”, bo brak dosłowności w nich pozwala mówiącym uniknąć oskarżeń. Wniosek stąd taki, że perswazja w polityce jest nierozłącznie związana z manipulacją.

Trzeci dzień Forum był wypełniony referatami ukazującymi zjawisko perswazji głównie w tekstach, w których w zasadzie nie powinna się ona pojawić — w podręcznikach szkolnych (referat *Edukacyjna wartość perswazji* Józefa Porayskiego-Pomsty i Haliny Zgólkowej — językoznawców), w słownikach (wystąpienie Radosława Pawelca — językoznawcy pt. *Perswazja w słownikach*), w aktach prawnych (referat *Perswazja w tekstach prawnych i prawniczych* Tadeusza Zgólki i Macieja Zielińskiego — językoznawcy i prawnika). Teksty te zostały podobnie zbudowane: opierały się na szczegółowej analizie niewielkiego wycinka różnego rodzaju tekstów, w których dostrzeżono perswazję.

Autorzy pierwszego wystąpienia przeanalizowali kilka podręczników do religii oraz kilka podręczników do odległego światopoglądowo przedmiotu szkolnego „wychowanie do życia w rodzinie”. Doszli do wniosku, że perswazja jest obecna we wszystkich omawianych przez nich pracach, ale nie posługuje się żadnymi wyszukanymi chwytami ani technikami. Co zadziwiające, podobny system wartości i podobny rodzaj perswazji autorzy referatu odnaleźli w podręcznikach do obu przedmiotów szkolnych. Swoje wystąpienie zakończyli postulatem szkolenia nauczycieli, by wyczulić ich na często szkodliwą moc perswazji podręcznikowej.

Referat Radosława Pawelca nie był, jak zastrzegł mówca, oceną słowników, lecz ukazywał różne typy perswazji dostrzegalnej właśnie w słownikach polskich

powstałych w drugiej połowie XX w. Najczęściej pojawia się ona w hasłach religijnych, politycznych i obyczajowych i może przyjmować różne formy. Po pierwsze, ocena bywa dodawana do definicji hasła neutralnego semantycznie (np. *praca* w SJPD) albo odwrotnie: słowa nacechowane aksjologicznie tracą tę wartość i stają się w słowniku neutralne (np. *kapitalizm* w ISJP). Zdarza się też, że przeprofilowuje się pojęcia, jak to się stało np. z hasłem *lojalizm* (por. to hasło w SJPD i w SJPS). Funkcję perswazyjną ma też zastosowanie niektórych kwalifikatorów (albo ich pominięcie) oraz dobór cytatów do ilustracji użycia hasła.

Ostatni referenci, Tadeusz Zgółka i Maciej Zieliński, ukazali perswazję od strony pragmatycznej w następujących typach tekstów: w aktach prawnych (w języku prawnym) i w mowach adwokackich (w języku prawniczym). Analiza tych pierwszych dotyczyła głównie preambuł różnych dokumentów. Autorzy wskazali na dwojaką funkcję perswazyjną tych tekstów: przedstawianie wartości, które powinien przyjąć odbiorca, oraz odtwarzanie wartości z tekstów prawnych (ta funkcja jest powszechniej akceptowana i preambuły oparte na niej mają większą skuteczność perswazyjną). Język prawniczy posługuje się zaś klasycznymi środkami retorycznymi: różnymi odmianami pytań już zawierających w sobie odpowiedzi; zdaniami pozornie oznajmującymi, w rzeczywistości zaś nakłaniającymi do przyjęcia określonej postawy i do zaakceptowania określonych wartości; słownictwem nacechowanym aksjologicznie; zwrotami adresatywnymi.

Ostateczne wnioski płynące z referatów kształtowały się podczas burzliwych dyskusji. Uczestnicy konferencji dostrzegli pożyteczność organizowania spotkań, podczas których może dojść do konfrontacji poglądów specjalistów różnych dziedzin i do starcia różnych naukowych punktów widzenia. Potwierdzili też, że lepiej i w przyszłości na podobnych zjazdach ograniczać liczbę referatów na rzecz wydłużenia czasu na dyskusje.

Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni także ze sprawnej organizacji Forum — tu szczególne podziękowania należą się sekretarzowi Rady Języka Polskiego, dr Katarzynie Mosiołek-Kłosińskiej.

Na część nienaukową konferencji złożyły się bankiet z udziałem poznańskiej kapeli „Za winkla” oraz występ mima Ireneusza Krosnego. Obydwie imprezy pozwoliły gościom miło spędzić w Poznaniu dwa wieczory.

W przygotowaniu jest publikacja z konferencji, która będzie zawierać i referaty, i opracowane teksty dyskusji. Ukazanie się tomu jest planowane na połowę roku 2002.

Trzeba także wspomnieć, że IV Forum Kultury Słowa nie odbyłoby się, gdyby nie hojne wsparcie sponsora głównego — Polskiego Koncernu Naftowego ORLEN.

Prezydium Rady Języka Polskiego, organizatora Forum, zaproponowało, by następne spotkanie odbyło się jesienią 2003 r. w Lublinie i było poświęcone różnicowaniu regionalnemu, społecznemu i pokoleniowemu polszczyzny.

Agata Hącia
(Warszawa)

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI RYTUALIZACJA W KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ I INTERKULTUROWEJ

W dniach 19-21 października 2001 r. w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą odbyła się konferencja na temat *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*. Konferencję zorganizowano z okazji dziesiątej rocznicy utworzenia Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Centrum, kierowane przez profesora Jana Mazura, powstało z połączenia dwóch jednostek UMCS: Polonijnego Centrum Kulturalno-Oświatowego (rok zał. 1975) i Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców (rok zał. 1981). Obrady w Kazimierzu poprzedzone były jednodniowym symposium w Lublinie na temat *Rola instytucji rządowych i pozarządowych w edukacji Polaków ze Wschodu, Polonii i cudzoziemców*, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Na konferencji w Kazimierzu wygłoszono 17 referatów. Po otwarciu obrad przez profesora Jana Mazura wystąpił Stanisław Gajda z Uniwersytetu Opolskiego, który na wstępie referatu *Rytualizacja i kreacja w zachowaniach językowych* wskazał cechy zachowań rytualnych. Zachowania rytualne są skonwencjonalizowane, podejmowane z ważnych społecznie przyczyn, przechodzą w nawyki i ulegają symbolizacji. Utrwalają i podtrzymują tradycję, wprowadzają członków danej społeczności w role społeczne, łagodzą stresy związane z komunikacją dzięki temu, że nadawca komunikatu może przewidzieć reakcję odbiorcy, pozwalają zachować „maski”, pełnią funkcję fatyczną. Zachowania kreatywne zaś zmieniają obowiązujące normy zachowań.

W rzeczywistości ścierają się dwie tendencje: tendencja do zachowania tradycji i tendencja do zmiany obowiązujących reguł postępowania. Taki stan gwarantuje rozwój społeczeństw. Przesadny tradycjonalizm czasem prowadzi do upadku cywilizacji, tak samo zresztą jak przesadny kracjonizm. Kreatywne zachowania nasilają się w przełomowych dla danej społeczności okresach. W naszym kraju zachodzą obecnie wielkie zmiany społeczne i gospodarcze, zmienia się gruntownie system edukacyjny. Zmieniają się także zachowania językowe Polaków. Charakterystyczną cechą języka wielu naszych rodaków jest gra językowa, którą Stanisław Gajda nazywa karnawalizacją językową.

W końcowej części wystąpienia referent wyraził obawę, że rozwój technologii informatycznych zniszczy twórcze zdolności człowieka. Zachowa je wąska grupa autorów programów komputerowych, natomiast zanikną one u większości ludzi – biernych użytkowników komputerów.

W dyskusji Anna Pięcińska stwierdziła, że używanie komputera wyzwala kreatywne działanie. Jego przejawem miałyby być chociażby używanie emotikonu. Jednak nie wszyscy zgodzili się, że posługiwanie się tymi znakami jest działaniem twórczym.

Następny referent, Kazimierz Ożóg z Uniwersytetu Rzeszowskiego, przedstawił ewolucję rytuałów społecznych i towarzyskich od roku 1945 do chwili obecnej. Za rytuały referent uznaje zachowania spetryfikowane, powtarzalne, dające się przewidzieć, symboliczne. Za najważniejsze funkcje rytuałów językowych uważa to, że realizują one ważne cele społeczne, pozwalają osłabić napięcia związane ze stre-

sem komunikacyjnym, wzmacniają więzi grupowe, zapewniają trwanie grupy, upowszechniają ważne dla danej społeczności wartości, zapewniają łączność z *sacrum*. Profesor Kazimierz Ożóg, podobnie jak jego przedmówca, wskazał na to, że rytuały zmieniają się wraz z gwałtownymi zmianami w historii narodów. Stopień zrytualizowania zachowań ludzkich ściśle wiąże się z typem ustroju politycznego: w systemach totalitarnych narzuca się obywatelom określone sposoby zachowania, ich nieprzestrzeganie grozi przykrymi konsekwencjami. W systemie demokratycznym następuje demokratyzacja rytuałów. Tworzą się jednak nowe, chociaż nie tak hieratyczne jak w totalitaryzmie.

Z obserwacji profesora Ożoga wynika, że ewolucja językowych rytuałów przebiega od formuł, w których najważniejszy był partner rozmowy, do formuł, w których ważniejszy jest nadawca tekstu. Przykładem ilustrującym to stwierdzenie są formuły powitalne. Przez wieki Polacy, witając gości, podkreślali przede wszystkim ważność przybyłych, także poprzez przedstawianie siebie jako niegodnych zaszczytu, jaki ich spotkał w związku z wizytą. Dzisiaj nadawca formuły powitalnej skupia uwagę na sobie, wyrażając np. swoje zadowolenie z wizyty.

Taki kierunek zmian wynika ze zmiany w sposobie wychowania współczesnych Polaków, na co zwracali uwagę dyskutanci. Dzisiaj nie kształtuje się postawy skromności, ale preferuje się bezpośredniość w wyrażaniu własnych sądów i uczuć, postawę akceptacji siebie (przeradzającą się czasami w samouwielbienie).

Od preferowanych w danej społeczności postaw (skromności lub asertywności) zależy sposób komunikowania się jej członków – dowodził Marian Górecki z Politechniki Wrocławskiej. Dla kultur konserwatywnych (np. kraje Orientu) charakterystyczny jest kontakt pośredni, dla społeczeństw demokratycznych – kontakt bezpośredni.

Kultury konserwatywne (wysokie) nie akceptują patrzenia w oczy, szerokiego uśmiechu, nadmiernego zadawania pytań (milczenie jest tu cnotą). W kulturach demokratycznych (niskich) szeroki uśmiech, swobodne gesty, stawianie siebie w centrum uwagi jest normą. Referent stwierdza, że do niedawna w Polsce obowiązywał raczej pośredni styl komunikacji, dzisiaj coraz szerszy krąg zatacza styl bezpośredni, preferowany zwłaszcza przez ludzi młodych. Styl komunikacji decyduje o sposobie autoprezentacji. Ludzie wychowani w atmosferze skromności, hołdujący pośredniemu stylowi komunikacji, unikają autoprezentacji, zwłaszcza polegającej na mówieniu wprost o swoich zaletach, przyjmują taktykę obronno-unikającą. Ludzie preferujący styl bezpośredni nie mają problemów z mówieniem o swoich walorach, nie unikają nawet chwaleń się, przyjmują taktykę zdobywczo-asertywną. Marian Górecki zakończył swoją wypowiedź pytaniem o to, jaki wpływ nowy na gruncie polskim sposób komunikacji i autoprezentacji będzie miał na grzeczność nadawcy wobec odbiorcy komunikatu.

Być może nadmierne zadowolenie z siebie i niedostrzeżenie własnych błędów (wynikające ze źle rozumianej akceptacji siebie) wpłynęło na wyniki badań przeprowadzonych przez Annę Burzyńską (Uniwersytet Wrocławski) na stuosobowej grupie studentów różnych filologii. Zadaniem studentów było m.in. odpowiedzenie na pytania, w jaki sposób zachowują się wobec nauczycieli akademickich w następujących sytuacjach: powitanie nauczyciela na korytarzu, prośba o zmianę terminu kolokwium, usprawiedliwienie spóźnienia. Z odpowiedzi studentów wynika, że przestrzegają oni obowiązujących norm, że są bardzo grzeczni. Uczestnicy konferencji stwierdzili, że prawdopodobnie wyniki badań byłyby inne, gdyby oparto je na bezpośredniej obserwacji zachowań młodzieży. Padły tu liczne przykłady zachowań niestandardowych, łamiących przyjęte normy grzecznościowe.

Studenci opisywali również sposoby zachowania nauczycieli w analogicznych sytuacjach. Według tych relacji, nauczyciele często są niezbyt grzeczni: nie usprawiedliwiają własnego spóźnienia, natomiast mają w zwyczaju złośliwie komentować spóźnienia studentów (np.: Wyspała się pani?: Tramwaj znów się spóźnił?), mowa była też o wykładowcy zamykającym na klucz drzwi sali po rozpoczęciu zajęć.

O tym, że postawy asertywne nie są powszechne w naszym kraju, świadczyć chyba może sposób reagowania dużej części Polaków na komplement, podejrzewających nadawców komplementów o nieszczere intencje. O komplementach jako rytualnej formie aktu mowy mówiła Halina Zgólkowa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Szablonowość i częste używanie komplementu przekształciły go w rytuał. Często komplement jest nastawiony na stworzenie atmosfery grzeczności. To wszystko sprawia, że nawet bardzo oryginalne komplementy mogą być odczytane przez ich adresatów jako znaczeniowo puste.

Profesor Halina Zgólkowa poddała analizie formę i treść komplementów, których autorami byli ludzie w różnym wieku (od 15 lat do 70). Większości komplementów brak precyzji i jasności, jednak mimo częstego naruszania logiki konwersacyjnej są one zrozumiałe dzięki ich zrytualizowaniu. W swoim wystąpieniu referentka wskazała na konieczność uwzględniania stereotypów przy tworzeniu komplementów. Nadawca musi np. respektować obowiązujący w danej kulturze kanon piękna. Zwróciła też uwagę na potrzebę wprowadzenia komplementu do procesu nauczania danego języka jako obcego.

Uczestników konferencji przekonywano również o słuszności włączenia w proces nauczania cudzoziemców aktu notarialnego. Robiły to: Anna Dunin-Dudkowska i Anna Trębska-Kerntopf (UMCS) w referacie pt. *Rytualizacja aktu notarialnego a dydaktyka języka polskiego jako obcego*. W czasach, kiedy „znikają” granice, kiedy w naszym kraju inwestuje swój kapitał coraz więcej obcokrajowców, ważne jest, aby poznawali oni na kursach języka polskiego zarówno formę aktu notarialnego, jak i ceremoniał wiążący się z wizytą u notariusza.

Tym, co sprawia ogromną trudność w procesie uczenia się języków obcych, są związki frazeologiczne oraz inne stałe połączenia wyrazowe, czyli frazemy. Stopień przyswojenia frazemów przez studentów z byłego Związku Radzieckiego badały Anna Butcher i Barbara Guziuk-Świca (UMCS). Wyniki badań przedstawiły w referacie *Frazeologia nadawcy. Odtwarzalność frazemów w procesie nauczania języka polskiego jako obcego*. Badania ukazały bardzo słabą wśród uczestników lektoratów znajomość frazemów dotyczących życia społecznego i politycznego oraz dość dobrą znajomość frazemów dotyczących mediów.

O tym, w jaki sposób z podaniami i innymi pismami użytkowymi radzą sobie Polacy, mówiła Anna Dąbrowska z Uniwersytetu Wrocławskiego. Na podstawie analizy kilkudziesięciu tekstów (podań, listów urzędowych, donosów) stwierdziła, że jesteśmy świadkami derytualizacji tekstów tego typu (tytuł wystąpienia brzmiał *Derytualizacja tekstów użytkowych*). Zjawisko to przejawia się stosowaniem przez nadawców tekstów słownictwa nacechowanego emocjonalnie, nawet wulgaryzmów, a w zakresie składni — potokiem składniowym. Rzadko zdarza się całkowite odejście od obowiązujących pisma urzędowe konwencji, najczęściej autorzy zachowują szablony stylistyczne na początku (podają datę, nazwę adresata, zwrot *Szanowny Panie* — w listach, formułę *Zwracam się z prośbą...* — w podaniach) i na końcu (*Z poważaniem* — w listach, *Proszę o przychylnie załatwienie mojej prośby* — w podaniach) swoich tekstów. Bardzo często sformalizowane wstęp i zakoń-

czenie w połączeniu z potocznym językiem zasadniczej części tekstu wywołują niezamierzony przez nadawcę efekt komiczny.

W dyskusji rozważano, czy opisany przez profesor Annę Dąbrowską stan jest przejawem derytualizacji pism urzędowych czy wynika z braku kompetencji językowych nadawców. Zgodzono się, że szkoła niewystarczająco dużo czasu poświęca na kształcenie umiejętności tworzenia pism użytkowych; że zwraca uwagę na ich formę, natomiast pomija sprawę istotniejszą, mianowicie wskazywanie różnic między stylem urzędowym a innymi odmianami polszczyzny, zwłaszcza polszczyzną potoczną.

Mocno zrytualizowany jest natomiast tekst rozprawy sądowej, co pokazała Małgorzata Rzeszutko (UMCS). Podstawą jej badań były nagrania rozpraw, które odbywały się w lubelskim sądzie w okresie od kwietnia roku 1999 do kwietnia roku 2000. Autorka zwróciła przede wszystkim uwagę na formuły etykietalne oraz formuły organizujące tekst rozprawy. Analiza materiału dowiodła istnienia spetryfikowanych wzorców językowych używanych w czasie rozpraw.

Dorota Sarzyńska (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza w Sandomierzu) w wystąpieniu *Pojęcie rytuału w tradycji kościelnej* wykazała, że język religijny znacznie różni się od języka używanego na co dzień, że nie przystaje do rzeczywistości i być może jego komunikatywność podtrzymywana jest dzięki rytuałowi. Referentka podkreślała, że rytuał jednoczy członków danej społeczności ze sobą i z *sacrum*. Wprowadziła też uściślenia terminologiczne: w Kościele *rytuałem* zwie się urzędową księgę liturgiczną, natomiast zespół ceremonii i reguły odprawiania nabożeństw to dla tradycji kościelnej *ryt*.

Maria Wojtak (UMCS) wygłosiła referat pt. *Wykładowi rytualizacji tekstu na przykładzie homilii obrzędowych*. Przedmiotem badań były homilie wygłaszane podczas ceremonii zaślubin. Autorka badała, w jakim stopniu homilie ślubne są zrytualizowane. Za wyznaczniki rytualizacji uznała: używanie bezpośrednich zwrotów do narzeczonych, do ich rodziców oraz pozostałych uczestników uroczystości; nawiązywanie do *Biblii*; dygresyjność i dedukcyjność wywodu; nadawanie monologowi cech pozornego dialogu (przez stosowanie pytań retorycznych); życzenia; apel do gości jako ludzi życzliwych nowożeńcom o otoczenie ich opieką; używanie szablonów językowych i stylistycznych, posługiwanie się połączeniami wyrazowymi typu: *węzeł sakramentalny, stanąć na ślubnym kobiercu, nowa droga życia* itp.

Analiza materiału pokazała, że częściej niż wyznaczniki rytualizacji występują w homiliach ślubnych wyznaczniki spontaniczności. W składni często spotyka się zmianę toku składniowego, co prowadzić może do zaniku logiczności wypowiedzi; w zwrotach adresatywnych używa się imion własnych (jednak poza imionami brak innych czynników nadających wypowiedzi znamiona niepowtarzalności — tylko jedna homilia w zgromadzonym materiale nie dałaby się odnieść do innej pary niż ta, do której ją wygłoszono).

Referentka zwróciła też uwagę na to, jaki obraz małżeństwa malują księża w homiliach ślubnych. Otóż rzadko jest ono pokazywane jako trwały związek dający szczęście, najczęściej mówi się o nim jako o drodze pełnej przeszkód i trudności, których przyczyną jest: niedoskonałość człowieka, odrzucenie Boga, hołdowanie wartościom utylitarnym.

Jan Kamieniecki wystąpienie pt. *Przejawy rytualizacji we współczesnym języku religijnym* rozpoczął od uwagi, że za język religijny uznaje język wszelkich tekstów religijnych, także homilii i komentarzy. Podstawą materiałową jego badań były teksty zamieszczone w „Naszym Dzienniku” w dziale *Wiara Ojców*. Cechy języka

tych tekstów to m.in.: stosowanie omówień typu *Mistrz z Nazaretu*, *Dobra Nowina*; próby tworzenia nowej leksyki, w tym nowych związków wyrazowych: *Mama* (o Maryi), *kondycja wewnętrzna*, *laboratoria wiary*, *przytulić się do Boga*; mała ilość specjalistycznego słownictwa religijnego. Referent przedstawił też wyniki badania stopnia zrozumienia słownictwa teologicznego przez studentów filologii.

Trzy kolejne wystąpienia odnosiły się do szeroko rozumianego języka mediów. Halina Satkiewicz (Uniwersytet Warszawski) przedstawiła referat pt. *Elementy stylu naukowego w nowych funkcjach rytualizacyjnych*. Podstawą badań referentki były teksty z czasopism dla kobiet: „Cosmopolitan”, „Twój Styl” i „Wysokie Obcasy”. W pismach tych w rubrykach dotyczących kuchni, seksu oraz dbałości o urodę i zdrowie często pojawiają się elementy stylu naukowego: naukowe terminy, dwuczłonowe określenia (*produkcja potu*, *kompleks ujędmiający*, *układ odpornościowy*).

Adresatkami poddanych analizie czasopism są kobiety z wyższym wykształceniem, zajmujące dość wysoką pozycję społeczną, kobiety nowoczesne. „Cosmopolitan” chętnie czytają feministki, którym szczególnie zależy na przeciwstawieniu się stylowi emocjonalnemu, często obecnemu w prasie kobiecej (w tym właśnie czasopiśmie jest najwięcej elementów stylu naukowego). Wykorzystanie elementów stylu naukowego sprzyja precyzji wypowiedzi, pozbawia je subiektywizmu, zbliża język artykułów do języka służącego wyrażaniu myśli, nie emocji. Taki styl wypowiedzi może z czasem przybrać formę rytuału grupowego — zauważyła profesor Halina Satkiewicz. Wystąpienie jednak zakończyła pytaniem: „czy jest to rytuał czy tylko konwencja stylistyczna”. W dyskusji Jerzy Podracki uznał, że mamy tu do czynienia zarówno z konwencją, jak i tworzącym się rytuałem.

Jerzy Podracki i Hanna Wszeborowska (Uniwersytet Warszawski) wygłosili referat na temat *Rytualne i nierytualne zachowania językowe w polszczyźnie radia i telewizji*. Badania dotyczyły językowych zachowań dziennikarzy prowadzących program *Gość Jedyńki*, młodych prezenterów telewizyjnej audycji dla młodzieży *Rower Błażeja* oraz prezenterów porannej audycji Radia Plus. Zauważono ścieranie się dwóch tendencji: do przestrzegania zrytualizowanych sposobów zachowania i do odchodzenia od nich. Redaktorzy *Gościa Jedyńki* rozpoczynają i kończą program według określonych schematów, nie odstępują od nich nawet wówczas, gdy sytuacja w studiu rozwija się inaczej, niż można było przewidzieć (np. gość zachowuje się niestandardowo, nierytualnie). W *Rowerze Błażeja* badano nie tylko sposób zachowania się prezenterów na początku i na końcu audycji, ale również w momencie rozpoczynania i zamykania dyskusji. W tej audycji tylko w części zamykającej program nie zarejestrowano niestandardowych zachowań, w pozostałych – często prezenterzy łamią przyjęte schematy działania językowego.

W audycjach Radia Plus skupiono się na językowych zachowaniach dziennikarzy przekazujących informacje o sytuacji komunikacyjnej w Warszawie. Miniaudycje zwane *Relacjami o korkach* składają się z dwóch części: informacji i zabawnych tekstów poprzedzających wiadomości, których wprowadzenie łamie obowiązujące do tychczas zasady serwisów informacyjnych. Najczęściej „zabawiające” wstępy trwają dłużej niż same informacje o stanie dróg, a zdarza się, że na wiadomości nie starcza czasu. Zatem można powiedzieć, że *Relacje o korkach* w Radiu Plus przekształciły się w rytuał, w którym forma jest znacznie ważniejsza od treści.

Anna Pięcińska (UMCS) w referacie pt. *Gra z rytualizacją w tekstach satyrycznych* pokazała, w jaki sposób Ewa Szumańska, autorka audycji radiowych *Z pamiętnika młodej lekarki*, obnaża niedoskonałość polskiej rzeczywistości. Autorka *Pamiętnika* używa wyrażen z języka polityki, których sens na skutek zbyt częstego

powtarzania wyciera się; stają się one rytualizmami. W tekstach z lat 1990-1991 używane są wyrażenia charakterystyczne dla propagandy komunistycznej. Pozornie skostniałe frazemy osadzone w nowych kontekstach nabierają nowego znaczenia, kompromitują poprzedni ustrój. Pojawiają się także wyrażenia charakterystyczne dla języka okresu przemian, np.: *polityka przelomu, demokracja i pluralizm, demokracja parlamentarna*.

W audycjach z lat 1996-1997 brak rytualizmów pochodzących z epoki komunizmu. Zastąpiły je nowe frazemy: m.in. *tygrys gospodarczy, New Age*. Uwagę zwraca kpina z dążeń Polski do wejścia w struktury Unii Europejskiej. Polacy są przedstawiani jako ludzie pragnący wejść do zjednoczonej Europy, ale zupełnie do tego nieprzygotowani.

Katarzyna Sobstyl (UMCS) w wystąpieniu *Reklama jako rytualny akt komunikacji* wskazała te cechy reklamy, które można uznać za przejaw rytualizacji: konwencjonalizację przekazu, ograniczenie środków językowych do takich, które podporządkowane są funkcji perswazyjnej, maksymalne obniżenie kreatywności. Reklama to zazwyczaj akt zachwytu nad produktem, akt stwierdzenia lub akt nakłaniania; rzadko — akt prośby. Za przejaw rytualizacji można uznać też sposób mówienia o produktach, które stają się podmiotami.

Jak wynika z treści przedstawionych referatów, pojęcie rytuału jest różnie rozumiane. Próbę uściślenia jego znaczenia podjęła Agata Małyska (UMCS) w wystąpieniu *Rytuał językowy a pojęcia pokrewne*. Zauważa ona, że w potocznym rozumieniu *rytuał* ma pejoratywne znaczenie i bliski jest pojęciu stereotypu. W ujęciu językowym *rytuał* to *komunał, banał*. Bezwzględne cechy rytuału to powtarzalność i przewidywalność. Pojęcia, z którymi zestawiono rytuał, to: ceremonia, zwyczaj, obyczaj. Pojęcia *rytuał, zwyczaj* i *obyczaj* przenikają się. Referentka dokonała podziału na dwa typy rytuałów: 1) rytuał osłaniający, którego celem jest złagodzenie czegoś przykrego, 2) rytuał stwarzający, którego celem jest zmiana rzeczywistości.

Kazimierz Ożóg podczas dyskusji wyraził wątpliwość co do możliwości łączenia stereotypu z rytuałem.

Zamykając konferencję, profesor Jan Mazur wskazał na konieczność sprecyzowania pojęcia rytuału i potrzebę dalszego badania rytuałów. Zaproponował też temat następnej konferencji, której będzie organizatorem. Zagadnienie, które powinno zgromadzić językoznawców za dwa lata, to karnawalizacja języka, o której wspominał profesor Stanisław Gajda na obecnym sympozjum. Uczestnicy obrad zaakceptowali temat.

Hanna Wszeborowska
(Warszawa)

MARIA ZARĘBINA, POETA WŚRÓD PRAWNIKÓW (O „PANU TADEUSZU” INACZEJ), UNIVERSITAS, KRAKÓW 1999, s. 134.

Oto dostajemy nową książkę Marii Zarębiny z serii jej pomysłowych i celnych studiów nad *Panem Tadeuszem*. Jest to trzecia obszerniejsza praca po *Wyrazach obcych w „Panu Tadeuszu”* (1977) oraz *Imionach bohaterów „Pana Tadeusza”* (1996). Tym razem rzecz idzie o problematykę i terminologię prawną i prawniczą w eposie.

Zaraz na wstępie czytelnik otrzymuje zaskakującą informację statystyczną: według obliczeń autorki w poemacie występują 522 hasła o znaczeniu prawniczym, które odpowiadają 2050 użyciom tekstowym. Wynika z tego, że każde z tych haseł pojawia się w tekście średnio około czterech razy, co oznacza, że co siedemnaste, osiemnaste hasło słownika, a co trzydziesty wyraz tekstu zawiera treść prawniczą. Jednak mimo tego, że w utworze poetyckim tak często dochodzi do głosu słownictwo specjalistyczne, czytelnik tego nie zauważa. Dzieje się tak zdaniem autorki dlatego, że *Pan Tadeusz* „jest sumą gatunków oraz grą prawdy i poezji, realizmu i poetyckości”.

Książka składa się ze wstępu oraz czterech rozdziałów.

Wstęp, zatytułowany *Słownictwo profesjonalne (prawnicze) w „Panu Tadeuszu”*, wyjaśnia źródła znajomości prawa przez Mickiewicza oraz zarysowuje problematykę całej książki.

Rozdział I: *Tekst prawny wewnątrz tekstu artystycznego* wprowadza nas w istotę tekstu artystycznego *Pana Tadeusza*. Wskazuje wielość inspiracji literackich poematu, zsyntetyzowanie rodzajowe i stylowe eposu, powieści historycznej i poetyckiej, klasycystycznego poematu opisowego oraz idylli mieszczańskiej. Na uwagę w poemacie, którego bohaterem jest szlachta zaściankowa, zasługują zantropomorfizowane opisy przyrody, opisy strojów, różne gry autora z czasem (chronologią zdarzeń) i innymi realiami (np. święto Matki Boskiej Kwietnej). W ten tekst artystyczny wpleciony jest tekst prawny: wygłoszony przez Podkomorzego akt rehabilitacji Jacka Soplicy. Tu analizuje autorka istotę tekstu prawnego, podając jego teorię za T. Gizbertem Studnickim.

Rozdział II: *Tematy prawne związane z małżeństwem* zwraca uwagę na dziwny zamęt panujący w terminach i pojęciach dotyczących zaręczyn i małżeństwa, np. zamienne użycie *narzeczona/panna młoda, narzeczony/matzonek, pierścionek zaręczynowy/ obrączka ślubna*. Autorka systematycznie objaśnia te i inne terminy, konkludując: różne nazwy dziś zagadkowe można tłumaczyć dawnością obyczajów weselnych i wpływem społeczeństwa wielonarodowego i wieloreligijnego.

Rozdział III: *Spór o zamek* daje opis tego problemu naświetlony z trzech stron: 1) przedstawia się spór Horeszków z Soplicami według kolejności ksiąg, które się odnoszą do wątku sporu i procesu, porządkuje się wypadki zgodnie z czasowym ich biegiem, 2) interpretuje się tak uporządkowane teksty od strony semantycznej i syntaktycznej oraz 3) interpretuje się je prawniczo.

Rozdział IV: *W świecie palestry* zajmuje się nazwami urzędników wykonujących zawód prawniczy. Są nimi: sędzia, woźny, podkomorzy, asesor i rejent — urzędy faktycznie sprawowane na Litwie w dobie *Pana Tadeusza*, choć jest także w poemacie wiele urzędów już tylko tytularnych, stanowiących jedynie nawiązanie do dawnej Polski szlacheckiej. Charakterystykę wymienionych pięciu urzędów prowadzi się wielotorowo: określa się dany urząd i funkcję w prawie ówczesnej i dawnej Litwy oraz pokazuje się, jak osoba pełniąca ten urząd malowana jest w poemacie. Dopiero przy tej lekturze czytelnik w pełni uświadamia sobie, na czym w istocie polegały owe urzędnicze funkcje, jak wiele w przedstawianiu ich jest autentyzmu (np. zwroty wypowiedziane przez Woźnego: *Ucziszcie się! Na ustęp!*) i jaką pełnią rolę w poemacie.

W książce Marii Zarębiny zwraca uwagę metoda przedstawiania i interpretacji materiału językowego. Każdy rozdział zbiera słownictwo danego pola semantycznego oraz zawiera interpretację semantyczną jego poszczególnych jednostek warunkujących. Interpretacja semantyczna jest prowadzona systematycznie i rozległe: zaczyna się zazwyczaj od przytoczenia objaśnień autora (A. Mickiewicza), objaśnień wydawcy (J. Krzyżanowskiego) i objaśnień autorów *Słownika języka Adama Mickiewicza*. Następnie rozszerza się źródła o odpowiednie fragmenty *Statutu Litewskiego* oraz A. Korowickiego *Procesu cywilnego litewskiego* (Wilno 1826), *Procesu granicznego* (Wilno 1827) — ważnego uzupełnienia *Statutu*. Dalej sięga się do *Encyklopedii staropolskiej* Glogera i współczesnych Mickiewiczowi pamiętników (np. G. Puzyniny z lat 1815-1843), które opisują sytuacje prawnicze podobne do istniejących w poemacie. Wreszcie interpretację wzbogacają cytaty i odwołania do współczesnych monografii, takich jak J. Bardacha *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1970) czy J. Breyera *Spór Horeszków z Soplicami* (1955), Z. Góralskiego *Urzędy i godności w dawnej Polsce* (1983), by wymienić tylko niektóre.

Omawiana książka M. Zarębiny jest cennym studium semantyczno-histeryczno-socjologicznym. Napisana jasnym, potoczystym językiem, przybliży czytelnikowi całą zawiłą, ukrytą w różnych miejscach poematu problematykę prawniczą, niekiedy mu ją wręcz odkrywa. Zestawienie tekstu *Pana Tadeusza* z autentycznymi źródłami prawnymi i pamiętnikarskimi pozwala zrozumieć, jak funkcjonowało prawo w świadomości społeczeństwa polskiego na Litwie na przełomie XVIII i XIX w. Wnikliwe analizy autorki, świadczące o jej świetnej znajomości tekstu *Pana Tadeusza* i rozległej literatury pomocniczej, stanowią przykład precyzji i naukowej rozważliwości.

Książka jest pasjonującą lekturą, która może przyciągnąć szersze grono czytelników — miłośników *Pana Tadeusza* i młodzież szkolną, której wreszcie przedstawi i wyjaśni trudną dla niej istotę sporu o zamek oraz winy i rehabilitacji Jacka Soplicy.

Zofia Kurzowa
(Kraków)

EDWARD POLAŃSKI, PIOTR ŻMIGRODZKI, *LEKSYKON ORTOGRAFICZNY*. WYDANIE I, WYDAWNICTWO SZKOLNE PWN, WARSZAWA 2001, s. 856.

W ciągu ostatniej dekady pojawiła się imponująca mnogość słowników ortograficznych. W samej tendencji, po latach posuchy, nie powinno chyba być nic zadziwiającego czy niepokojącego. Otóż obecnie można doliczyć się na rynku co najmniej kilkudziesięciu¹ słowników ortograficznych. Różnią się one parametrami zewnętrznymi (te z punktu widzenia użytkownika zwykle mają drugorzędne znaczenie) oraz wewnętrznymi. I właśnie w tej materii daje się zauważyć — szczególnie w słownikach ostatnio wydawanych — ogromne zróżnicowanie². Dokładniejsze przyjrzenie się ich zawartości budzi wątpliwości różnej natury. Dwie co najmniej kwestie wymagają komentarza. Po pierwsze, w ogromnej większości publikacji słownikowych daje się zauważyć brak określonej koncepcji. Po drugie, ta branża rynku wydawniczego uległa znacznej komercjalizacji, wcale nierzadko — w negatywnym tego słowa znaczeniu.

Można domniemywać, że za oręż w wyścigu na słowniki lepsze i gorsze, „aktualne” i „nieaktualne”³ posłużyły w jakimś stopniu zmiany pisowni zaproponowane przez Radę Języka Polskiego. Gdyby dawać wiarę reklamie, wszystkie poradniki ortograficzne ukazujące się w sprzedaży okazałyby się „aktualne”, „nowe”, opracowane z myślą o odbiorcy.

Każdy nowy na rynku słownik odbiorca traktuje z dużą dozą nieufności. Czy rzeczywiście każdy powinien być tak traktowany? Aby się o tym przekonać, postanowiliśmy sięgnąć po absolutną nowość wydawniczą, mianowicie — *Leksykon ortograficzny* (2001) autorstwa Edwarda Polańskiego i Piotra Żmigrodzkiego. Ta sama para autorska wydała w 1999 r. w „Znaku” *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji*. Profesor Edward Polański jest autorem, współautorem lub redaktorem wielu znanych słowników ortograficznych. Z ważniejszych wymienimy chociażby *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* (I wydanie: 1996) oraz opublikowany przez wydawnictwo Videograf II *Słownik ortograficzny* (1998), do którego będziemy się odwoływać niżej.

Leksykon ortograficzny został wydany w tzw. niebieskiej serii *Jak to powiedzieć? Jak to napisać?* Wydawnictwa Szkolnego PWN. Kompendium „zostało pomyślane jako uniwersalny poradnik piszącego”, skierowany przede wszystkim do uczniów szkół średnich — gimnazjalistów i licealistów. W nocie od redakcji przedstawiono go jako „nowość na polskim rynku księgarskim”. Konsultantem naukowym *Leksykonu* był prof. dr hab. Andrzej Markowski.

Na samym początku, w wyklejce, zostały podane praktyczne wskazówki dotyczące sposobu korzystania z leksykonu. W dalszej kolejności, na stronach od 9 do 49, bezpośrednio po przedmowie, znalazły się ponumerowane zasady pisowni i interpunkcji,

¹ Prawdopodobnie nikt nie jest w stanie podać ich dokładnej liczby, ponieważ część z nich wydawana i sprzedawana jest regionalnie. Część nie figuruje w żadnych bibliografiach i spisach, wymykając się oficjalnym statystykom.

² Do wydania takiej opinii skłania autorkę przegląd ponad pięćdziesięciu aktualnych słowników ortograficznych języka polskiego. Swoje spostrzeżenia i refleksje na temat sytuacji słownikowej przedstawia ona w *Przeglądzie słowników ortograficznych*, złożonym do druku w „Poradniku Językowym”.

³ Przy czym wyznacznikiem „aktualności”, a nawet swoiście pojętym wyznacznikiem jakości, miałyby być nota o dostosowaniu do uchwał Rady Języka Polskiego.

bogato ilustrowane przykładami. Budowa hasła słownikowego jest wyczerpująco omówiona w ośmiostronicowym rozdziale pt. *Zasady opracowania słownika*.

Część słownikowa uwzględnia słownictwo z różnych dziedzin współczesnego języka polskiego i obejmuje 50 tys. artykułów hasłowych, w tym znaczną liczbę nazw własnych, skrótów i skrótowców. Pominięte zostały wyrazy przestarzałe, współcześnie nie używane, oraz wyrazy pochodne, których pisownia nie sprawia trudności ortograficznych.

Podstawową zasadą wyodrębniania hasel w leksykonie jest kryterium ortograficzne. Na drugim planie sytuuje się kryterium gramatyczne, które zadecydowało, że w odrębnych hasłach ujmowane są wyrazy różniące się pisownią, np.:

Kanadyjka -dyj·ce, -kę, -ką; -jek, -kom 'obywatelka Kanady'

kanadyjka -dyjce, -kę, -ką; -jek, -kom 'łódka, kurtka'

oraz homonimy mające różne formy odmiany, np.:

żałobnik -ka, -kiem; -nicy, -ków, -kom, B.=D. 'osoba uczestnicząca w pogrzebie'

żałobnik -ka, -kiem; -ki, -ków, -kom, B.=M. ZOOLOG. 'gatunek motyla'

Dwukolumnowy indeks hasel, podawanych bezpośrednio, rozpoczyna się od s. 61. Hasła są wytłuszczone, z pozostałą częścią artykułu hasłowego łączą się bezpośrednio. Wewnątrz artykułów hasłowych, w zależności od opisywanych w nich wyrazów, mogą się znaleźć następujące elementy:

- a) hasło,
- b) [wymowa],
- c) informacja o rodzaju gramatycznym,
- d) trudniejsze zakończenia fleksyjne (ewentualnie informacja o nieodmienności wyrazu),
- e) KWALIFIKATOR SPECJALNOŚCI LUB STYLISTYCZNY,
- f) 'objaśnienia znaczenia lub znaczeń',
- g) przykłady,
- h) ↑ odesłanie do innych hasel, z którymi opisywane hasło może być mylone,
- i) (→ odesłanie do hasła wyjaśniającego pisownię),
- j) [numer reguły słownikowej, która dotyczy hasła].

Już samo wymienienie tych elementów artykułu hasłowego świadczy o starannym wypracowaniu jego konwencji.

Na szczególną uwagę zasługuje jeden ze składników artykułu hasłowego, ujęty jako podpunkt f). Jest to bowiem element w znacznym stopniu indywidualizujący to kompendium, pozwalający na stwierdzenie, że autorzy w sensie kompozycyjnym odeszli od konwencji słownika tradycyjnego i zaoferowali piszącemu po polsku zupełnie nową jakość, do tej pory nieznaną w słownikach ortograficznych języka polskiego. Z satysfakcją należy zauważyć, że ta indywidualizacja nie stanowi chwytu komercyjnego, lecz przekłada się na jakość dodatnią z punktu widzenia użytkownika: oznacza wzbogacenie informacji o dodatkowe elementy, których dotychczas poszukiwał on w innych słownikach.

Dla potwierdzenia tej tezy oraz — przy okazji — w celu pokazania podobieństw i różnic w sposobie organizowania materiału hasłowego w dwu wybranych (nie przypadkiem — łączy je nazwisko autora) słownikach warto porównać konstrukcje kilku pełnych artykułów hasłowych zamieszczonych w *Leksykonie* z ich odpowiednikami z wymienionego wcześniej *Słownika ortograficznego* E. Polańskiego:

| | |
|---|--|
| <i>Słownik ortograficzny E. Polańskiego</i> | <i>Leksykon ortograficzny E. Polańskiego i P. Żmigrodzkiego</i> |
| * abiturient -nta, -ncie; -nci, -ntów | * abiturient -ta, -rien-cie; -rien-ci, -tów, -tom 'uczeń kończący szkołę średnią' |
| * El/dorado (kraina) -adzie, a. ndm * el/dorado (przen.) -adzie a. ndm | * El-dorado -dzie a. ndm 'legendarna kraina, poszukiwana przez Hiszpanów i Portugalczyków w XVI-XVIII w.' * El-dorado -dzie a. ndm 'kraj, ziemia opływająca w bogactwa' |
| * elek/cja tej -cji, tę -cję, z -cją; tych -cji, tym -cjom | * elek-cja -cji, -cję, -cją; -cjom 'wybór na określone stanowisko' ◊ wolna elekcja 'w dawnej Polsce: wybór króla przez głosowanie szlachty' |
| * filmowo-telewizyjny ; -ni | * fil-mowo-telewizyj-ny ; filmowo-telewizyj-ni [29.2] |
| [brak hasła] | * figuratyw-ny (od: figuratywizm); -ni: malarstwo figuratywne i abstrakcyjne ↑ figuralny ↑ figuracyjny ↑ figuratywny |
| * sauté | * sauté [sote] 'usmażony w małej ilości tłuszczu, bez panierowania': karp sauté |

Jak widać z powyższego zestawienia, *Leksykon ortograficzny* jest bogatszy, ponieważ ma jednocześnie cechy słownika ortograficznego (zawiera poprawną pisownię słów i wyrażeń), słownika gramatycznego (podaje trudniejsze formy odmiany, poprawną składnię) oraz słownika wyrazów obcych (skrótowo objaśnia znaczenie trudniejszych haseł, niekiedy podaje ich wymowę).

Te jego cechy stanowią, że wśród polskich słowników ortograficznych jest pozycją rzeczywiście nowatorską, zbliżającą go do typu słowników znanego w środowisku niemieckim jako Duden. Ten typ słownika, znany i spopularyzowany na obszarze niemieckojęzycznym, nie był znany w Polsce. Jego idea — jako podstawowego słownika pierwszego, z którym dziecko ma kontakt — nasuwa się w sposób naturalny liczącym osobom mającym rozeznanie w niemieckim życiu kulturalnym i edukacyjnym⁴.

Inne niewątpliwe zalety opisywanego słownika to: wyposażenie go w informacje o zalecanym miejscu podziału wyrazów przy przenoszeniu ich części do następnej linii, stosunkowo liczna reprezentacja form wariantywnych (uwzględniono różne warianty pisowni, wymowy, doboru zakończenia itp.) oraz czytelne, jednoznaczne stanowisko w kwestii przyjętej przez Radę JP zmienionej pisowni pojedynczych wyrazów oraz pisowni *nie* z imiesłowami odmiennymi. Poradnik jest pod tym względem jak najbardziej aktualny.

Reasumując, stwierdzamy, że *Leksykon ortograficzny*, mimo nieporęcznego formatu (A5) i stosunkowo dużej wagi, tj. cech zmniejszających przydatność tego wartościowego kompendium w codziennej pracy szkolnej, odznacza się wieloma zaletami, dzięki którym ma szansę stać się książką wielce pożądaną w szkole.

Danuta Piper
(Olsztyn)

⁴ Por. postulat polskiego Dudena — w artykule Tadeusza Piotrowskiego pt. *Uwspółcześnianie leksykografii. Słowniki i ich użytkownicy w Polsce* zamieszczonym w tomie II *Studiów z polskiej leksykografii współczesnej*, pod red. Z. Saloniego, s. 35-56.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

1. MURCKI, KOSTUCHNA

Słusznie powiedział arcybiskup Damian Zimoń w czasie transmitowanej przez Polskie Radio na początku grudnia 2000 r. barbórkowej mszy św. w Kostuchnie, gdzie znajduje się kopalnia „Murcki — Boże Dary”, że *murcek* oznaczał kiedyś *górnika*. Metropolita górnośląski nie określił jednak ekspresyjnej różnicy między — z jednej strony — *górnikiem* i *gwarem*, a — z drugiej strony — owym *murckiem*.

Dwa pierwsze rzeczowniki są całkowicie neutralne (*górnik* — wywieziony od *góry* 'kopalni', 'wzniesienia po wyrobiskach', stąd np. *Tarnowskie Góry*, *gwarek* — od niem. *Gewerk* 'cech, spółka górnicza'), *murcek* natomiast jest wyraźnie przezwiskowy.

Etymologicznie należy go wiązać z dawnym czasownikiem *murzyć*, *murzać* (wym. *mur-zyć*, *mur-zać*) znaczącym tyle co 'czernić, morusać, smolić'. Czytamy więc np. u Jana Alana Bardzińskiego (ok. 1657-1708): „Bliższy ogień Indyjana swego murzy nagiego” (cyt. za S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1968, s. 217).

Rejestrowany jest ten czasownik jeszcze w *Słowniku języka polskiego* Maurycego Orgelbranda z 1861 r. W jego części I na s. 689 czytamy: *murzać* (wym. *mur-zać*) — 'brudzić co, czernić, plamić' (*murzać sobie twarz sadzą*); *murzać się* 'brudzić się, plamić się'; *murzyć* — druk. 'przy odciskaniu klisz, winiet itd. z powodu płytkiego rżnięcia onych lub usuwania się arkusza w druku plamić odcisk, brudzić', ob. *murzać*.

Mamy też tam hasła *murza* — posp. 'człowiek mający twarz brudną, niechluj', posp. nazwa dawana psom mającym sierść na głowie jakby zabrudzoną, *murzaty* — 'brudny, oplamiony' (*twarz murzata*).

Znajdujemy też interesującą nas formę w tekstach literackich — jak choćby w znanym fragmencie V księgi Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*, w którym Telimena wymawia Zosi, że ta „z umurzaną dziatwą chłopską już do woli się napieściła”.

A jak wytłumaczyć przekształcenie się z z podstawy słowotwórczej *murzać* // *murzyć* w c śląskiego derywatu *murcek*? Jest to typowy przykład wpływu fonetyki niemieckiej, a ściślej — odczytania na sposób niemiecki litery z jak

c (por. w języku niemieckim *ziehen* — czytane *cijen*, *Ziel* — czytane *cil*, *Zug* — czytane *cug* itp.) i — wtórnie — takiego jej zapisania.

Przypomina mi to napis z lat międzywojennych, jaki widnieje na jednym z podmiejskich krzyży moich rodzinnych górnośląskich Tarnowskich Gór: „Ufundowała rodzina Jarcombek”. Ukazuje on wręcz poglądowo substytucyjne relacje polsko-niemieckie. Przodkowie fundatorów krzyża byli na pewno *Jarząbkami*. Nosowe *o* przed zwartą *b* wymawiane jest, oczywiście, jak *om*: *Jarzombek*. Ta postać graficzna przez stronę niemiecką została, podobnie jak *murzek*, odczytana z połączeniem głoskowym *-rc-*: *Jarcombek*. I ta niemiecka wymowa utrwaliła się w pisowni tak silnie, że kiedy nasze nazwisko „wróciło” do Polski, *c* już w nim pozostało (w całym tym wywodzie nie rozwijam problemu bardzo silnie ugruntowanego na Śląsku zwyczaju nietworzenia przyrostkowych form typu *rodzina Jarzombków*, *Nowaków*, *Cieślików*; zacytowana *rodzina Jarcombek* jest potwierdzeniem tej sytuacji gramatycznej).

Nazwisko byłego piłkarza zabrzańskiego Górnika *Jarziny* sprawozdawcy musieli wymawiać literalnie *Jażina* (*rz* jak *ż*). Nie jest jednak, moim zdaniem, wykluczone, że tu z kolei pierwotną realizację fonetyczną *Jarcyna* (por. nazwiska tego gniazda znaczeniowego, takie jak np. *Jarco* czy *Jarczyk*) podciągnięto pod niemiecką pisownię, zamieniając *c* na *z*. A kiedy nazwisko to w takim już kształcie graficznym „wróciło” do Polski, że raz jeszcze użyję takiego sformułowania, doszło do wtórnego skojarzenia z *jarzyną*, tyle że na śląski sposób wymawianą (*jarzina* — jak *prziszedeł*, *przygotował*, *grziby* itp.).

Ciekawą fonetycznie postacią jest także przywołana na początku *Kostuchna* — nazwa młodej osady, założonej dopiero w roku 1712, szybko się rozwijającej od roku 1903 za sprawą założonej wtedy, a wspomnianej wyżej, kopalni węgla „Boże Dary”. *Kostuchna* jest albo nazwą dzierżawczą od imienia *Kostucha*, albo określeniem wywiedzionym od grzebania kości padłych koni i krów (por. na ten temat: S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 137).

Pisząc wyżej o ciekawym jej brzmieniu, miałem na myśli twardą spółgłoskę *t*, taką jak np. w nazwie miejscowej *Kostomłoty* czy w wyrazach *kostnica*, *kostucha* — żart. 'śmierć', starop. *kostarz*, *kostera*, *kostyra* — 'gracz w kości, hazardzista, szuler' — oboczną w stosunku do miękkiego *ć* rdzenia *kość*.

2. ŚCIEMNIAĆ — 'KRĘCIĆ, MAĆCIĆ, GMATWAĆ'

Ściemniać to z dawien dawna tyle co 'zrobić coś ciemnym, ciemniejszym lub mniej świecącym niż poprzednio; przyciemniać, przygaszać': *ściemniać światła*, *ściemniać obraz telewizyjny* (*Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. III, Warszawa 1978, s. 440).

„Czy mam ochotę tam podążać?» — ściemnia Michalski, nie wyjaśniając, gdzie w wieku stu kilkudziesięciu lat podążyć zamierza” — czy-

tam w felietonie Janusza Andermana („Gazeta Wyborcza” z 2 kwietnia 2001) i rejestruję gazetowe użycie neosemantyzmu *ściemniać* — ‘kręcić, mącić, gmatwać’ — bardzo produktywnego od wielu lat w środowiskach młodzieżowych, co potwierdzają chociażby moje dwudziestokilkuletnie dzieci, ciągle jednak nieobecne w słownikach.

Nawet w *Innym słowniku języka polskiego PWN* pod red. Mirosława Bańki (Warszawa 2000), otwartym na wiele przekształceń semantycznych, znaleźć można w tomie II na s. 775 tylko tradycyjne użycia naszego czasownika, związane z dosłownym jego znaczeniem: *ściemniło się* to ‘zrobiło się ciemno’, np. dlatego, że zapadł zmierzch (*zaczyna się ściemniać*); jeśli jakaś osoba lub rzecz *ściemniła* źródło światła lub światło albo jeśli ono *ściemniło się*, to ‘stało się mniej intensywne’ (*poprosiła, żeby matka ściemniła lampę*); jeśli miejsce, które było jasne lub oświetlone, *ściemniło się* lub jeśli zostało *ściemnione*, to ‘stało się ciemniejsze lub całkiem ciemne’ (*postrzępione chmury ściemniły niebo*); jeśli niebo *ściemniało*, to ‘zrobiło się ciemno’, zwykle dlatego, że zapadł zmrok lub zachmurzyło się (*niebo ściemniało nagle, jakby za chwilę miało lunąć*); jeśli coś *ściemniało*, to ‘stało się ciemne lub ciemniejsze’ (*szkło aparatu trochę ściemniało*); mówimy, że oczy komuś *ściemniały*, jeśli np. wskutek jakichś emocji zmienił się ich wyraz i wydają się ciemniejsze (*szafirowe oczy dziewczyny ściemniały ze zmęczenia*).

Nie ma też *ściemniania* ‘mącenia, kręcenia, gmatwania’ w *Słowniku polszczyzny potocznej* Janusza Anusiewicza i Jacka Skawińskiego z 1996 r. Znaleźć tam można tylko na s. 182 opatrzone kwalifikatorem żartobliwości hasło *nawijać* ‘mówić, opowiadać, zwłaszcza dużo i szybko’ (*Piotrek coś do mnie nawija, przekrzykując kogoś*). Osobiście — na podstawie podsłuchu — dodałbym do tej parafrazy znaczeniowej elementy zbliżone do *ściemniania*. Dla mnie *nawijać* to także w znacznym stopniu ‘mącić, kręcić, gmatwać’.

Gdzie szukać źródeł utrwalenia się tego nowego, metaforycznego znaczenia czasownika *ściemniać*? Myślę, że w pokrewnej formie, tyle że zaopatrzonej w inny przedrostek, a mianowicie w postaci *zaciemniać*. Oczywiście, i ona ma swe tradycyjne dosłowne użycia: ‘czynić coś ciemnym, zasłaniać światło, oddzielać zasłoną od źródła światła’: *zaciemniać pokój chorego, lampę, okno* (*Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. III, s. 894), każdy jednak leksykon potwierdza i przenośne znaczenia tej formacji (*Liczne wątki zaciemniały akcję powieści* — czytamy np. u Szymczaka).

Zamiana przedrostka *za-* na *ś-* była już jednak świadomym zabiegiem dysautomatyzacyjnym, zwiększającym ekspresję danej wypowiedzi. Nie można też nie widzieć, że wypowiedzenia typu *ściemniasz!*, *nie ściemniaj!* są o jedną sylabę krótsze od tradycyjnych *zaciemniasz!*, *nie zaciemniaj!*

Jan Miodek
(Wrocław)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu (lub wydruk komputerowy z dyskietką): autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych oraz ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*. Cena prenumeraty krajowej w I kwartale 2002 r. (3 zeszyty) wynosi 18,00 zł. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest powiększona o rzeczywisty koszt przesyłki i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce, lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

na teren kraju

- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;

na zagranicę

- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona S.A., Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA S.A.

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt